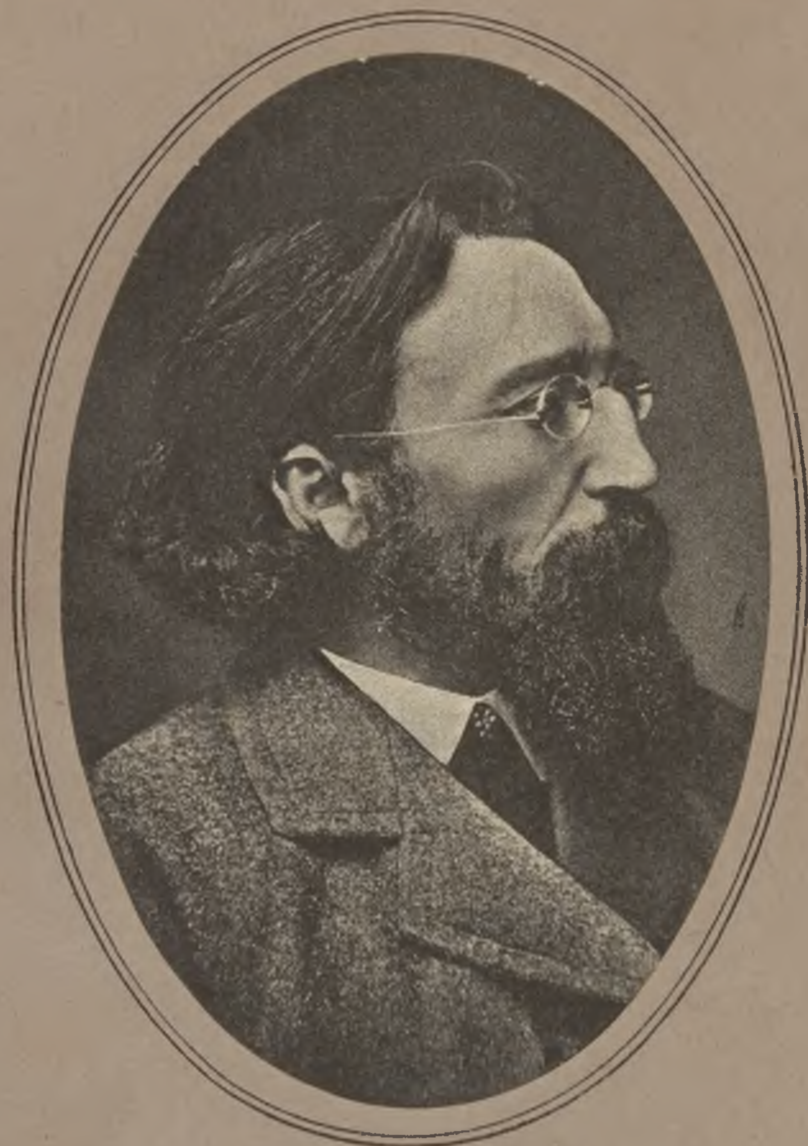




DZIEJE CYWILIZACYI W POLSCE

I.

TREŚĆ ZESZYTU PIERWSZEGO

(OBRAZY I TEKST JANA MATEJKI)

DZIEJE CYWILIZACYI W POLSCE

OBRAZY I TEKST

JANA MATEJKI

PRZEDMOWA

WŁADYSŁAWA WANKIEGO

WARSZAWA 1911

TOWARZYSTWO ZACHĘTY SZTUK PIĘKNYCH W KRÓLESTWIE POLSKIEM

MATEJKO.

1838—1893.

Z bólu, z bezmiernej miłości powstał geniusz Matejki — niemający równego wśród naszej sztuki. Wyprzedził współczesnych i stał się drogowskazem przyszłości.

Zasługi jego bezmierne należą porówno do sztuki, jak i do wszech kultury narodu, stanowią w naszym rozwojowym pochodzie erę, »czas ten« w przyszłości epoką Matejki nazwanym być musi. Praca ta weszła już w krew narodu i stała się chlebem i solą jego żywota.

* * *

Malarstwo polskie w pojęciu obecnem nie egzystowało jeszcze, dobywało się ono lękliwie z powijaków nieuctwa, oswobadzało z więzów partactwa, w jakie je spowiły rutyna i brak talentów.

Uczelnie owoczesne przedstawiały obraz zupełnego niedołęstwa, przepełnione gadułami-frazesowiczami o małem wykształceniu fachowem, właściwie ludźmi przypadku, z grubsza tylko obznajomionymi z malarstwem i sztuką w ogóle. Tyranizowali każdą istotną zdolność, każdy samodzielny objaw talentu, wszystkich i wszystko układając do poziomu swego widzimisię. W takich to czasach i podobnych warunkach zjawia się w Krakowskiej Szkole młody chłopiec, rozpoczyna studya, maluje i rysuje pilnie, głodzi się, aby znaleźć pieniądze na potrzeby swej sztuki — i mimo to słyszy wyrok jednego z augurów: (Łuszczkiewicz) »że lepiej by było iść do szewca«. Była to pomyłka nie pierwsza zresztą i nie ostatnia w karyerze znanego pedagoga. Matejko mimo to szkołę ukończył, to jest wymalował wszystkich dziadów z brodami i bez, narysował tyle aktów, ile ich było na kursach — no i parę razy odtworzył nieśmiertelnego, bo wypchanego kanarka! »Kompozycye« mniej się podobały profesorom, kręcili nosami — twierdząc: że to jeszcze nie tak, jak trzeba!

Znalazłszy się poza szkołą, młody chłopiec studyuje całokształt natury, jeździ do Wiśnicza, maluje i rysuje zawzięcie — całe poranki spędza w Bibliotece na studyowaniu starych dzieł, dokumentów i kodeksów — które mu mrukliwy kustosz Muczkowski najpierw niechętnie, a potem z entuzyazmem podaje. Tak gromadząc materyał tworzy parę mniejszych obrazów, jak »Szujscy« — »Leszka z Goworkiem«, gdzie już zaczyna pokazywać lwie szpony. Maluje portrety rodziny Giebułtowskich. Czyta i studyuje bez ustanku i bez wytchnienia.

Pierwsze obrazy wystawione publicznie spotykają się z pochwałami, ale i z naganą, Siemieński mu dokucza, radząc się uczyć — inni także klepią młodego chłopca po ramieniu, zachęcając do

coraz większej pilności. Uganiają się za błędami, czepiają tematów, ostrzą ząbki na niewyrobionej technice bo 19- lub 20-letniego chłopca, rolę wyroczni pełnią z godnością.

Mimo to, jedna z prac »Starowolski« znajduje duże uznanie — przyznano Matejce stypendyum za granicę. Młody Apelles jedzie do Monachium, tam w Akademii i zbiorach sztychów zakopuje się całemi dniami, robiąc olbrzymie postępy w szkole i za szkołą.

Z dziesięciu miesięcy pobytu w Monachium dwa traci zupełnie, zapadłszy na ciężki tyfus. Miasta nie lubił i dlatego z radością do kraju wrócił, przywożąc ze sobą »Bonę« i mnóstwo rysunków, studyi i notat do »Ubiorów w Polsce«. Po powrocie z Monachium omało że nie zamienił pędzla na szablę — powołano go do wojska, jednakże uwolniony pojechał znów za granicę, tym razem do Wiednia. Tu w towarzystwie Grottgera i innych Polaków pędzi zwykły żywot pracowity, w Akademii kończy »Jana Kazimierza« na Bielanach i co najwięcej zdumiewać musi, przywozi zupełnie ukończone »Ubiory w Polsce«, dzieło epokowego znaczenia po dziś dzień.

Młody ten chłopiec dokonał tego, czemu do dziś dnia niczem nie dorównano w Polsce. Jakim cudem?

Po powrocie do Krakowa maluje Wapowskiego, obraz, który mu nazwisko i rozgłos ustalił.

Dalej powstaje w 1862 »Stańczyk«, ów cudowny w swej prostocie poemat, pełen zadumy, przeczuć i bezbrzeżnego smutku. To już cały Matejko!

Widać w tem dziele zupełne opanowanie przedmiotu, a można się domyśleć, że autor studyował starych mistrzów w oryginałach, trwałą zdobyczą malarza tak w Monachium, jak w Wiedniu, jest właśnie ta poufałość, to zżycie się z mistrzami przeszłości. W Monachium Van Dyck a w Wiedniu Rubens i Veronese wywarli swój wpływ, dali malarzowi »skalę« jak i pokąd kończyć. Ta miara, ten takt artystyczny był zdobyczą ogromną i krokiem ważnym w rozwoju, umiar artystyczny jest właściwością niezmiernie rzadką, a tylko u największych artystów spotykaną.

»Stańczyk« choć zachwycał wielu — przez ogół zrozumianym nie był. Była to pierwsza pełna błyskawica geniuszu — tuż, tuż potem 25-letni malarz wyrzuca z siebie »Skargę«! Ktokolwiek wie, czem jest malarstwo, kto rozumie ile doświadczenia trzeba posiąść, aby cokolwiek bądź dobrego stworzyć na tem polu — ten zdumiewać się będzie nad tym gwałtownym skokiem, nad tą błyskawicowością czynu, wybuchem tak ogromnego rezultatu! Uznanie, rozgłos przechodzi w ogólny zachwyt, malarz zajmuje jedno z miejsc w wszechświatowej sztuce — u nas najpierwsze.

Przy ukazaniu się »Rejtana« powstał zamęt i nieporozumienie, tacy nawet jak Kraszewski i Siemieński nie mogą malarzowi przebaczyć motywu, unosząc się nad obrazem, jako dziełem zupełnego już mistrzowstwa. Z czasem »Rejtan« znalazł miejsce w Belwederze Wiedeńskim. Lata następne przynoszą »Unię« i »Batorego«, rzeczy świetne — zawsze związane z myślą wielką, ideą, której nikt lepiej od Matejki ująć i wyrazić nie zdołał.

A dalej portrety — owe portrety, o których tyle legend najrozmaitszych krążyło i krąży, podobne — czy nie? »Portret« oczywiście podobnym być winien, ale jak człowiek żywy bywa odmiennym i nie zawsze jednakim, taką może być i bywa jego podobizna.

Najlepiej widzimy to na kolekcyach podobizn jednego człowieka — malowanym przez rozmaitych artystów. Wielki malarz, malując kogoś, wmalowywa i swej indywidualności cząstkę, swój nastrój — swe usposobienie chwilowe, bo inaczej być nie może i inaczej nigdy nie



J. Matejko pinx.

J. Löwy imp.

ZAPROWADZENIE CHRZEŚCIAŃSTWA.

bywało. Fotografia tylko bywa zupełnie bezosobistą, ponieważ jest robotą mechaniczną. Otóż portretów Matejki jest kilkadziesiąt — a między niemi są takie arcydzieła jak: Dietl, Alfred Potocki, cudowny Moszyński, Księżna Marcelina Czartoryska, Mecenas Krajewski, Szujskiego i swój własny wreszcie. W każdym z tych nieporównanych obrazów widzimy nie tylko zgodność rysów osób przedstawianych, ale i ich duchową stronę wyrażoną: giestem, otoczeniem, słowem przewyborną całością.

Powstaje »Kopernik« na czterechsetną rocznicę astronoma malowany — oryginalny sposobem ujęcia wielkiej postaci warmijskiego kanonika.

Wreszcie »Grunwald« — arcydzieło powszechnie znane — stanowiące obecnie chlubę zbiorów Warszawskiego Towarzystwa Zachęty. Niezrównane to płótno zdumiewać musi każdego siłą wyrazu, burzą szalejących namiętności, świetnością szczegółów, blaskiem i ich prawdą. Pośród prac tak olbrzymich, zadań tak rozległych jak »Bitwa Grunwaldzka«, która mu zajęła prawie 5 lat, Matejko tworzył całe szeregi, jakby dla wytchnienia, mniejszych obrazów. »Dzwon Zygmuntowski«, śliczna ilustracya rozkwitu Jagiellońskiej epoki, dalej »Rzeczpospolita Babińska«. To już jakby zaczątek »Dziejów cywilizacyi w Polsce«, świetna karta obyczajowa, znakomicie ilustrująca stan umysłów owoczesnych w Polsce, te wczasy głośnych humanistów, te ich tak wykwintne zabawy z Reyem, Kochanowskim, Orzechowskim wśród siebie.

Dzieło ogromnej werwy i wrzawy wojennej, zdobiące Muzeum Narodowe w Peszcie, »Warneńczyk« — a w lat parę znów olbrzymi »Hołd Pruski« z obrazów o typie reprezentacyjnym, spokojnym — najwspanialszy — mistrzostwo malarza u szczytu! Obraz składa malarz narodowi w ofierze z warunkiem powieszenia go na Wawelu.

Zbliża się dwóchsetna rocznica wiedeńskiej odsieczy, Matejko w niespełna rok jeden tworzy olbrzymi obraz »Sobieski pod Wiedniem«, złożony w darze papieżowi Leonowi XIII. — i tak dalej bez wytchnienia, szereg małych obrazów, prace do ikonostazu we Lwowie — portrety i rozpoczęcie »Dziewicy Orleańskiej«.

»Dziewica Orleańska«, najmniej z wielkich dzieł Matejki zrozumiana — oczywiście przedmiot obrazu grał w tem rolę.

Wreszcie ostatni olbrzym, ostatnie ogromne płótno »Kościuszko«. Wspaniałe to dzieło wyczerpuje program Matejki: »odtworzenie życia narodu w obrazie« — missya ukończona, a jestto 1888 rok; nie wiele już pozostało życia!

Polichromia »Kościoła Maryackiego«, niezrównana dekoracya ścienna, pewnie nie zupełnie gotycka, lecz w tym kościele pełnym baroku w wyborną łącząca się całość — a co najważniejsza w niezrównany sposób dopełniająca rzeźbę Wita Stwosza w wielkim ołtarzu. Kościół Maryacki, Matejki zasługą — stał się jedynem w swoim rodzaju dziełem sztuki, tak oryginalnem i swoistem, że niema mu równego we wszystkich ziemiach polskich.

Burza niechęci zerwała się po ukończeniu tej pracy. Jedni twierdzili, że kościół stracił tajemniczość i ton, drudzy, że dekoracye są za mało gotyckie — za jaskrawe i ciężkie — inni wreszcie, że cała praca jest za świecką — i zgoła nie w duchu kościelnym. Dziś widzimy, ile w tym wszystkiem było słuszności, czas już zupełnie złagodził nieuniknioną ostrość kolorów, a forma, styl jest świetną, bo była od początku i zostanie nią zawsze. Matejko, ten święty człowiek o duszy gołębiej, wiary płomiennej i tu zaznał goryczy, a z jaką miłością, z jakiem oddaniem spełniał swe zadanie, niech świadczy fakt, opowiadany mi przez jednego z kolegów, zatrudnionych

malowaniem tego kościoła. Któryś z kartonów (bo te wszystkie były oryginalnie rysowane przez Matejkę) wypadł mało wyraźnie, przetransponowany na ścianę; Matejko oglądając robotę — zwraca się ku malarzowi na rusztowaniu:

»To źle wypadło, anioł nie dobrze narysowany!«

Na to odpowiada malarz z rusztowania: Panie Dyrektorze, z dołu nikt nie dojrzy...

»Być może — ale Pan Bóg zobaczy z góry!« — odrzekł Matejko.

Zbliżamy się do końca, pragnąc dać ogólny obraz wielkiej spuścizny — nie kusząc się o więcej na tem miejscu, a jeżeli wymienimy jeszcze: »Konstytucya 3-go Maja« — »Poczet Królów Polskich« — i większych rozmiarów »Śluby Jana Kazimierza« ostatnie dzieło, ktorego już targany niemocą nie mógł ukończyć, to będzie całokształt tej niebywałej puścizny — z której całe pokolenia, wieki następne — korzystać będą i muszą!

* * *

Kiedy przed laty kilkunastu 1893 r. zgasł w Krakowie, a odszedł w sile wieku i prawie, że niespodzianie — osobliwem było zachowanie się naszego społeczeństwa wobec śmierci tytana. Szczery żal, pełne wdzięczności słowa z jednej strony, to znów u gorętszych wyrazy przerażenia, bezgranicznej straty żałujące, wdzięczność dobywająca najsilniejszych akordów żalu — nieutulona, niepocieszona w stracie, z drugiej strony — a byli tam przeważnie artyści — zgrzytnęły twarde pomruki parafiańskiej krytyki, nad trumną jeszcze otwartą — licytując się w naganach!

Matejko miał jak każdy wielki artysta, swych bezwzględnie wielbiących go entuzyastów, obok całej masy niechętnych. A w pierwszym rzędzie: naszych tak zwanych w owym czasie »postępowych artystów« to jest malarzy, wyrażających swe pomysły formami stworzonemi przez owoczesnych realistów i impressyonistów zagranicznych.

Matejko, jeden z najindywidualniejszych ludzi, jakich kiedykolwiek ludzkość wydała, nie mógł posiadać innej faktury malarskiej, prócz tej właśnie jakiej używał, nie mógł wzorem byle kogo naśladować co rok: inne mody, objawienia czy dreszcze malarskie! Był z jednej bryły, był takim, jakim go geniusz namaścił — nie potrzebując myszkować po wszystkich paletach świata, odgrzewać i podawać za swoje zdobycze i doświadczenia.

Obrazy jego: siłą swej ekspressyi, plastyką, typem i wyrazem do ostatnich możności doprowadzonym, brały szturmem społeczeństwo, owładały masami, tym silniej i pewniej — im krytyka zawodowa wysilała się obniżać ich znaczenie... działy się rzeczy nigdzie indziej niespotykane, wielkiemu natchnionemu artyście, płomiennemu obywatelowi-patryocie — człowiekowi bez zmazy, wymyślano w sposob pauperski!

Żalił się nieraz na to Matejko — między innemi pamiętam, co mówił do mnie w 1882 roku:

»A macie tam, macie w Warszawie teraz zupełnie nowe estetyki i mnie już wyprawiacie na tamten świat, wymyślacie od zacofańców, do znudzenia ględzicie o perspektywie i pejzażach moich. Jestem malarz dawnej daty — i nie umiem wszystkiego akurat tak robić, jak każden sobie życzy!

Jesteście przesiąknięci rokokiem(?) bardzo dowolni, ale powagi u was trudno znaleźć.

Tu w Krakowie mamy jeszcze gotyk, twardzi jesteśmy — surowi, ot tacy, jak »Wit Stwosz« u Maryi Panny. Z zagranicy to do was idzie, pewnie przydać się musi — ale lepiej by



J. Matejko pinx.

KORONACYA PIERWSZEGO KRÓLA.

J. Löwy imp.

było, gdyby te pojęcia u was powstały. Widzi pan — ja używam czamarki, chodzę w tem zawsze, bo mi tak jest najwygodniej — a fraka boję się!

Każda sztuka wielka jest narodową, bo ją tworzą warunki danego narodu i jednostki w nim najzdolniejsze — i dlatego import i naśladownictwo choćby zewnętrznych form obcych jest niebezpieczne...«

Te słowa wielkiego malarza utkwiły mi w pamięci na zawsze, a rozumiem całą ich ważkość — dziś dopiero. Obecnie kiedy nasze malarstwo coraz więcej staje się: wszystkich narodów — papugą — dziś, kiedy »Sztuki polskiej« indywidualnej widzimy coraz mniej!

A kiedy już nareszcie waśnie i animozye osobiste przebrzmiały, powoli przystępujemy do oryentowania się w tej niesłychanej puściźnie — w tej schedzie niepomiernej. Matejko, jeśli zważymy stopień doskonałości jego dzieł, ich skończenie — należy do najpłodniejszych malarzy świata! Rubens zostawił więcej — ale za niego malowały setki rąk, cała szkoła kończyła jego pomysły, toż samo spotykamy u wielu innych artystów. Matejko wszystko, co zostawił, stworzył sam, własną ręką, jestto suma pracy tak zawrotna w swym ogromie, że tłumaczyć tę zagadkę może tylko geniusz autora!

* * *

Pamiętam, nie było dnia, żebyśmy go — my, w owym czasie młode chłopaki, nie widzieli idącego punkt o 9-tej rano bramą Floryańską do swej pracowni; ten drobny, zgarbiony człowiek, o siwych, długich włosach, sprawiał dziwne wrażenie, jakiś urok nieuchwytny wiał od tej postaci. Nieustanna zaduma, skupienie, zawsze zwrócony myślą do wewnątrz, w niczem nie przypominał zwykłych przechodniów, codziennych ugniataczy asfaltu. Snuł się ulicą, nikogo nie widząc, często przystając, aby rzucić żebrakowi pieniądz w czapkę — a znali go oni wszyscy — i chytrze wypatrywali już z daleka »pana Matejkę«. W szkole rzadko widywaliśmy »Dyrektora«, częściej można było go zobaczyć u sekretarza Gorzkowskiego, którego bardzo Matejko lubił; pamiętam, przyszedłszy raz z rysunkiem do kancelaryi — Matejkę zajętego tłumaczeniem jakiegoś obrazu Gorzkowskiemu i ilustrującego części omawianego dzieła na obok leżącym papierze.

Z profesorami był na stopie chłodnej rezerwy, prócz starego Szynalewskiego, autora: »Niewolnika na makaronie« i Izydora Jabłońskiego — nie wiadomo dlaczego polskim Michałem Aniołem zwanego. Łuszczkiewicza nie lubił i ostentacyjnie unikał, przy sesyach sprzeczki z nim miewał częste — kto znał Łuszczkiewicza — dziwić się temu nie może.

Matejko naturalnie pedagogiem nie był i być nie mógł — tak jak pedagogami nie byli: ani Salvator Rosa, ani Buonarotti, ani Schakespeare, ani Słowacki — wreszcie żaden naprawdę twórczy geniusz. Jego indywidualność nie pozwalała mu: odszukiwać, pielęgnować, śledzić młodych zdolności. Szkołę reprezentował, świecąc wielkiem nazwiskiem, na losy jej i kierunek mało właściwie wpływając. A jeśli było w owym kierunku o wiele za dużo »dziejów«, to składały się na taki stan rzeczy najrozmaitsze przyczyny, duch czasu i tradycye szkoły: Łuszczkiewiczowskiej i Stattlerowskiej — z przed Matejkowskiej ery.

Krytyka owoczesna, zniecierpliwiona bohomazami historycznymi rozmaitych niedojdów malarskich — rzucała się z całą zajadliwością na kierunek szkoły krakowskiej, winiąc naturalnie »Dyrektora« — tymczasem Matejko w tej sprawie istotnie najmniej był winien. Była to rutyna

odziedziczona z całem dobrodziejstwem inwentarza, a przez profesorów pielęgnowana w celach osobistych. Pedagodzy są zawsze i wszędzie konserwatystami, z nałogu i z upodobań.

Talent uczenia jest takim samym talentem, jak każde inne uzdolnienie — nie podobna przeto wymagać, żeby pierwszy lepszy »urzędnik-nauczyciel« był Pestalozzim?

* * *

Na »Dzieje cywilizacyi w Polsce« dwanaście składa się obrazów, Matejko tworzył ten cykl w nadziei, że z tych niedużych obrazów powstaną z czasem wielkie płótna. Szkice zostały szkicami, a myśl — niespełna w ostatniej swej formie, ale i to, co jest, jest tej miary tworczej, tego kalibru duchowego, że budzić musi zachwyt, porywać każdą czującą duszę, olśniewać każdego artystę, zdumiewać erudytę i uczonego.

Wszystko, czem wielki malarz krakowski żył, na czem wyrósł od początku swej błyskawicznej twórczości — wszystkiego tutaj widzimy genezę, rozwój i wykwit najwyższy. Te dwanaście obrazów — to apogeum całej tworczości, to pracy jego malarskiej summa.

Wyobraźmy sobie Wawel, ozdobiony podobnymi freskami! Ktoż byłby zdolen z równym patosem przelać przeszłość w bronz sztuki, któż tak ukochał, osądził i podniósł? Gdyby opatrzność pozwoliła nam posiąść tę pracę w wielkich rozmiarach, gdzie mistrz wszystkie swe siły mógłby rozwinąć w pełni, gdzie typ i ruch postaci znalazłby zupełny swój wyraz — powstałyby dzieła sztuki jedyne, a od całej twórczości malarskiej XIX stulecia z wielu względów wyższe. Ale cieszmy oczy tem co jest. Matejko, skąpy zawsze w słowach, w tym wypadku przerwał swe milczenie i do »Dziejów cywilizacyi« sam napisał komentarz. Jest to jedyny wyjątek, jaki znam, pozwalający myśl twórczą śledzić od początku do końca, pozwalający nam przeniknąć i zgłębić duchową istotę dzieła i zawładnąć nią zupełnie.

WŁADYSŁAW WANKIE.



J. Matejko pinx. J. Löwy imp.

PRZYJĘCIE ŻYDÓW.

EPOKA PIASTÓW.

I.

ZAPROWADZENIE CHRZEŚCIAŃSTWA.

R. P. 965.

Z przyjęciem wiary Mieczysław I zatknął na Polańskiej ziemi krzyż. O wschodzie słońca smugę cienia przeorywują pługiem Benedyktyni, zaznaczając dla mającego stanąć domu Bożego linię świętą.

Wobec chrześciaństwa, czynnikiem ważnym u Lechitów polańskich, przedstawiona kobieta; popierała ona przychylnie nową ideę rodzinną, przez porzucenie wielożeństwa pogańskiego, obowiązującą.

Wiekowy dudarz, łzawo pogląda na materyał drzewny, gromadzony z pobliskiej dąbrowy, wśród której dogorywa gontyna starosłowiańska. Jego myśli podzielać się zdaje młody wojownik, zbrojny łukiem i kołczanem, uchodzący z odłamem kamiennym zwalonego bożyszcza w lasy Pomorza, albo w puszcze pruskie.

Na tarczy o krzyż opartej, w herbowem znamieniu Topora, ryje nożem runiczny znak krzyża świętego jeden z rycerzy, już chrześcian, okalających księcia, a nawoływujących innych do chrzcielnicy, gdzie św. Wojciech, wobec Dąbrówki i wysłanników czeskiego Bolesława, w uczestnictwie pierwszego biskupa poznańskiego Jordana, dokonywa aktu chrztu na Cydeburze i Białokniehini Adelajdzie (późniejszej żonie Gejzy Węgierskiego), bracie i siostrze księcia Mieczysława.

Benedyktyni Radzym i prezbyter Benedykt czytaniem wyznania wiary kierują niebardzo chętnym zastępem wiernych wojewodów i żupanów z ich żonami i dziećmi.

Na wodach Lednickiego jeziora czekają łodzie rybackie: powiozą one kiedyś św. Apostoła Polski na brzegi Bałtyku, gdzie męczeństwa dostąpi.

Ponad grodziskiem pogańskiem, w słońca promieniach, szybują orły.

II.

KORONACYA PIERWSZEGO KRÓLA.

R. P. 1001.

Pielgrzymka młodego Ottona III z Włoch do grobu św. Wojciecha w Gnieźnie zjednała Polsce przyjaznego sąsiada. Syn greckiej Teofanii, cesarz, wraz z Radzymem, pierwszym arcybiskupem gnieźnieńskim, wkłada koronę królewską na głowę Bolesława Chrobrego. Nowy król, udarowany mieczem i gwoździem Krzyża św. dzierży w ręku miasto berła, włócznię św. Maurycego.

Nad klęczącym królem, za Radzymem, trzyma krzyż drogocenny, późniejszy na Ruś z córką królewską wysłany, biskup pomorski Reinbern.

Chór Benedyktynów, kierowany opata Tuni przewodnictwem, śpiewa pieśń św. Wojciecha »Bogarodzico Dziewico«.

Przed tymi, przysłonięty mensą, na której spoczywa trumna św. Męczennika, klęczy biskup poznański Unger.

Z przodu na ławie kamiennej zasiedli: Gizyler, arcybiskup magdeburski z Thietmarem, biskupem z Merserburga.

Obok tych Sobiebór z rodziną Poraitów (z Czech).

Za Ottonem klęczy królowa Kunilda, z synem Mieszkiem w głębi; dobyty miecz piastuje Stojgniew — przy Światopełku kijowskim i starszym synu króla (z Judytą), Bezbraimie.

Bliżej, wsparty na toporze i tarczy, Nawój, przywódca Sieciechów; wychylony pod kolumną, Emeryk z Węgier, a za nim wznosi chorągiew królestwa brat króla, Władywój.

Koło tronu przyczajony Krzywosąd, a dalej giermek trzyma sandały cesarza, który z pobożności obrzędy przy grobie Świętego boso odprawia.

Orszak Ottona, rycerze, jak Zazzo patrycyusz Robert Oblacionarius, oraz kardynał, błogosławiący i reszta zgromadzonych, zapełniają głębię świątyni, zdobionej, obwieszonej bogato makatami, a blaskiem lamp rozświetlonej.

8.



J. Matejko pinx. J. Löwy imp.

W ŁĘCZYCY PIERWSZY SEJM — SPISANIE PRAW — UKRÓCENIE ROZBOJÓW.

III.

PRZYJĘCIE ŻYDÓW.

R. P. 1096.

Po łupieżach, mordach i pożogach dokonanych w Europie, Żydzi znajdują oddech i osłonę w Polsce pod Władysławem Hermanem.

Wątpić musi Zbigniew w pożyteczność łaski króla ojca, ani podziela współczucia brata Bolesława Krzywoustego, kiedy wypuszczając sokoła na gołębie, uprzedza późniejszy swój zakaz pobytu Żydom na Mazowszu, w dzielnicy przezeń rządzonej.

Krzywousty w ciągłych bojach i zapasach zapotrzebować może złota od przybyszów — w czem wzór bierze ze starego, jeszcze prawie dotąd wszechpotężnego wojewody Sieciecha, który udarowany, podpowiada królowi przyzwolenie.

Bogato zdobna, zachodniego wytworu kasetka, przedstawiona królowej Judycie przez kapelana dworu, sławnego rzeźbiarza Leoparda, umiejącego ocenić gościniec żydowski, przechyli szalę decyzyi, zwłaszcza gdy i arcybiskup Marcin gotowy edykt otrzyma, a zdarzenie pomyślnie załatwione w annalach zapisał.

Nie biorący udziału, dziś obojętny Magnus, niedawny wielko-rządca Wrocławia, rozweselił się widokiem hamowanego psa, sprawcy kłopotu służbie, spieszącej z posiłkiem dla zdrożonej a wycieńczonej drużyny żydowskiej.

Spokojny w myślach, wychylony oknem biskup Stefan, jak i jego kiedyś następca duchowny Aleksander, zajęci kończeniem romańskiej katedry o drzwiach brązowych — ani za Sieciechem, Skarbimierz z Żelisławem, a nawet nieco zasmucony (wiarę podkopującym) aktem św. Otton, nie przeszkodzą wypowiedzeniu przyzwalającego słowa króla, wyczekiwanego z niepokojem przez stroskanych, a przez usta Benjamina z Tudeli błagających o litość Żydów.

Pomyślność Żydom zapowiada powiew chorągwi, pod którą konwojująca rota jeszcze przychylniej z powrotem prowadzić ich będzie, chociaż jak w stolicy państwa Płocku, tak i na bogatem, choć słomą krytem Mazwoszu, po wiek XIII pozostać nie dozwoli.

IV.

W ŁĘCZYCY PIERWSZY SEJM. — SPISANIE PRAW, UKRÓCENIE ROZBOJÓW.

R. P. 1182.

Wysłane do aprobaty Aleksandra III zebrane i spisane ustawy na zjeździe w Łęczycy, sprowadziły do Polski relikwie św. Floryana z biskupem mutineńskim, legatem papieża Luciusza III, niegdyś w Bononii zaprzyjaźnionym z Gedeonem Gryfitą, biskupem krakowskim.

Strudzony legat, po wręczeniu Kazimierzowi Sprawiedliwemu zatwierdzonego kodeksu, spoczywa wsłuchany w słowa bulli, głośno odczytywanej przez biskupa Gedeona. Jeszcze uważniej śledzić będzie brzmienia edyktu, jakie biskup z rąk króla podejmie.

Rody, odsądzające od władzy nadużyciami znienawidzonego Mięczysława III (Starego), najbliższe tronu zajęły stanowiska.

Jaksa Gryf ze sztandarem, wojewoda krakowski Mikołaj Kis zajęty buzdyganem, wkrótce powiedzie z królem Mścisława Ruskiego przeciw Kolomanowi na tron Halicza. Mścisław więc stanął w bliskości książąt krwi, zajmujących pierwsze miejsca w improwizowanym nowo Sejmie.

Rycerski Sambor Żyra, opasany mieczem i tarczą herbowego Gryfa, wynagrodzony zarządem Pomorza, nie odstępuje swego pupila Leszka Białego po Kędzierzawym, radząc, by młody książę, związawszy się przyjaźnią ze zwichrzonym Mieczysławem, oderwał Mazowsze od Polski, jak sam niedługo postąpi z Pomorzem. Dalsze siedzenia zajęli młodzi książęta: Otto Wielkopolski i świeżo z pod Medyolanu przybyły Bolesław Wysoki, oraz Bogusław Stołpeński.

Wyżej zasiedli ławę przyścienną duchowni: arcybiskup gnieźnieński Zdzisław, Cherubin poznański, płocki Lupus z Onoldem wrocławskim, dalej Zorysław wrocławski i Gaudenty lubuski.

Opaci: benedyktyński, Teodoryk cysterski, Gwidon norbertański z zastępem tłumnym comesów i dostojników, jak: Mikołaj Bogorya, Wszebór, Trojan Gryfici, Wojsław, Świętosław Odrowąż Prandota Magnus z Mrokotem kanclerzem krakowskim, zapełnili połowę romańskiego kapitularza, kolumną o głowicy ornamentowej przedzielonego, pod którym rozparty rycerz w rodzaju Bieniasza lub Bolesty Jastrzębczyka, spalonego w Gnieźnie, rozważa zachwiane stanowisko swego rzemiosła i zapewne przerzuci się znów na stronę Mieczysława Starego, w tej chwili tajemną naradą z Henrykiem Kietliczem zajętego, a po śmierci Kazimierza, królewską wdowę Helenę z dziećmi, Leszkiem Białym i Konradem, mocno niepokojącego, mimo, że pojednani z sobą przez Fulkona biskupa, wojewoda Mikołaj Lis i Rawita Goworek sandomierski bronić będą królowej nad Mozgawą.

Cysters jędrzejowski, wyprzedzając Wincentego Kadłubka Różyca, w zakątku zbiera adnotacye do kroniki.



J. Matejko pinx.

KLĘSKA LIGNICKA — ODRODZENIE.

J. Löwy imp.

V.

KLĘSKA LIGNICKA. — ODRODZENIE.

R. P. 1241.

Kiejdan i Peta, wodze nawały tatarskiej, z hufcami Swarna i ruskich bojarów wszerz i wzdłuż zryli zagonami polskie dzielnice. Wypalone sioła, wyrznięte miasta, zobalone grody. Zastępy rycerstwa pod Chmielnikiem i Lignicą rozgromione — w pień wycięte. Istne cmentarzysko na całym płacie tej ziemi zalegało. Niedobitki społeczeństwa, w rozterkach i krwawych walkach uprzednio osłabionego, teraz osłabione i zdemoralizowane, znaleźć mogły ulgę chyba tylko u stóp Chrystusowego znamienia.

Pozbierane z pól Lignickich ciała poległych znaczniejszych rycerzy, zwieziono do tumu wrocławskiego, by złożeniem ofiar zaczerpnąć sił nowych, nie zwątpić o wszystkiem.

Potrójne mary, ze zwłokami Henryka Pobożnego, Bolesława, syna morawskiego margrabiego Diepolda, oraz Poppona w. mistrza krzyżackiego, okolone insygniami rycerskiego średniowiecza, wśród zaduchem oćmionych woskowych świec płonących, ustawiono w pośrodku nawy głównej, omroczonej oponami i zasłonami okiennemi. Czterech dzielnic Polski: Mało-Polski, Wielko-Polski, Mazowsza i Śląska herbowe chorągwie zwisły nad ciałami pobitych.

W prezbyteryum przed głównym ołtarzem Msza żałobna, św. Jacek wznosi Hostyę, dzwonek uderza smutno lecz donośnie, bł. Czesław zakonnik w skrusze ręce składa. Z głębi rozlega się z głuchym jękiem zmięszany chór zakonników dominikańskich i franciszkańskich, przeplatany intonującemi głosami bł. Prandoty z Białaczewa, biskupa krakowskiego, Fulkona, arcybiskupa i biskupa Tomasza wrocławskiego, odprawiających Castrum doloris przy poległych.

Henrykowa matka, św. Jadwiga, krzyżem na posadzce legła. Książęca wdowa Jadwiga, dziećmi okolona, zbiera obłąkane myśli, obok niej syn najstarszy, Bolesław Łysy Rogatka. Szaleniec pokusi się o władzę, chociaż prawy władca, zgnębiony Bolesław Pudyk, jak niemniej jego żona św. Kinga i matka Grzymisława, powrócą na tron osierocony. W pobliżu tych bardzo zbolałych, oparty o poręcz balustrady, z mieczem bratnią krwią często zwalanym, rozważa Mazowiecki Konrad swe dawne winy, a może upatruje moment obecny za korzystny dla swych planów; w spełnieniu takowych pomódz mu mogą: Klimunt z Ruszczy, kasztelan krakowski, dziś stratę syna Sulisława opłakujący, oraz Domarat, sędzia poznański z wojewodą Andrzejem i Czekuntem gnieźnieńskim, stalle przed ołtarzem zalegający. Z górnej ławy tej stalli, gdzie św. Gertruda, św. Salomea i św. Bronisława miejsca zajęły, zstępuje po kamiennych schodach chłopię, niosące tarczę, ozdobioną koroną, to wielko-polski Przemysław, odnowiciel królewskiej godności.

W ciżbie natłoczonego kościoła występują z garstki rycerzy na lewo zbiegli z pola bitwy Mieczysław Raciborski, Bolesław Kaliski z Sulkonem, a na prawo za Konradem, jego druch Żegota i górnicy Goldberga.

Przebyte bóle i klęski odrodziły naród, wlały weń nowe siły, których mu dotąd brakowało.

VI.

POWTÓRNE ZAJĘCIE RUSI. — BOGACTWO I OŚWIATA.

R. P. 1366.

Wielkie myśli państwowe Chrobrego odżyły w ostatnim Piaście, Kazimierzu W., jak w żadnym jego poprzedniku.

Wielki budowniczy prawodawca, obrońca krzywd uciskanych — zwrócił się na wschód ku Rusi, pod zwierzchnością normandzko-pogańskiej Litwy zostającej.

Potrójne wyprawy Kazimierzowe ozdobić dozwoliły Piastowskiego orła, czterech dzielnic ziem ruskich herbami: halickim, wołyńskim, bełzkim i przemyskim.

We Lwowie nagromadzone książęco-królewskie skarby, jak krzesło blachami złotemi i drogiemi kamieniami okryte, równie też korony, krzyże i szaty drogocenne, zabiera Kazimierz do Krakowa, a przy śmierci obdziela niemi katedry biskupie.

Z ramienia króla ustanowieni dla zarządu ziem podbitych książęta, uczestniczą aktowi założenia kamienia węgielnego pod metropolitalny katolicki kościół w ruskiej stolicy Lwowie.

Wobec miejscowego zastępu wschodnio-bizantyńskiego duchowieństwa z władyką na czele, w okalającej procesyi cerkiewnych obrazów z aparatem wyniesionych, uklękli shołdowani książęta: Jerzy bełzki, Aleksander Korjatowicz, wołyńsko-łucki i Daszko, przemyski wielko-rządca.

Wkrótce wygnani Lubart, bratanek Olgierda z Danielem z Ostroga, zbrojni w hełmy zakroju wschodniego, stanęli wpośród czerńców pod krzyżem potrójnym.

Król, przypominając słowa przyrzeczonej mu wierności, dając zapewnienie praw równości, rzuca pierścień w szczelinę kamieni fundamentowych kościoła.

O pomyślność nowej owczarni rozmodlony X. Dominikanin, pierwszy arcybiskup Lwowa, Krystyn, uczestniczy w błogosławieństwie, przez Jakóba Świnkę, arcybiskupa gnieźnieńskiego, budowie udzielanem. W pobliżu Mikołaja, licencyata w prawie kanonicznem, Skarbimierza wiślickiego proboszcza i dominikańskich zakonników, stanęli patrycyusze mieszczanie.

Obok protegowanych przez króla robotników kamieniarzy, ukląkł swobodnie chłop, teraz jeszcze ustawami ochronnemi ubezpieczony.

Żydzi, dostąpiwszy zatwierdzenia przywileju Bolesława kaliskiego, wielbią Jehowę, a wspaniałość króla wysławiają.

Cyrkiel, wymiar równości zakreślający — klepsydra, czas odmierzająca, złożone na rozwiniętym planie budowy, której autor-budowniczy podając młotek do trzechkrotnego zapukania w kamień, podsuwa kielnię z wapnem królowi.

O rusztowanie wsparty, pilnie nasłuchuje słów królewskich dziekan i kanclerz króla, Grzymalita Jan ze Strzelec, przezwiskiem Suchywilk.

Wojewoda sandomierski, Otto z Pilcy, z gotowym aktem wyczekuje. Marszałek Zbigniew z Brzezia i Leliwita Melsztyński podzielają myśl przyszłego gubernatora Rusi, zbrojnego Władysława Opolczyka, aby Matki Boskiej obraz z Bełza przenieść do Częstochowy na Jasną Górę.

W głębi przy tronie, Pełka podkomorzy i Hincza z Rogowa, otoczeni rycerstwa zastępem które przestrzega porządku w różnoplemiennym tłumie mieszkańców, wyległych z ciemnych domostw i wąskich ulic miasta, zabudowanego w cerkwie greckie i ormiański kościół. W dali na wzgórzu gród Lwa Halickiego.

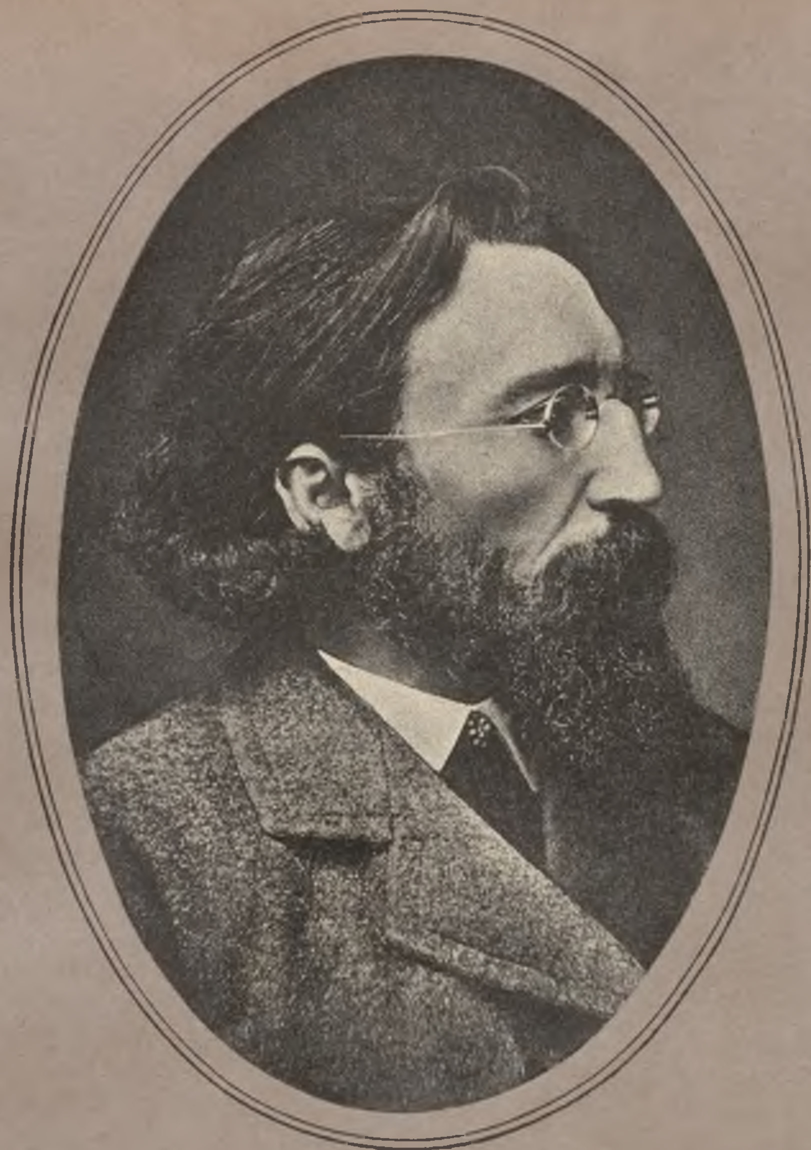


J. Matejko pinx.

J. Löwy imp.

POWTÓRNE ZAJĘCIE RUSI — BOGACTWO I OŚWIATA.

13



Jan Matejko

DZIEJE CYWILIZACYI W POLSCE

II.

TREŚĆ ZESZYTU DRUGIEGO

(Obrazy i Tekst Jana Matejki.)

DZIEJE CYWILIZACYI W POLSCE

OBRAZY I TEKST

JANA MATEJKI

WSTĘP

WŁADYSŁAWA WANKIEGO

ZAKOŃCZENIE

DR. ERNESTA ŁUNIŃSKIEGO

ZESZYT DRUGI

WARSZAWA 1912

TOWARZYSTWO ZACHĘTY SZTUK PIĘKNYCH W KRÓLESTWIE POLSKIEM

SZTUKA MATEJKI.

Oczywiście cykl małych płócien »Dzieje cywilizacyi w Polsce« — podjęty był z myślą: namalowania z nich w przyszłości wielkich obrazów. Matejko chciał dać społeczeństwu »plastyczny całokształt dziejów naszych« — wierzył: że nie można lepiej trafić do wyobraźni społeczeństwa, jak właśnie drogą malarskiego — niemal namacalnego przedstawienia tych zdarzeń, które stanowiły punkty zwrotne w naszej przeszłości. Tylko Matejko mógł podjąć podobną ideę — i urzeczywistnić ją w niespełna rocznej pracy 1882—1883.

Z punktu widzenia malarskiego, uderza w tych obrazach nowość u Matejki: — idea użycia pejzażu — na większą jak dotychczas skalę. W pierwszym obrazie »Wprowadzenie chrześcijaństwa« widzimy szereg scen złączonych w malowniczą całość. Artysta tak trafny zazwyczaj w ujęciu charakteru przedmiotu — doskonale pojął tło dla piastowskiej epoki: to kraina pełna jezior, puszcz i borów odwiecznych, natura wspaniała niczem jeszcze nie zmieniona w swej prostocie. Ogromna prawda nastroju — poufałość malarza z epoką: widnieje z »Koronacyi pierwszego króla«. Ten ludowy król, mocno oburącz trzymający włócznię S-go Maurycego — klęczy na ołtarzowych stopniach śród dwóch największych owoczesnych potęg: duchowieństwa i cesarza. Również wspaniała myśl historyczna — jak i pomysł malarski — dużego dekoracyjnego rozmachu. Oryginalnie pojętym epizodem jest »Przyjęcie żydów«. Rozgestykulowana grupa wschodnich przybyszów kornie prosi o gościnę. Kontrast dwóch cywilizacyi, dwóch ras wybornie uchwycony; przyjęciu pełnemu godności, towarzyszy gościnny nastrój, pogodny i wesoły. Sielankę zamąca, rwący się pies na przybyszów, wierny stróż-przyjaciel tych ziem i ich panów.

»W pierwszym sejmie w Łęczycy« użył malarz za punkt wyjścia kompozycyi promieni słońca, zalewających całe wnętrze krużganku. Blask ożywia akcyę całości, wprowadzając pierwiastek życia i siły. Jest to wybornie ujęty przedmiot nawet jako alegorya: »światło« sejm pierwszy! Ale nigdy dotąd Matejko — taki potężny jaki był nawet w Rejtanie, ani w Skardze nie sięgnął głębiej, nie wywołał większej grozy — beznadziejniejszego smutku — niż ten który wieje z »Klęski Lignickiej«. Gdyby przez kataklizm niepojęty — wszystko co stworzył zaginęło, a został tylko ten niewielki obraz, z tego okruchu, z tego małego ułomku widniałby cały Matejko. Jest to dzieło tak silnego dramatycznego napięcia, — jakie bywa udziałem tylko największych rzeczy w sztuce. Podobną grozę wywołuje tragedya antyczna — wywołuje Szekspir.

»Powtórne zajęcie Rusi« — bodaj że jest najwięcej malowniczym obrazem całej seryi. Ten średniowieczny Lwów, jeszcze bizantyński, świeci kopułami swych cerkwi, uderza obcym nam duchem wschodu. Olbrzymie rusztowanie pośrodku obrazu, wprowadza pierwiastek chwili, realizm momentu. Wznoszą katedrę, pod którą król kładzie kamień węgielny, początek nowych pojęć i nowej cywilizacyi.

Pamiętam, że kiedy przed dwoma laty całość tych obrazów mieliśmy na wystawie Zachęty »Przełom dziejowy« owa Jadwiga na tronie, — budziła zachwyt ogólny. U Matejki jak i u wielu artystów, były postacie i chwile w historyi mniej lub więcej lubiane, ale były i ulubione. Jadwiga stała się jego faworytalną postacią, wszystko czem gorzało to wielkie serce, cała miłość przeszłości, cały kult dla chwały Polski, składał jej w ofierze. To też i obraz powstał niezrównany

— istna »tablica erekcyjna« wznieść się mającego przybytku nauki, warowni myśli polskiej — najdalej wysuniętej na wschód. Znów pejzażowe pojęcie obrazu widzimy w »Chrzcie Litwy« — wywołane tematem. Trochę chaotyczna scena zbiorowa — mnóstwo sytuacyi, oderwanych fragmentów tylko ideowo złączonych w całość obrazu. I nie mogło być inaczej w obec tendencyi Matejki. Obraz jest doskonałym wykładnikiem historyi — jako dzieło malarskie mniej jednolite, zwarte i dociągnięte od innych. Oczywiście postacie: jak Jagiełło, Jadwiga, Wajdelota świetne.

Przepiękne mury Collegium Maius roją się od tłumu bardzo dostojnych ludzi, ogromnie cywilizowanych europejskich. Poznajemy wśród nich naszych największych: Kopernika i Stwosza, Oleśnickiego z Długoszem i cały rój innych chwał naszych. A potem falangę głośnych cudzoziemców, z wielkim Erazmem na czele! Toczą dysputy, radzą nad sprawami najpierwszej wagi: Uczucia i rozumu, oświaty i wiary. Trudno lepiej okiem ducha zobaczyć podobną scenę, — wszystko tak prawdziwe, że zdaje się malarz gdzieś te rzeczy widział i spamiętał.

Tymczasem: »Nowe prądy« widział tylko wzrokiem duszy, a jest to: »malarstwo wewnętrznego oka« tak w swoim czasie ośmieszane przez zacietrzewionych realistów, niedopuszczających w sztuce niczego innego — prócz: »namacalnego świata«. Matejko podobnej sceny nie widział, bo jej widzieć nie mógł — a jednak możemy dotknąć tej świetnie w sztuce zmaterjalizowanej wizyi przeszłości!

Ktokolwiek zwiedzając Kraków oglądał tamtejsze pamiątki, zachwycał się starym rynkiem, uniwersytetem, Sukiennicami lub Wawelem — musi przyznać: że scena dysputy w Matejkowskim »Złotym wieku literatury« jest tych miejsc wybornem przypomnieniem. Te złociste sale były niegdyś i na Wawelu i w uniwersytecie i gdzieindziej. Architekci włoscy siedzieli w Krakowie równie dobrze jak w Padwie lub Wenecyi. Ten renesansowy charakter epoki tej chwili odrodzenia się ludzkości wyczuwa się odrazu.

Mimowoli nie czytając komentarza drukowanego widzimy, że ludzie uczeni wiodą dyskusyę, że jest to sprawa ogromnej wagi, — gorąca, — bo wszystkich obecnych porusza do głębi i rzuca w wir sporu. Naturalnie poznajemy Orzechowskiego ze Stankarem, a dalej u góry Rej z Kochanowskim za pan brat — Berecci i Padowano, dalej wszyscy twórcy tych czasów, wszystkie te gorące natury, te żywiołowe temperamenty — genjuszem malarza razem na obrazie złączone, dają wizję przeszłości, całość świetna jako myśl, i jako dzieło sztuki. Łuną różowego światła zalana »Złota wolność — pierwsza elekcya«! Mieni się tu wszystko jak opal — skrzy i błyszczy. Kto widział podobne zgiełkliwe zebrania, chwile ogólnego poruszenia, ten ocenić może jak Matejko dobrze wywiązał się z zadania. Dreszcz życia idzie przez te masy — hen! w głąb idących namiotów, czujemy życie buchające nawałą, wszyscy tu są istotnie wmieszani w sprawę, komentują wypadki — każdy niemal inaczej — a wszyscy zbiorowo radzą, gestykulują i krzyczą. Wrzawa powszechna, typowa i prawdziwie rodzima.

Jest to wizerunek zbiorowy danego środowiska, ludzi — ich charakterów i temperamentów. Zdumiewa prawdziwość ruchów tego rojowiska. Inaczej wyglądają nasi: panowie, szlachta i duchowni, inaczej ruszają się cudzoziemcy. Gdybyśmy nie znali tytułu 12go obrazu cyklu Matejki, trudno byłoby zrozumieć: o co właściwie idzie tym ludziom zebranym w salonie? Ogromny wykwint otoczenia, atmosfera tak sztuką przesiąknięta, że niema tam przedmiotu, — któryby nie był jej dziełem; widać, że mężczyzna spoczywający na kanapie — jest głową tego salonu, że zebrani około niego jak około osi obracają się — ale to wszystko!

Nie spostrzegamy grozy chwili, ukrytego dramatu nie wyczuwamy, — mamy raczej śliczny rodzajowy obraz z życia ostatniego króla.

Scena ta mogłaby być również rautem, »obiadem czwartkowym«, zebraniem towarzyskiem.

Trudne zadanie jakie Matejko pragnął rozwiązać, w tych warunkach obrazowych, — było nie do zwyciężenia. Flirtujący dygnitarze, dworacy bawiący się malarstwem — reformatorzy



J. Matejko pinx. J. Löwy imp.

ZAŁOŻENIE SZKOŁY GŁÓWNEJ PRZENIESIENIEM DO KRAKOWA UGRUNTOWANE.

i ministrowie, bez komentarza drukowanego, są tylko zebraniem towarzyskiem u króla, nic więcej. Dzieło znakomitego odczucia epoki, »Symbolem« więc nie jest, szkoda — autora Rejtana stać było na to!

* * *

Było zwyczajem w krakowskiej szkole Sztuk Pięknych, że rok rocznie gotowano dyrektorowi na jego imieniny jakąś niespodziankę; otóż i w roku 1882 na S-ty Jan sekretarz Gorzkowski obmyślił wycieczkę do Niepołomic.

Radość w szkole zapanowała powszechna — byliśmy dumni z zaszczytu jaki nam przypadł Cały dzień razem z Matejką po za szkołą!...

Pogoda dopisała, dyrektor zawsze milczący — tego dnia rozmawiał i dyskutował sporo. Po nabożeństwie, zwiedzanie Kazimierzowskiego zamku, spacer. Właśnie spoczywamy śród leśnej polany — a oto: zajeżdża tort, wspaniałe ciasto — na olbrzymiej ad hoc zbudowanej palecie malarskiej!

Apellesowa biesiada! Zastawę okrążamy tłumnie, Matejko z Gorzkowskim pośrodku goszczą obecnych. »A co niemam słuszności: że akcya główna obrazu dziać się powinna w samym środku płótna? Patrzcie jak natura sama skomponowała was zgodnie z dawną teoryą!«

Ciasto doskonałe, a wino popijamy z »malarskich ampułek« jakich nam podarowano na pamiątkę każdemu po sztuce.

Skrzypią opodal huśtawki. »Widzicie: te niebywałe ruchy, te skrócenia wspaniałe i gwałtowne, Michał Anioł sam by się tem zachwycał.«

Ciągły kontakt z naturą, stale naprężona uwaga, — on anachoreta, niemal wesoły! Wreszcie powrót wieczorem, przebywamy zarośla, gdzie światło zachodu rysowało silnie fijoletowo ciemne kontury drzew — zachwycamy się tem.

»To dobre dla pejzażysty — ja gdybym użył podobnego efektu, zgubiłbym wyraz głów.«

Otóż świadectwo, jak Matejko znał i rozumiał całokształt natury, — jak ją obserwował, a także dowód, że znał i sztukę przeciwną swoim tendencyom, że świadomie dążył do osobistego stylu, i że tyle razy mu podsuwane inne systemy pojmowania przyrody, były apostolstwem zgoła chybionem i naiwnem.

* * *

Artyści, posiadają zazwyczaj jakąś właściwość fizyczną, decydującą o ich uzdolnieniu, choć Matejko posiadał wzrok dokładnie obserwujący — należał do krótkowidzów, i dalsze przedmioty widział dokładnie tylko przez szkła.

Tym warunkom wzroku przypisujemy decydujący wpływ na styl jego malarski.

W obrazach swych wszystkie przedmioty przedstawiał w maximum efektu i plastyki, — ponieważ mocne szkła tak mu naturę ukazywały. Widząc przyrodę tak wyraziście zdobył z czasem zdumiewające zrozumienie i odczucie kształtu.

Uzdolnienie podobne zwie się fachowo, po malarsku »talentem rysowniczym« — artysta podobny »rysownikiem«. Matejko też rysownikiem został niezrównanym, kształtem człowieka zawładnął tak wszechstronnie, jak nikt w Polsce od czasów Wita Stwosza.

Czterysta lat czekaliśmy na kunsztarza równego twórcy Marjackiego arcydzieła — a jeśli zważymy »wieków przedział« — i porównamy uzdolnienia tych dwóch genjuszów — ujrzymy: zdumiewające podobieństwa ich sztuki. Ten sam »majestat nastroju« i tenże zmysł dramatycznego napięcia, taż sama umiejętność władania szczegółami, przy zachowaniu olśniewającej całości. Realizm, połączony z ogromnem poczuciem monumentalności wielkiej formy! Ruch, bogactwo życia każdej postaci, rozmach dekoracyjny, — nieraz umyślna celowa przesada, dla uzyskania największej sumy życia.

Matejko czcił Wita Stwosza od dziecka, a modlił się przed jego ołtarzem całe życie. Wzniosłość niezrównanej rzeźby — udzieliła się płomiennej jego duszy, namaściła go na wielkiego artystę — stała się pochodnią w ciemniach przeszłości, kluczem do serca średniowiecznej Polski — dyapazonem i miarą twórczą.

Porównując ogromy dzieł tych dwóch gigantów, widzimy jasno: że Matejki poprzednikiem w Polsce mógł być tylko Wit Stwosz. Nieznalazłszy w malarstwie naszem godnego siebie poprzednika, instynktownie całe swe ambicje zwrócił w kierunku dorównania arcydziełom maryackiego ołtarza; kongenjalność talentu, namiętność twórcza, szał zapału — zadanie i ślub spełniły.

Podobnie jak średniowieczny rzeźbiarz, przeszedł od gotyckich początkowych form — do renesansu. W tym stylu pozostał, a »Hołd Pruski« jako wyraz formy artystycznej — jako styl, tak samo mógłby być dziełem którego z wielkich malarzy odrodzenia jak utworem współczesnego nam artysty.

Krytyka już za życia artysty, tak fachowa — jak i nie fachowa — siliła się wyszukać Matejce poprzedników, protoplastów w sztuce naszej, w myśl zasady: że z niczego, nic nie może powstać! Chciała, jak się wyrażano nieskromnie »odnaleźć źródła« — krytyka lubi bardzo źródła.... Mimo wysiłków nie znaleziono rodziców po pędzlu, natomiast popełniono mnóstwo nonsensów, wzbogacając bezwiednie skarby humorystyki rodzimej. Ktokolwiek zamalował przed Matejką — parę łokci płótna tematem historycznym, tego w te pędy obierano na ojca duchowego największemu bodaj genjuszowi porozbiorowej Polski, temu, któremu jedynie wraz z Mickiewiczem — przystało powiedzieć: miljon jestem!

Z zwykłą zaciekłością pedantów, szperano bez wytchnienia w remanencie naszej twórczości malarskiej, od Smuglewicza... po Lessera Aleksandra. To oddawano ten honor Suchodolskiemu, nudnemu naśladowcy Verneta i innych klasyków francuskich. To »sięgano w głąb« i robiono pradziadkiem Matejki Orłowskiego, tego przemiłego bibosza, rozkosznego a przygodnego dyletanta, wszędobylskiego improwizatora, — zgoła bezpretensyonalnie zresztą poczynającego sobie w sztuce — ulubieńca Petersburga, anglików i Telimeny.

Ponieważ i pseudoklasyk Brodowski imał się ongi »wielkich tematów« więc i jego pasowano praszczurem autora Grunwaldu. Oddawano ten honor, bez lęku profesorowi od sztuk pięknych uniwersytetu Warszawskiego, — z owych czasów: kiedy »Obojga malarstwo« i taniec, były podług regulaminu traktowane jako »sztuki wyzwolone« — a bratnie!

Spenetrowano wszystkie kąty, przeszukano zakamarki, przewertowano »spisy i wykazy« (raj dla zawodowych estetów) zbiorów publicznych i prywatnych — wreszcie zdecydowano: że nieodwołalnie, najautentyczniejszym, pewnym i rzetelnym Matejki w malarstwie poprzednikiem, jest autor »Wandy« Aleksander Lesser.

Dziś czytając owe nonsensa widzimy, do jakich aberacyi dochodzili ludzie żmudną pracą uogólniań — formaliści i pedanci zgoła nie powołani na sędziów śledczych w sprawach »de artibus«.

Drogi genjuszów pozostaną (na szczęście) tajemnicą, nie mają początku ani końca. Jak Bonaparte jest początkiem i finałem swej epopei, tak i Matejko sam jest twórcą swej ery.

Wiemy, że wcale nie malarskie wpływy zbudziły ów genjusz, wznieciły święty płomień w sercu chłopczyny, że mimo przeszkód, jak niegdyś Kochanowski wszedł na wyżyny:

»Gdzie niebyło dotychczas śladu polskiej stopy«.

Z niczego rozpoczął, wszystko sam stworzył — doprowadził do najwyższej świetności, nie zostawił następców ... klucz zabrał do grobu.

WŁADYSŁAW WANKIE.



J. Matejko pinx. J. Löwy imp.

CHRZEST LITWY.

PRZEŁOM DZIEJOWY.

VII.

ZAŁOŻENIE SZKOŁY GŁÓWNEJ PRZENIESIENIEM DO KRAKOWA UGRUNTOWANE.

R. P. 1361—1399—1400.

Pełnię władzy dynastycznej posiadający ród Piastów z Kazimierzem W. ginie. Andegaweńczyk Ludwik Węgierski zapewniając tron córce, a następnie wstępujący Jagiełło, nadwątlają ustępstwami i przywilejami władzy Królewskiej niezależnosć i znaczenie.

Założenie szkoły głównej w Krakowie, przez Kazimierza Wielkiego dokonane, podtrzymała i uposażyła królowa Jadwiga przekazaniem zapisów testamentowych, a w ręce kanclerza królowej Piotra Wysza z Rogalina, biskupa krakowskiego i Jaśka z Tęczyna wojewody, złożonych.

Przeniesieniem szkoły z Kazimierza do Krakowa zainaugurował Jagiełło uniwersytet krakowski, który z mianem testatora Jagiellońskiego nazwę i tytuł zachował.

Postacie Jarosława Bogoryi ze Skotnik, arcybiskupa gnieźnieńskiego i Janka z Czarnkowa, stać zawsze będą przy wielkim nadawcy wiślickich statutów, jako też założycielu pierwszym szkoły głównej na Bawole.

Wobec herbów Piastowskiego i zjednoczonych pod Jagiellonami litewsko-rusko-polskich dwa inne później — herb uniwersytetu i rektorski.

EPOKA JAGIELLONÓW.

VIII.

CHRZEST LITWY.

R. P. 1387.

W pobliżu grodu Gedymina, pod gajem świętym, nad brzegami Wilii — świątynię Peruna zburzono, posąg bałwana zwalono; w miejsce tego postawiono krzyż — godło Chrystusowego odkupienia.

Z ołtarza zmieciony ogień święty, gaszą duchowni — zbrojna straż zagniata węże.

Na oczyszczonym ołtarzu ustawia kler kościelny tryptyk z Matki Boskiej Ostrobramskiej obrazem, gotyckiego Zachodu upominek, sprowadzony z aparatami z Polski przez królowę.

Jadwiga, zapatrzona w oblicze Zbawiciela, trzyma kielich, który, nowokreowanemu przez Jagiełłę biskupowi wileńskiemu, Jędrzejowi Wasylowi Jastrzębcowi, zakonnikowi reguły św. Franciszka, wymownemu kaznodziei, wręczy. Arcybiskup Bodzanta podawanego przez króla dotyka pastorału, na znak przyzwolenia.

Przy biskupie Janie Kropidle, stanęli za parą królewską pod sztandarem państwa: podkomorzy Jaśko z Tarnowa, z mieczem wojewoda Bartosz z Wissenburga, podkanclerzy z Moskorzowa Krystyn z Koziegłów i duchowni łacińscy i greccy.

W szyszaku, ubranym w wachlarz z piór pawich, książę Ziemowit Mazowiecki, niegdyś pretendent do ręki Jadwigi, w rozmowie z kanclerzem Zakliką, może załatwia sprawy posagowe siostry królewskiej Aleksandry, twarzą przypadłej do ziemi w towarzystwie starszej matrony bojarskiej w czepcu.

Na klęczkach do krzyża pochód nowoochrzczonych, albo nawróconych braci, otwiera książę Wigund Aleksander, za nim Włodzimierz kijowski, Korybut nowogrodzki, Świdrygiełło, Borys, Korygiełło, Narymunt, z rodzinami i bojarskimi dworzanami.

Księżniczkę Danutę, Janusz Mazowiecki prowadzi ku klęczącej chrześciańskiej Annie Witoldowej.

Mnich Franciszkanin błogosławi nowych i dawnych wiernych Ewangelią.

Dwaj współzawodnicy w zarządzie Litwą, nie rodzeni bracia, Skirgiełło trocki i Witold grodzieński książęta, na uboczu spór o władzę wszczynają.

Pod gajem, kazania i nauki przygotowawcze ściągają coraz nowych przybyszów, a zasilają zastęp wiernych, spieszących do chrztu, dokonywanego przez księdza, zaopatrującego nadto neofitów w suknie nowe, białe.

Biskup Radlica zwany Małym, wydzielaniem ogólnie stosowanego aktu chrztu św. stara się ułatwić i skrócić wielką a długą jeszcze pracę nawracania.

Giermek królowej przy koniu dziwi się upornemu wyznawstwu pogańskiej Litwinki, zapłakanej nad osieroceniem węży, którym resztę mleka z misy wylewa oparty o ścięty dąb, siedzący na ziemi kapłan Znicza.

6



J. Matejko pinx. J. Löwy imp.

WPŁYW UNIWERSYTETU NA KRAJ W WIEKU XV — NOWE PRĄDY — HUSSYTYZM I HUMANIZM.

IX.

WPŁYW UNIWERSYTETU NA KRAJ W WIEKU XV. — NOWE PRĄDY. — HUSSYTYZM I HUMANIZM.

W murach Collegium Majus, ostrołukowym gmachu scholastycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego, ława uczonych w kształcie stall, w środku pulpit. Dawne księgi: gramatyki, kompendya kanonów, Summy Lombarda.

Z ręką na filozofii Arystotelesowskiej kardynał Zbigniew Oleśnicki, mając za sobą św. Jana Kapistrana Bernardyna, z niepokojem spogląda w stronę zbliżającego się Hieronima z Pragi, jak i okalających go Jana z Dąbrówki, Pawła z Brudzewa, podkanclerzego Trąby i składającego świeżo zwiezione księgi na ławę bakalarzy, humanisty Michała z Wielunia. Kodeksa z soborów Konstancyjskiego i Bazylejskiego, a z niemi przybyłe pisma Cycerona, Owidyusza, Lukana, Plauta, może nawet Aretina lub Filelfa, natchnęły do pisania nowej tezy młodego uczonego, przy którym wpółleżący na ziemi Jan Polak, okazywaniem bryły złota stwierdza swą bytność za Atlantykiem, zanim Kolumb tam zawinął, o czem świadczą archiwa sztokholmskie.

Zażarcie wczytany w nowe księgi, przedstawiciel ówczesnego młodego społeczeństwa, dowieść pragnie skuteczności zapisów, na nowe katedry przy Collegium Minus ustanowionych, które ofiarami Nowkona rycerza, Katarzyny Mężykowej mieszczki, i wdowy po Mikołaju z Michałowa kasztelanie krakowskim wyposażone zostały. Stwierdzić to mogą rektor Mikołaj z Brzeźnicy, Tomasz Strzępiński, późniejszy następca biskupa Oleśnickiego, jak i naprzeciw siedzący Jan Długosz, fundator Bursy, spisujący kroniki i mądry Ostroróg.

Arcybiskupowi Lwowa, Grzegorzowi z Sanoka, śpiewana modlitwa św. Kazimierza Omni die dic Mariae nie przerywa w studyowaniu książki, instrukcyami medycznemi zapełnionej.

Stallę, zajętą przez dygnitarzy zakonu św. Dominika i Franciszka, oraz metropolity Kijowa, w dalszym załomie pod herbem Uniwersytetu, zapełniają uczeni, pierwsze druki podziwiający: Vitellius, Sommerfeld, Adam z Łowicza i Stanisław z Krakowa.

Przy globusie, darze Macieja Korwina, Wojciech z Brudzewa wsparty, zatapia się we własnościach igły magnesowej; przy nim siedzący medyk i matematyk, Jan Ursyn zwraca się ku gościowi, prowadzonemu przez Filipa Kalimacha, Konradowi Celtesowi, laureatowi cesarza Maksymiljana I, którego zamierzonej reformy Uniwersytet nie przyjmie, zniewolony stanowczością Jana Sacranusa (z Oświęcima) berło rektorskie dzierżącego, a Mikołaja z Kalisza i Michała z Bystrzykowa, magistra akademji paryskiej, największego z scholastyków, pismami poparty.

Przeciw gromadzącym się gościom zagranicznym Reuchlinowi, Erazmowi Rotterdamczykowi, Eobanowi Hesse, Bebeliusowi i Garciasowi z Hiszpanii, Kopernik występuje, ławę krakowskiej szkoły opuszczając; w zakącie tejże ławy modląca się postać św. Jana z Kent.

Twardowskiego astrologiczne kreślenia znaków nadprzyrodzonych bałamuci Jan z Głogowa, okazując swoje obserwacye na czaszce.

Z oddali — Wit Stwosz, przy ukończonem dziele ołtarza Marjackiego, z krakowskim złotnikiem Grochowskim i Wernerem kamieniarzem z Pragi, pogląda na ten ruch nowy, wielki, którego powiew odczuwać zapewne musiał.

Na gankach żacy.

X.

ZŁOTY WIEK LITERATURY W WIEKU XVI. — REFORMACYA. — PRZEWAGA KATOLICYZMU.

W sali renesansowej, pod złocistym stropem kasetonowym, Orzechowski wyrzuca odczepieństwo Stankarowi, którego wymownie broni wychylony z po za głęboko zamedytowanego Fausta Socyna, zagorzały Blandrata. Andrzej Dudycz z Lismaninem, nadstawiając ucha, przyzywają ku pomocy Morgensterna. Za tymi, pod poważną opieką p. wojewody Kmity, księdza Krowickiego oplata czułość małżonki.

Przyjaciel Orzechowskiego, Jakób Przyłuski, pisarz grodzki, trzymając pod pachą manuskrypt swego sześcioksięgowego statutu, opuszcza wzburzony mownicę, zkąd rozpalony własną wymową bulli papieskiej ogłoszenie przedarte wyrzucił na środek izby uczonych.

Ciekawości młodzieniaszka nie przeszkodzą Frycz Modrzewski, współsiedzący na stole, ani Bernard Wojewódka, księgarz i drukarz krakowski, lub zasłuchany Marcin Bielski, a najmniej grecki i łaciński poeta Trzycieski, ktorego uwagę na dysputę teologiczną zamąca dźwięk pieśni, czytanej przez Górnickiego i Sępa Szarzyńskiego.

Autora tejże, Jana Kochanowskiego, jako poetę narodowego, wprowadza Rey, a Bartłomiej Paprocki zapewnia, że nawet heraldyka na tem nie ucierpi.

Lutnista Bekwark i Gomółka poprzedzają wybrańca. Z ganku, gdzie Benedykt z Koźmina, po schodach zstępują Szymonowicz i Krzycki. Klonowicz pod filarem spogląda, przed kim Jakób Górski rektor uchyla biretu, a berła uniwersyteckie się chylą? Zaniepokojony, bo ujrzał kardynała Hozyusza, z uchwałami Soboru trydenckiego, w otoczeniu biskupa Białobrzeskiego, Skargi, Warszewickich i gwałtownego Leopolitę, wychylonego nad poręcz ganku.

Fabian Birkowski Dominikanin, i św. Stanisław Kostka Jezuita, przystając, robią miejsce Hipacemu Pociejowi i św. Józefatowi Kuncewiczowi, niosącym akt Unii Brzeskiej. — W progu drzwi uwieńczony przez papieża, poeta Sarbiewski.

Biskup Samuel Maciejowski, mając za krzesłem Sylwiusza Siculę, przyjmuje list od Vittorii Colonny, zalecający Bernardina Occhina, kaznodzieję kapucyńskiego ze Sieny, na reformatora akademii krakowskiej. Na stopniach biskupiego tronu usiadła Zofia Siemichowska, rozmyślając nad mistyczno-teologiczną odpowiedzią treści listu jakiegoś reformatora cudzoziemskiego. Na prawo przed kominem, z ognia wyciagnął Sędziwój tygiel, a z niego monetę, przemienioną w złoto, na podziw Jana Strusia, medyka Solimana W., a ku zabawie Stańczyka. W okiennej framudze włoscy architekci Bartłomiej Berecci, Franciszek della Lori i Padovano dyskutują z Bethmanem o wyższości renesansu nad ostrołukiem, w czem ich utwierdza i popiera wychylająca się w oddali kopuła kaplicy królewskiej.

Bonar po trudach administracyjnych i budowlanych chętnie słucha nowatorskich zdań uczonych, jak również za nim zasiadający ławę pod ścianą Gasztold, kanclerz Łaski, autor statutu Aleksandra, Herburt, Petrycy Nidecki i Marcin Kromer.

Na barwnym fryzie sali medaliony ostatnich Jagiellonów: Zygmunta I, Zygmunta Augusta i królowej Anny.



J. Matejko pinx. J. Löwy imp.

ZŁOTY WIEK LITERATURY W WIEKU XVI — REFORMACYA — PRZEWAGA KATOLICYZMU.

XI.

POTEGA RZECZYPOSPOLITEJ U ZENITU. — ZŁOTA WOLNOŚĆ. — ELEKCYA.

R. P. 1573.

Długie narady senatu pod rozpiętym namiotem królewskim przewlekały burzliwej tłumnie zgromadzonej szlachty swary nad wyborem nowego króla, z pomiędzy trzech ostatecznie kandydatów: Ernesta rakuskiego, Henryka andegaweńskiego i Jana szwedzkiego, nieliczący już czwartego Fiedora lub Iwana, z osobna obmyślanego przez rusko-litewskich panów.

Protektor szwedzki, głowa dyssydentów w kraju Jan Firlej, marszałek i wojewoda krakowski, zawiązuje konfederacyę Grochowską. Sprawę zaostrzoną, groźną w zamęt walki domowej, wobec wyrostu partyi francuskiej, zażegnuje sam Firlej ustępstwem. Wysłany Andrzej Górka z żądaniem zaprzysiężenia przez posłów osobnego przy pacta conventach wyznaniowego aktu sprawił, że prymas Uchański powstawszy z krzesła pyta, czy Henryka królem mianować? Zgodność głosów biskupów: Fr. Krasińskiego, Piotra Myszkowskiego, Konarskiego, Staroźrebskiego, Karnkowskiego, jakoteż Sebastjana Mieleckiego, wojewodów Zborowskiego, Górki, Jazłowieckiego, Sieniawskiego, Kostki, Gostomskiego i innych, skłaniają kardynała Commendonego do uznania kandytatury Ernesta za przepadłą, co podzielają posłowie Wilhelm z Rosenberga i pan z Persztyna ustępujący. Na hasło Arnolda Karnkowskiego trąby i kotły sygnalizują wojewódzkie namioty w koło zatoczone, rycerstwo pod znakami rozwinięte. Salwy działowe witają elekta-króla, gdy pełnomocni jego wysłańcy — stary biskup Montluc z zakonnym opatem i panem de Lansac, spieszą do przysięgi pod namiot, gdzie Ewangelia na klęczniku i gorejące świece czekają.

Okrzyki radosnego powitania, wywołują wdzięczne ukłony Francuzów, potęgujące zapał koła rycerskiego, gdzie Zamoyski wymownie przekonawszy zebranych o wadze głosu jednostki, znalazł się w górę podniesionym silnemi dłońmi braci szlachty Płazy i Tarły, wśród wrzawy wichrowatych, Oleśnickiego z Pińczowa, szablą migającego Drohojowskiego, Ligęzy, Przerębskiego, Siennickiego i Strasza, burgrabiego Zamku krakowskiego, którzy wołają: »Zanic Rdest, vivat książę Goweńskie.«

Jan Herburt z boku, rozważa maxymę oratora starosty bełzkiego, nie ze wszystkiem ją podzielając, kiedy przy stole rozsiadły Taszycki, a za nim o ławę wsparty Szafraniec z Pieskowej Skały, zgłębiają oblicze konterfektowe przyszłego króla jegomości. Zagonowa szlachta mazurska, znudzona przydługim wyborem, podochocona wysuszonym dzbanem wzmacnia tenor ogółu.

Pod flagą Achmet Czausz, Selima wysłannik w towarzystwie posła hospodara Multańskiego, ogłuszony krzykiem Zborowskiego Samuela, nie zwraca uwagi na posłów brandenburgskiego i pruskiego księcia, w sprawie lenna przybyłych. Inaczej z Haraburdą, któremu zamęt powszechny nie przeszkadza Ostrogskiemu, kijowskiemu wojewodzie, zdawać sprawy z niepomyślnie zakończonych układów w Moskwie.

Radziwiłł Rudy wyjaśnia ks. Siemionowi Słuckiemu dwuznaczne punkta carskiego listu.

Oparty nogą o kamień przy stole dyssydentów, marszałek Firlej słucha wyliczanych korzyści z nowego wyboru wynikłych, wywodami Olbrachta Łaskiego przekonywany.

Rycerz Cihowski zarówno z innymi konno pole elekcyi obiega, gońców rozsyła.

Karety zajeżdżają—koniec dnia uroczystego.

Słońce zapada, oświecając Warszawę—przyszłą stolicę państwa królów elekcyjnych.

XII.

KONSTYTUCYA 3 MAJA. — SEJM CZTEROLETNI. — KOMISYA EDUKACYJNA. — ROZBIÓR.

R. P. 1795.

Wykwintna sala Zamku warszawskiego o zmroku. Ściany płaskorzeźbami przyozdobione, stukatorów włoskich klasycznego renesansu dzieło. Rozwieszone obrazy starych mistrzów—brązy po sprzętach, złocenia, kryształowe świeczniki.

W niszy, wpół osłonionej firanką, zdobną w herby Ciołka, na zwierciadlanej kanapie atłasowej spoczywa król fatigatus, Stanisław August, złocistym szlafrokiem odziany. Przed nim, na stoliczku o podnóżkach sfinksowych, pisma dyplomatyczne, w rękach złota tabakierka, z której zaczerpuje ożywczego tchnienia.

Rozmowę z Radziwiłłem, wielce nieukontentowanym i zdziwionym, przerwał król, przyjmując gości, wpuszczonych bocznemi drzwiami tajnego korytarza.

Bacciarelli nowego adepta sztuki narodowo-historycznego malarstwa, Smuglewicza, prezentuje protektorowi nauk i wszelkich sztuk wyzwolonych znawcy. Teka rysunków i obraz na sztaludze umieszczony, zapewnią niezawodnie młodemu artyście pobyt i wykształcenie za granicą. Canaletti z pomocą szkieł, ocenia zalety przedstawionego obrazu.

Chodowiecki, Czechowicz i Norblin w towarzystwie ks. Podkomorzego, podzielać się zdają przychylne zdanie znakomitego cudzoziemca.

Pani Grabowska, w tej chwili zajęta dowcipno-elastyczną rozmową księdza biskupa warmińskiego Krasickiego przeplataną uperfumowaną wesołością Trembeckiego.

Biskup Naruszewicz, wczytany w notaty historyczne, zwraca się w stronę ks. Józefa opartego o ścianę.

Dyskutujący nad artykułami Konstytucyi 3-go Maja Andrzej Zamoyski ze Staszycem, dozwalają udziału w rozmowie zamyślonemu Zakrzewskiemu, przechylonemu nad poręcz kanapy.

Zgorszony Stępkowski zdaje się rozmawiających podejrzywać o zboczenie umysłu, a tem spostrzeżeniem dzieli się z nadchodzącym Chreptowiczem.

Może autora Nowych Aten, X. Chmielowskiego i Bohomolca Jezuitę, żegnającym gestem pozdrawia wchodzący marszałek Adam Czartoryski z uchwałami Sejmu Czteroletniego w ręce, gdy przedstawiciel Komisyi Edukacyjnej, Hugo Kołłątaj, wstępując na salę wnosi księgę refom, w otoczeniu niosących świeczniki ośmiowiekowej oświaty, X. Konarskiego, Kopczyńskiego, Potockiego, Karpińskiego, Piramowicza, Czackiego, Niemcewicza i Śniadeckich.

Bieliński i jenerał Mokronowski u progu witają przybyłych.

Ksiądz Prymas choć przewodniczył Komisyi, w skutki jej nie wierzy, bo—Lucchesini przychylony, szepcze księciu Repninowi: »Już czas!«

Nad królem, zwierciadło przeciwną ścianę sali z portretem króla Jana odbija, a obojętnego już pełnomocnika dworu wiedeńskiego odsłania.

* * *

...Posypały się na posadzkę przyszłej cywilizacyi kwiaty przez naród przygotowane. Zwiędły—pozostała Książka Psalmów Pokutnych — a dalej — O naśladowaniu Chrystusa.



J. Matejko pinx.

J. Löwy imp.

POTĘGA RZECZYPOSPOLITEJ U ZENITU — ZŁOTA WOLNOŚĆ — ELEKCYA.

TŁO »DZIEJÓW CYWILIZACJI W POLSCE«.

Wraz z przyjęciem chrześcijaństwa stanęła Polska w rzędzie mocarstw zachodniej cywilizacji. Zatknięcie krzyża nad Wartą, w gniazdowej siedzibie lechickiej, oznaczało przesunięcie słupów oświaty po wydmy pruskie i pomorskie, oznaczało roztwarcie na ścieżaj wrót świeżemu państwu do wpływów i przewagi wśród szczepów słowiańskich. »Zaprowadzenie chrześcijaństwa« zwabiło Cystersów i Benedyktynów, pierwszych nauczycieli gospodarstwa rolnego, wyrwało chwasty z ziemi, rzuciło na nią pszenne, urodzajne kłosy, zamieniło ludzkie kryjówki w drzewne chaty, zimne gontyny w rozśpiewane nabożeństwem świątynie. W uświadomieniu sobie nowej wiary przez Mieczysława, który wobec niemieckiego margrabiego w »płaszczu stanąć ani usiąść nie śmiał«, tkwił zadatek i zaród przyszłego rozwoju. Przeciągając z drużyną i dworem wśród leśnych ostępów wyrywał dawne bożyszcza, kładł podwaliny pod klasztory, założył biskupstwo w Poznaniu, spokrewnił się z dynastami, aby utwierdzić zbożne dzieło i znojną pracę swoją. I chociaż długo jeszcze po śmierci »Miseka« pogaństwo wypełzało z haszczów i schowków, jak krwawa łuna po zgaszonym pożarze, — zdobyło się przecież raczej na odruch samozachowawczy, niż objawienie rzeczywistego w społeczeństwie znaczenia. Chrześcijaństwo uwolniło Polskę od karnych wypraw niemieckich i odsłoniło szerokie widnokręgi dla wiekopomnej działalności Bolesława. Ten wspaniały budowniczy monarchji Piastowskiej nadał zewnętrzną formę duchowym pożądaniom ojca, rozszerzył dziedzictwo do olbrzymich rozmiarów, zapewnił mu granice naturalne, oparte o Bałtyk.

Posągowa postać Bolesława rozpaliła ciekawość człowieka zupełnie innego pokroju. Otton III »cud świata«, mirabilia mundi, syn greckiej Teofanji, uczeń Gerberta (Sylwestra II), największego znawcy klasycznej literatury, był Niemcem z pochodzenia, synem słonecznej Italji z duszy. Marzyciel, poeta, śnił o wskrzeszeniu starego państwa rzymskiego, o monarchji powszechnej, przepojonej blaskami kultury romańskiej. Dlatego nazwał się Caesar Otto Augustus, dlatego kładł na chlamydę i tunikę pas z napisem: Roma caput mundi, dlatego otaczał się legjonami, kajał w pokucie po dwa tygodnie boso, w worze płóciennym, lub hojnie uposażał kościół w Vercelli, gdzie odbywały się obrady nad przywróceniem ojczyzny Wirgilego. Idealista, rozkołysany skaskami żywotów Brutusa, pragnął zjednać Bolesława dla swoich górnych myśli, nawet przeciw Niemcom, których zmuszał do mówienia po grecku i łacinie. Pół-krwi południowiec, całej krwi fantasta, wyciągnął dłonie do działacza, uosobienia tężyzny życiowej. Pod pobożnym pozorem odwiedzenia grobu Św. Wojciecha wybrał się Otton do Gniezna w towarzystwie gubernatora Rzymu, Ziazzo, Roberta oblacjonarjusza papieskiego i kilku kardynałów. Z modlitwą na ustach wszedł do świątyni, przyjęty przez biskupa Ungera, poczem ukląkł u trumny męczennika. Następnie zdjął dyadem z głowy, włożył go na Bolesławową, zamiast chorągwi tryumfalnej darował mu gwóźdź z krzyża Chrystusa z włócznią Św. Maurycego i nazwał głośno przyjacielem i patrycjuszem państwa rzymskiego. Zapieczętował dowody życzliwości pozwoleniem na utworzenie arcybiskupstwa w Gnieźnie, które powierzył bratu Św. Wojciecha, Radzymowi, mianując go zwierzchnikiem

świeżych stolic pasterskich i ich biskupów, kołobrzeskiego, Reinberna, krakowskiego, Poppona, wrocławskiego, Jana. Dokonała się rzecz znakomitej wagi: Polska strząsnęła jarzmo kościelnej zawisłości od Niemiec. Niedarmo biadał kronikarz Dytmar: »Bóg niech przebaczy cesarzowi Ottonowi, że przeznaczonego do płacenia dani Bolesława uczynił panem samodzielnym«. »Koronacja pierwszego króla« utworzyła drugi, świetlany etap w dziejach cywilizacji polskiej, dozwoliła rozróść się posiewowi Mieczysława w bujne kształty, dozwoliła moszczowi z młodej latorośli chrześcijaństwa stężeć w szczere wino, zapewniła początkom Piastowskiej monarchji spokojne jutro.

Obecnie nastąpiła praca nad wewnętrznem przeistoczeniem. Do ożywienia handlu przyczynili się żydzi, przyjęci i ugoszczeni tak za Władysława Hermana, że w sto niespełna lat potem chwalili w hebrajskich monetach Mieczysława III, jako »błogosławionego i sprawiedliwego«. Świetny zjazd w Łęczycy z 1179 r. był wyrazem naczelnego stanowiska, które zdobyło duchowieństwo w narodzie. Z jego zapoczątkowania powstała pierwsza ustawowa próba uporządkowania rozhukanych i luźnych stosunków, z zawarowaniem kościołowi wyjątkowych korzyści i wywyższenia. Zebranie pod przewodnictwem arcyb. gnieźnieńskiego Zbysława, przy udziale biskupów: krakowskiego, Gedeona, wrocławskiego, Żyrosława, poznańskiego, Cherubina, płockiego, Lupusa, i t. d., tudzież kilku książąt dzielnicowych, orzekło nienaruszalność dóbr kościelnych, odebrało panującemu ius spolii, prawo do majątku ruchomego po zmarłym biskupie, zniosło uciążliwy obowiązek kmieci dostarczania podwód urzędnikom i wysłańcom władcy, położyło może padwaliny pod instytucję senatu. W zamian za obkrojenie przywilejów zwierzchniego pana, zmieniono dziedziczenie tronu w drodze senjoratu, uprawniono przywłaszczycielskie rządy Kazimierza Sprawiedliwego, zniszczono testament Krzywoustego i roszczenia Mieczysława Starego.

Dzieło pokojowego wzmocnienia państwa poderwała nawała tatarska, która zaorała dotychczasowy dorobek oświatowy. Hordy Batu-Chana i Pety unicestwiły wysiłki dwóch setek lat. Pod Lignicą stanęła na poprzek żywiołowej burzy słowiańsko-niemiecka krucjata. Pokotem zasłały pobojowisko ciała Henryka Pobożnego, Bolesława Szepiotki, syna margrabiego morawskiego, Dypolda, wielkiego mistrza krzyżackiego Poppona i piastowskich krewniaków ze Śląska. Wynikiem klęski była przerwa w pochodzie cywilizacyjnym, cofnięcie się wstecz na pewien czas; zapuszczone jednak korzenie narodowego poczucia zrodziły nowe, krzepkie pęki. Potatarskie cmentarzyska zaludnili koloniści z Niemiec, zwabieni wyłącznemi uposażeniami, dźwigali sioła i grody, zapłodnili rolę, wytworzyli trzeci, zasobny stan mieszczański. Dzięki ich żywotności i współdziałaniu ogółu, zlutował Łokietek zagrożoną jedność państwa, — a syn jego, Kazimierz, wytężył zabiegi dla przeprowadzenia doniosłych reform i zabrania Rusi. Ostatnim czynem posunął o dwieście mil Europę na wschód, umożliwił odpływ wychodźctwa polskiego na kresy, dał krajowej wytwórczości nowe rynki zbytu, urządzeniom zaś politycznym i administracyjnym sposobność do zatoczenia rozległego kręgu za Dniepr. Przez wzniesienie wszechnicy w Krakowie usymbolizował kierunek swojej pracy, poświęconej na wskroś pokojowym zagadnieniom. Najwyższa uczelnia miała zrazu tylko wydział prawny, aby kształcić ludzi świadomych nowego zwodu wiślickiego, którzyby stali na straży porządku i poszanowania litery ustawy. Wielkoduszność Kazimierza zarysowała się w akcie założenia: »I niech będzie (wszechnica) perłą wiedzy przemożnej, aby wydawała ludzi dojrzałością rady znamienitych, cnót ozdobą jaśniejących, różnej wiedzy kierunków pełnych; niech powstanie nauki źródło dobroczynne, z którego będą czerpać wszyscy, spragnieni oświaty.« Byt »czcigodnej matki« umiejętności zabezpieczyła Jadwiga hojnym zapisem na rzecz utworzenia wydziału teologicznego. Nowy uniwersytet, otwarł uroczyście Jagiełło 26 lipca 1410 r., w rocznicę śmierci bogobojnej żony. Data ustalenia szkoły została świętem ducha polskiego. Z niej wydzierały się promienie oświaty na kraj, ona przygarnęła uczniów z bliska i z daleka, ona powstrzymała liczne wychodźctwo swojskiej młodzi do Padwy, Bolonji, Paryża, Oksfordu, przykuwając ją do rodzimych katedr.



J. Matejko pinx.

J. Löwy imp.

KONSTYTUCYA 3 MAJA — SEJM CZTEROLETNI — KOMISYA EDUKACYJNA — ROZBIÓR.

Równolegle kroczące nawrócenie Litwy wykończyło dzieło posłannictwa Polski w wiekach średnich. Król-neofita, szedł pod proporcem białego orła w nadniemeńskie dzierżawy z kagankiem powierzchownie przyswojonej sobie wiary, otoczony mniszemi habitami Franciszkanów, apostołów ojczyzny Gedymina, wabiąc zwolenników nadaniami i uprawnieniami, lub niewoląc opornych cielesną chłostą. Aby zaś złamać przesądy, kazał burzyć bałwany, zagasić znicz i ognie wieczyste, zniszczyć modlitewne przybytki Perkuna, boga błyskawic i grzmotu, toporem ściąć dęby czczone w gajach Łukiszek. Zdziwieni nieudolnością swoich świętości, zachęceni darowizną bi ał wełnianych, przybiegli poganie tłumnie w okolice Wilna z prośbą o przysposobienie do nowej nauki. Obok Jagły, zdobnego w krzyż wielki, stawał świeżo powołany na stolicę pasterską, Andrzej Wasilo, tytularny biskup Seretu i po katechizacji przy pomocy króla chrzcił całe gromady. Drzewo życia narodowego, tkwiące korzeniami w Mało i Wielkopolsce, rozpostarło gałęzie po odległe kresy, ocieniając niemi państwo, wzbogacone i wzmożone jedyną w dziejach unją, podbojem duchowym, bez chrzęstu miecza, bez zdławienia przeciwnika. Wzięto miodem i mlekiem płynące ziemie, przygotowano niezmierne przestrzenie dla gospodarczej polityki i osadnictwa, ale dano w zamian wchłoniętym pokarm cywilizacji.

Szybkiem powodzeniem uwieńczony wzrost Polski doszedł do szczytu za Kazimierza Jagiellończyka. Jego samowładcze dążenia poparł humanizm, zawleczony nad Wisłę wskutek zetknięcia się delegacji narodowej z powiewami zachodu na soborze bazylejskim. Grunt dla niego wyżłobiły nowinki husyckie z Czech. Bezwzględny wielbiciel temporis acti, Hellady i Romy, odżywiał się literaturą klasyczną, a przez nią pojęciami i formami, skrzepłemi za pierwszych cezarów. Odpylono Arystotelesa, Tacyta, wskrzeszono italską panoramę, z odsunięciem na bok ojców kościoła; wydawano i objaśniano rzymskich autorów, rozkoszowano się dźwiękiem ich słowa, a w następstwie i treścią. Cyceronizm panował nad stylem mowy i towarzyskich odniesień. Pogaństwo dawnych mistrzów słowa wkroczyło zwycięsko i przełamało powłokę społeczeństwa, skutego w kanoniczne formy. Buchnęła powrotna fala z wyschłego pozornie morza... Humanizm odciągnął myśl od chrześcijaństwa, a nie mogąc usunąć odziedziczonych po pokoleniach wierzeń, starał się o cudaczne połączenie katolicyzmu z pogaństwem, ideałów ewangelji z platonizmem... Ztąd »Sąd ostateczny« Michała Anioła bił w oczy nagością starożytną, ztąd pasterze w rodzaju Lutka z Brzezia i Jana Gruszczyńskiego, którzy sztorcem stawiali się zwierzchności lub pomagali do zaboru dóbr duchownych. Bakałarz uniwersytetu krakowskiego, późniejszy arcybiskup lwowski, Grzegorz z Sanoka, rzucał pierwsze race. Rozwój piśmiennictwa humanistycznego, pamiętna rozprawa Ostoroga: Monumentum pro ordinanda republica congestum, wzmocniona skrytemi radami Kallimacha, wydały humanistycznego króla Kazimierza Jagiellończyka, który z stanowczością Ludwika XI. przystąpił do skruszenia wybujałej ponad głowę panującego potęgi kościoła. Wyrwał się tedy z żelaznych dłoni kardynała Oleśnickiego, zniósł elekcją kapituł oświadczając, że raczej tron straci, niż ścierpi nadal biskupów wbrew swojej woli, położył rękę na złotą swobodę szlachecką, czającą się już do skoku w otchłań bezrządu. Na górze i dole plątały się w tym okresie doniosłe zagadnienia: mieszczaństwo rozkwitło, soczystość i rozlewność życia pokryły zatęchłe bagno scholastycznych kierunków. Z starcia różnych przekonań wytrysła obfitość studjów i wydzieliła, jakby z skrzącej lawy, pomnikowo zapisane nazwiska. Obok najtęższego statysty Ostroroga przewinęła się postać największego historyka, Długosza, genjalnego Mikołaja Kopernika, Wita Stwosza, znakomitego matematyka Wojciecha z Brudzewa, niezłomnego Oleśnickiego, przedstawicieli politycznych i naukowych prądów, nie wspominając o obcych, zadomowionych na gruncie polskim, jak o reprezentancie humanizmu południowego, Kallimachu lub Konradzie Celtesie, założycielu »Sodalitas Vistulana«. Na tle mnogich talentów zajaśniała wszechnica Jagiellońska bezprzykładnym blaskiem, była magnesem dla Niemców, Szwajcarów, Włochów, Austryjaków, Szwedów.

Z bogatego podłoża, użyźnionego humanizmem, wyrósł inny ruch, w skutkach donioślejszy i bardziej zawiły.

Burza religijna w Niemczech przecisnęła się nad Wisłę. W Pinczowie, w dobrach Mikołaja Oleśnickiego, powstały szkoły różnowiercze. Biskup krakowski, Mikołaj Zebrzydowski, pozwał bez skutku heretyków przed sąd. Szlachta oparła się wykonywaniu wyroków duchownych przez władze świeckie i przy ogniu powszechnego podniecenia starała się uwolnić od płacenia dziesięcin. Pisarz grodzki krakowski, Przyłuski, skompilował statut z wycieczkami przeciw klerowi, z wyraźną dążnością zachwiania organizacją kościelną i wtłoczenia jej w ramy rygorów państwowych. Uszykowali się przed nim z tarczą ochronną: Piotr Kmita i Mateusz Stadnicki, — za nim, w odwodzie, stronnictwo reformy polityczno-religijnej z Mikołajem Siennickim, jako regimentarzem. Zaostrzył i rozprężył atmosferę przypływ skrajnych żywiołów, wypartych z zagranicy przez luteranizm i kalwinizm, w rodzaju Socyna, Vergeriusza i Stankara. Obcy apostołowie nowinek: Seklucjan, Blandrata, Morgenstern, zaczarowali odłam społeczeństwa subtelnościami dowolnie poprawianej teologji. Podniosły się żądania wprowadzenia utrakwizmu, języka narodowego w liturgji, zniesienia celibatu. Ksiądz Krowicki, proboszcz z Wiśni i ks. Stanisław Orzechowski pożenili się z pannami szlacheckiemi. Ostatni, jedna z najtęższych głów »złotego wieku«, zawikłany w spór z zwierzchnością, wskazywał ziomkom w »Repudium Romae« drogę do prawosławia i dopiero po rozmaitych skrętach na linji życia swego, przyczynił się głównie do zwycięstwa katolickiej myśli. Walka o zasady wywołała niesłychany skrzyp piór. W przedmowie »Dworzanina« zapewniał Łukasz Górnicki Zygmunta Augusta »iż na żadnego polskiego króla tak wiele uczonych ludzi w Polsce nie było«. Akademja pyszniła się wykładami Jakóba Górskiego, Benedykta Herbesta, Petrycego Nideckiego. Kochanowski z dumą zauważył: »Tego baczyć nie mogę dla której przyczyny, wolicie do Włoch albo do Niemiec słać syny, mając swe szkoły doma.« W protestanckim obozie przewodzili: kronikarz Bielski, Modrzewski, doktryner Rzeczypospolitej... z monarchą na czele i pan Rej z Nagłowic, przypinający łatki duchownym. — Pod katolickim sztandarem szermowali Benedykt z Koźmina, Jan Leopolita, obaj Warszewiccy, Kromer, Krzycki, co chłostał Lutra i Kochanowski. Na uboczu trzymał się Górnicki, który w dziele swojem nie potrącił o echa wstrząśnieć wyznaniowych i wolał przejść do potomności, jako swojski Boccacio. Po wzorzystej kanwie bujnego czasu przemknęły sylwetki o wspaniałej ornamentacji umysłowej, ludzie z krwi i kości, namiętni działacze, zawzięci, lotni, w pogoni za ogniem, który ich strawił. Rozkoszowali się pełnią życia i użycia, skąpali w pajęczej siatce słońca, której przebić nie umieli i nie mogli, poginęli w walce z sobą i narzuconemi zadaniami. Słusznie podkreślił Szujski ich charakter: »genjalni bez dzieł genjalnych i czynów genjuszu«. Do najciekawszych należał Andrzej Dudycz, biskup Pięciukościołów na Węgrzech, ajent cesarza niemieckiego, ożeniony po sekularyzacji z Reginą Straszówną, założyciel głównego gniazda arjanizmu w Śmiglu!... Dalej Franciszek Lismanino, spowiednik Bony, odciągnięty od kościoła kazaniami kapucyńskiego kaznodzieji z Sienny, Bernarda Ochino, Siemichowska Zofja. snująca mistyczne poglądy w listach do cudzoziemskich nowinkarzy!.. Za tą grupą karmazynowe postacie Kmitów, Firlejów, kardynała Hozjusza, niezłomnego rzecznika wiary, chwiejnego biskupa Uchańskiego, nadstawiającego ucha na świeże szmery i poźniejszego arcypasterza płockiego, Myszkowskiego, przyjaciela zaryanizowanego Dudycza! Z wielkiem hukiem wszczęty ruch reformacyjny rozwiał się sam: przedzgonnym jego oddechem było spisanie »konsensu sandomierskiego« z 1570 r. z żądaniem jednego polskiego wyznania w obrębie narodowego kościoła. W odmęcie sprzecznych kierunków utonęły próby wewnętrznego uzdrowienia kraju, utonęła tak zwana egzekucja. Jedyna wykonana ustawa godziła wprost w świetny rozwój mieszczaństwa, wyrzuciła jego posłów z sejmu, przecięła raz na zawsze pomyślność handlu i przemysłu polskiego. Bilans reformacji w Rzeczypospolitej zaznaczył się dodatnio bogactwem literatury i renesansem sztuki, ujemnie, pozostawieniem odłogiem kwestyj

z dziedziny polityki domowej, wywołaniem widma bezrządu i przygotowaniem reakcyji wstecznej, jako siły odwetowej.

Ta siła odwetu wydała następcę Zygmunta Augusta wraz z pierwszą elekcją, okupioną z worka francuskiego wysłannika, Montluca. Nie w tem tkwił sens, — że po tolerancyjnym nieboszczyku objął spadek spółautor rzezi Św. Bartłomieja, wyparty z Paryża przez Coligny'ego, aby nad Sekwaną nie mącił wody, ale w rozpadzie stronnictw, w powszechnym rozstroju, w możnowładczej samowoli, wiodącej prostą drogą do liberum veto, a od niego do podcięcia władzy monarszej i przerobienia każdego domu magnackiego w dwór o oddzielnej kancelarji dyplomatycznej... Już protestancki wojewoda wileński, Radziwiłł Rudy na Birżach i Dubinkach marzył z Chodkiewiczami o zerwaniu łączności Litwy z Koroną, już Jan Firlej tęsknił do gronostajów królewskich, już Olbracht Łaski, bożyszcze złotej młodzieży, brał na prawo i lewo, aż przylgnął do niego przydomek »dziurawego worka«. Zaczynał się od tego protoplasty szereg jurgieltnikow, zapełniony znanemi rodami. »Artykuły Henrycyańskie«, podyktowane Walezemu, postawiły panującego pod ciągłą straż królewiąt. Od nich o włos tylko było do wystąpień wojewody sieradzkiego, Pieniążka, z zarzutami pod adresem Sobieskiego o wzięcie milczkowego za popieranie niekorzystnego dla kraju związku elektorowicza brandenburskiego z Karoliną Radziwiłłówną. W wyborze Henryka znalazły się kiełki poźniejszych nieszczęść. Ich rdzawe plamy padły na jaśniejące złudą wielkości rządy Jana III, padły na okres saski i wyżarły z ciała państwowości polskiej najlepsze soki odżywcze. W ramach rozterek wewnętrznych i zawichrzeń sejmowych, konfederacyj wojskowych i buntów na kresach, nie było miejsca dla rozwoju mocy duchowej. Cywilizacja zamarła w uściskach bladego baroku, język uległ spaczeniu, myśl uschła na ugorach sporów domowych. Dopiero konstytucja 3-go maja, aczkolwiek w drodze zamachu stanu przeprowadzona, obudziła uśpione sumienia, pociągnęła ostrą linją między zatęchłą przeszłością a świtem, zeszła się jednak z rozbiorami i pozostała liberalnym testamentem na politycznym grobie narodu. Miała za sobą ten potężny walor, — że konające słońce Rzeczypospolitej oświetliło blaskiem potężnie wschodzącą poezję, sztukę, naukę i rozwidniło im drogę w tajemniczą przyszłość ziemskiego posłannictwa.

* * *

»Ukazanie się obrazów Matejki było jakby rozdarciem zasłony, rozdzielającej nas od świata dawnej Polski, było rzeczywistem odwaleniem grobowego kamienia i wskrzeszeniem do życia prochu i popiołów«... Ma Witkiewicz słuszność. Wizjonerstwo genjalnego twórcy przebiło mroki, wydarło im tajemnice. Nawet dziejopis szperający w zapiskach, w pożółkłych papierach i kronikach, nie jest w stanie często orzec, jak było i zadowalać musi się przypuszczeniem, jak być mogło, — a cóż dopiero plastyk! Ten, omdlewa wobec niemożności wyciągnięcia linji perspektywicznej w odległe przestworza. Matejko radził sobie dobrze, z zadziwiającą znajomością przedmiotu: nigdy nie chybiał w doborze osób, w tle, w kolorycie czasu. Widać, że badał, przetrawiał studja, że znał doskonale Długosza, »Monumenta« Bielowskiego, Helcla, Szajnochę, Szujskiego. Prawie wszystkie postacie »Dziejów cywilizacji«, nie wyssane z palca, oznaczone niklejszym lub silniejszym śladem na drogach przeszłości. Przedstawiając pewną scenę nie krępował się granicami. »Przyjęcie żydów« ma drugi plan niesłychanie ważny: starcie między możnowładztwem, sięgającem po koronę, a obroną prawnego porządku. Wyrażone ono w postaci Sieciecha, paladyna i dyktatora, marzącego o spadku po Hermanie i kasztelana wrocławskiego, Magnusa, opiekuna dzieci książęcych. Powtórzy się nieraz podobna próba. W »Sejmie łęczyckim« otoczyły tron rody, wierne Sprawiedliwemu, aby świadczyły o niedawnych zatargach w sprawie dzielnicy Małopolskiej, zakończonych wyparciem

Mieczysława III. Pod kopułami tumu wrocławskiego pochylają się nad zwłokami poległych w potrzebie lignickiej uczestnicy żałobnego obrzędu: Bolesław Rogatka i Konrad Mazowiecki, w przeczuciu ich bliskiego współzawodnictwa o dziedzictwo piastowskie, zmiażdżone utrzymaniem się Wstydliwego w Krakowie. Podczas chrztu Litwy Skirgiełło na Trokach i Witold na Grodnie wszczynają spór, który krwawą pręgą położył się na dziejach Gedyminowiczów, jakby wyłaniały się już separatystyczne dążenia syna Kiejstutowego do zawichrzenia świeżej unji z pomocą krzyżactwa i »uczciwego pośrednika« całej Europy, Zygmunta Luksemburskiego. W »Dziejach cywilizacji« przeciągają gromowe burze pod szyldem różnych działaczów, skutkiem czego zlewa się rozwój oświaty z rozwojem polityki, splatając się z sobą niby włókna jednej wzorzystej tkaniny. W najwyższym stopniu zastosował Matejko ten sposób rozprzestrzenienia tematu w ramach szczupłych środków malarskich do humanizmu i odrodzenia.

Rojowisko ludzkie porusza się w murach collegium maius i w fantastycznej sali renesansowej, namaszczone świetnemi nazwiskami, symbolami kierunków literackich, społecznych, politycznych. Z pominięciem fabuły krążą przed oczami widza alegorje, śmiałe odbicie całokształtu epoki. Przez stłoczenie różnych sylwet, różnych pierwiastków, staje się może zrozumienie płótna zawilszem, ale wraz z odnalezieniem klucza roztaczają się przepyszne przestrzenie, owiane tchnieniem prawdy. Lismaninowie, Socyny, Kochanowscy, Sarzyńscy, Birkowscy, wyobraziciele sprzecznych ideałów, zebrani pod jednym dachem z muzykiem Gomółką, alchemikiem Sędziwojem i włoskiemi ojcami Zygmuntowskiej architektury, tworzą koło zawrotnego tańca, uzmysławiającego wir namiętności, wybuchów, turnieju piór na pobojowisku waśni religijnej. Z fryzu sali wychylają się twarze ostatnich Jagiellonów, ostatnich królów nie z woli tłumu, ostatnich dzierżycieli potęgi państwowej. Po nich — potknie się Walezy o rozpętaną swywolę. Świeci ona brzydkiem próchnem w oczach Firleja, Olbrachta Łaskiego, Zborowskich... Jan Zamoyski, człowiek nowy, wpływowy na razie w województwie bełskiem, goni za poklaskiem, szuka znaczenia, kadzi, aby wdrapać się na siodło i po drodze umoszczonej schlebianiem szlacheckiej równości, rozpocząć przebudowę ojczyzny. Panorama humanimu i »potęgi Rzeczypospolitej u zenitu« jest symbolem zmarnowanych planów »reformy«, — prób ścieśnienia władzy monarszej i powierzenia elekcyi posłom, jest zarazem podzwonnem mocarstwowości Polski i jej ugrzęźnięcia na rozstaju smutnej przyszłości. Fruwające nad rozpiętym namiotem sztandary państwowe niosą szmery przepowiedni kanclerza Walezego, Pibraca, że kraj w nierządzie »musi uledz rozbiciu i podziałowi między nieprzyjaciół«. Ztąd gawałtowny w »Dziejach cywilizacji« przeskok od pierwszej elekcji do konstytucji majowej i związanych z nią rozbiorów, od dzieła ciemni do dzieła światła, bez połączenia pośredniemi ogniwami zaniku obyczajów, upadku społecznego i ogólnego rozstroju. Po burzy elekcyjnej Walezego, — grom za Stanisława Augusta!.. Bo obraz, gloryfikujący przewrót majowy ma przerażający zgrzyt, wyłuszczony tacytowsko w objaśnieniu samego Matejki: »Ksiądz prymas choć przewodniczył komisji w skutki jej nie wierzy, — gdyż Lucchesini pochylony, szepcze księciu Repninowi: »Już czas«.... Już czas!... Zegarkowe oznaczenie, tragiczne czekanie aż wskazówka się przesunie i skazany wyzionie oddech... Nad wysiłkami skutecznych zabiegów komisji edukacyjnej, nad wolnomyślną ustawą zasadniczą trzepoczą skrzydła śmierci. Czuć w powietrzu powiedzenie Stackelberga z powodu uwagi francuskiego ajenta Auberta, że reformy mogą okazać się suknią nieskrojoną na figurę Polaków: »nie będzie nawet może i sukni«... Chęć ustawienia obok siebie wydarzeń z odmiennych bardzo chwil, ostrych przeciwieństw, z których tragizm powstał i doprowadził do końcowej zawieruchy, — tłumaczy pustkę między obu biegunami. Nie chciał Matejko zapełnić jej etapami ujemnych objawów cywilizacji, zanikiem umysłowości, reakcją za pierwszego Wazy, ani Chmielniczyzną, ani zastojem saskim... Wzdragał się widocznie być pieśniarzem kurczenia duszy narodowej w cyklu nieśmiertelnych podbojów duchowych Polski; wolał raczej upadek przybrać w inne szaty, w innych obrazach. »Batory pod Pskowem«, — »Kazanie Skargi«,

— »Chmielnicki«, zwłaszcza »Wernyhora« i »Rejtan« dopełniają niedopowiedzeń »Dziejów cywilizacji«.

Matejko był głębokim badaczem, historykiem dużej miary i powagi, o benedyktyńskim zakroju cierpliwości. Jako pisarz, zająłby miejsce pod względem sumienności w szeregach Szujskiego i Cara, jako napięcie wyobraźni i artyzmu, prześcignąłby Szajnochę. W »Dziejach cywilizacji« odstępuje od rzeczywistości o ile musi, o ile sztuka malarska nie pozwala na dostateczne uzewnętrznienie się. Klęskę lignicką przeniósł ze zroszonych krwią pól pod strop tumu wrocławskiego, — miejsca wiecznego spoczynku mistrza Poppona. I w tem szedł za wskazówkami pomnikowej książki Voigta o krzyżactwie. Tylko w braku wszelkich danych, dawał folgę wyobraźni, owej cudownej, czarującej sile, która ulepiła postacie Mieczysława czy Chrobrego, narzuciła je powszechności i przekazała potomnym jako wizerunki wyśnione i odczute z ich czynów. A dotykalniejsze rzeczy krzesał z materjałów wiarogodnych, z pieczęci, z iluminowanych rękopisów, z grobowców. Pod pędzlem mistrza ożywiały się naiwne linje rysunków na płytach średniowiecza, przybierały kształty ludzkie, wdzięczyły się wymownie lub skarżyły... Dość porównać w bitwie grunwaldzkiej Witolda, z naszkicowanym przez Matejkę Kiejstutowiczem podług starej pieczęci!... Genjalny twórca nie patrzał, jak mylnie mniema Norwid, na cmentarze chwały ojczyzny przez przyzmat znajomości dziejów, — »opartej na anegdotach szczegółowych«, ale przez siatkę jasnowidza. Anegdota była od niego tak daleką, jak epickość »Pana Tadeusza« od gawędziarstwa Syrokomli. Z wieszczym rozmachem budował z pyłków i okruchów mozolnie zdobytej wiedzy ogromne gmachy, zaludnione potężnemi pomysłami ideowemi. Może miał swój osobisty punkt widzenia, ten sam, który w nauce owładnął szkołą krakowską. Może... Jeżeli tak jest w istocie stwierdził, że wielki talent musi żyć myślą przewodnią, wnikać w przeszłość przez teraźniejszość, kochać tych, co odeszli, dla tych, co są. Malarstwo Matejki tak wrosło w krew społeczeństwa, — tak odbiło jego smutek, iż godzi się za Dantem powiedzieć:

»Przezemnie droga w miasto utrapienia,
Przezemnie droga w wiekuiste męki,
Przezemnie droga w naród zatracenia,
Jam dzieło wielkiej, sprawiedliwej ręki.
Wzniosła mnie z gruntu Potęga wszechwładna,
Mądrość najwyższa, Miłość pierworodna.«

ERNEST ŁUNIŃSKI.

SPIS OSÓB Z OBJAŚNIEŃ MATEJKI

DO

„DZIEJÓW CYWILIZACYI W POLSCE“.

ACHMET, czausz, wysłannik sułtana Selima.

ADAM z ŁOWICZA, profesor akademji krakowskiej, fizyk nadworny króla Aleksandra I.

ADELAJDA, siostra Mieczysława II, zwana „Białą Kniahinią“, — żona Gejzy I węgierskiego, matka Św. Szczepana.

ALEKSANDER († 1156), biskup płocki, herbu Dołęga, nie był następcą Stefana, — jak twierdzi Matejko, — gdyż po nim jeszcze zasiadali na stolicy płockiej Filip herbu Doliwa i Szymon († 1129).

ALEKSANDER III († 1181), papież, słynny z walk z Fryderykiem Barbarossą. — H. Reuter: Geschichte Alexanders III. Leipzig 1864.

ALEKSANDER KORYATOWICZ, książę na Podolu, otrzymał w zarząd od Kazimierza Wielkiego Włodzimierz na Wołyniu. Popierał w ziemiach mu uległych kościół rzymsko-katolicki i prawo magdeburgskie. Z bratem, Jerzym, założył Kamieniec Podolski w r. 1374. — Wielka Encyklopedja powszechna il. T. 1—2.

ALEKSANDER ze SZREŃSKA († 1156), biskup płocki. — Krzyżanowski: Katedra płocka. Płock 1879.

ALEKSANDRA, siostra Jagiełły, poślubiona Ziemowitowi Mazowieckiemu, ukochana przez brata i używana przezeń do rozmaitych spraw politycznych, jak do pośrednictwa z Krzyżakami, lub do dziewosłębów króla z Elżbietą Granowską.

ANDRZEJ, wojewoda w 1241 r. W spisie wojewodów z tego okresu nie podaje Niesiecki żadnego o podobnem imieniu.

ANDRZEJ († 1399), zwany Wasillo, tytularny biskup Seretu, następnie rzeczywisty wileński. Jako doradca Jadwigi przyczynił się do wyniesienia na tron polski Jagiełły. Chrystyanizacja Litwy była w znacznej mierze jego zasługą. Zarówno Jagiełło jak Witołd odwdzięczali mu się hojnemi nadawnictwami. — Narbutt: Pomniejsze pisma. Wilno 1856.

ANNA JAGIELLONKA (1523 † 1596), córka Zygmunta Starego i Bony Sforcji. Dopiero śmierć Zygmunta Augusta otworzyła pięćdziesięcioletniej Annie, ostatniej przedstawicielce Jagiellonów, lepsze na przyszłość nadzieje. Po ucieczce Henryka z Krakowa, wybrano ją królową 14 grudnia 1575 r. — „przydając jej na małżonka“ Stefana Batorego. Po śmierci męża przyczyniła się głównie do wyboru siostrzeńca, Zygmunta III. — J. Bartoszewicz: Anna Jagiellonka. Dzieła. T. 11. — Szujski: Ostatnie lata Zygmunta Augusta i Anny Jagiellonki. Dzieła. T. VI.

ANNA WITOŁDOWA († 1418), córka ks. Światosława smoleńskiego, druga żona Witołda. Była duchem ożywczym i prawdziwą pomocnicą męża. Przyczyniła się głównie do jego pojednania z Jagiełłą i często układała się z krzyżakami. — Wielka Encyklopedja il. T. 3—4.

ARETINO PIOTR (1492 † 1557), poeta włoski, piewca cynizmu. Z powodu gorszącego charakteru muzy swojej (Sonetti lussuriosi), nie mógł nigdzie miejsca zagrzać. Zwano go powszechnie „biczem na książąt“, to też wszyscy wybitniejsi panujący opłacali mu się. — Chasles: L'Arétin. Paris 1873.

ARYSTOTELES (384 † 322 przed Chr.), słynny filozof grecki. Pawlicki: Historja filozofji greckiej. Kraków 1890.

BACCIARELLI MARCELLO (1731 † 1818), słynny malarz, powołany z Rzymu do Drezna przez Augusta III, mianowany następnie przez Stanisława Augusta dyrektorem królewskich budowli. Upamiętnił się głównie portretami wybitnych osobistości z czasów Księstwa Warszawskiego, tudzież udekorowaniem sal w Zamku królewskim i w Łazienkach, tych ostatnich scenami biblijnemi z życia Salomona. — Mycielski Jerzy: Sto lat dziejów malarstwa w Polsce. Kraków 1902.

BAKWARK WALENTY (1515 † 1576), w rzeczywistości Walenty Greff Bakffark, siedmiogrodzianin, znakomity lutnista kapeli nadwornej Zygmunta Augusta. Pozostawił po sobie utwory muzyczne. — A. Poliński: Dzieje muzyki w Polsce.

BARTOSZ z WISSEMBURGA († 1389), wojewoda poznański, starosta odolanowski, przewódca możnego rodu Nałęczów w Wielkopolsce, szermował za osadzeniem na tronie Ziemowita Mazowieckiego po śmierci Ludwika II. — Breiter: Bartosz z Wissemburga. Kraków 1889.

BELLOTO BERNARD (1720 † 1780), siostrzeniec wielkiego pejzażysty, Antoniego Canale i po nim Canaletto zwany, wszedł w służbę Augusta III w Dreznie, poczem przeniósł się do Warszawy. Jego pierwszym obrazem na tle polskiem była „Elekcya Stanisława Augusta pod Wolą“. Stworzył cały szereg widoków stolicy, malował Wilanów i Ks. Józefa, uczącego się konnej jazdy od pułk. Königsfelda. — Mycielski: Sto lat dziejów etc. 34—38.

BENEDYKT, prezbiter. Może Matejko miał na myśli św. Benedykta, pustelnika z czasów Mieczysława I., zakonnika klasztoru Benedyktynów na górze Sabor w hrabstwie Nitryjskiem w Węgrzech, rodem polaka z okolic Opatowca, koło Wiślicy.

BENEDYKT z KOŹMINA († 1559), profesor wszechnicy krakowskiej, uczony znawca literatur starożytnych.

BENJAMIN z TUDELI (Ben-Jona), uczony rabin, odbył podróże na wschód i opisał je. Pozostawił po sobie także opis środkowej Europy, szczególniej ziem, zamieszkałych przez ludy słowiańskie od Czech do Rusi, ułożony jak się zdaje na podstawie zasłyszanych relacyj. Pierwszy raz wydrukowano go po hebrajsku w Carogrodzie w 1543 r. — poczem przedrukowano kilkakrotnie w Polsce, — także w Warszawie, z uwagami patryoty polsk. Tugendholda. Prace Benjamina przełożono na wszystkie cywilizowane języki. Komentował je Lelewel w broszurce: Examen géographique des voyages de Benjamin de Tudèle.

BERECCI BARTŁOMIEJ, Włoch, architekt, pracował nad budową kaplicy Zygmuntowskiej na Wawelu.

BEZBRAIM (BEZPRYM), syn Chrobrego i Judyty węgierskiej. Domagał się wraz z bratem swoim, Ottonem, podziału państwa na części i w tym celu spiskował przeciw Mieszkowi II, to z Czechami, to z Rusinami, to z Niemcami. Umarł w 1032 r.

BIAŁOBRZESKI MARCIN (1522 † 1586), biskup kamieniecki, posłował do Wiednia po wyborze Batorego, aby odwieść cesarza i elekta stronnictwa rakuskiego, arc. Maksymiljana, od wkroczenia do Polski. Wydał homilje na święta całego roku p. t. „Postilla orthodoxa, to jest wykład świętych ewanielii" i t. d.

BIELIŃSKI PIOTR (1754 † 1829), szambelan Stanisława Augusta, senator i wojewoda Królestwa Polskiego.

BIELSKI MARCIN (1495 † 1575), historyk, autor „Kroniki wszytkiego świata" i t. d., dziejów powszechnych w połączeniu z polskiemi, doprowadzonych do Zygmunta I. Dzieło zawiera mnóstwo cennych szczegółów etnograficznych i geograficznych. — A. Tyszyński: Wizerunki literatury polskiej. Warszawa 1875 r.

BIENIASZ, rycerz, postać nieznana w historji.

BIRKOWSKI FABJAN (1566 † 1636), dominikanin, najznakomitszy polski kaznodzieja po Skardze, katecheta królewicza Władysława IV. Pozostawił dwa duże tomy kazań. — K. Mecherzyński: Historya wymowy T. IIgi. — Sadok Barącz: Rys dziejów zakonu kaznodziejskiego w Polsce. 1860 r.

BLANDRATA JERZY, lekarz włoski. Zmuszony uciec z ojczyzny przed sądem inkwizycji, schronił się do Genewy, ale i tam nie zagrzał miejsca z powodu sporu z Kalwinem. Udał się tedy do Rzeczypospolitej, rezydował głównie w Pinczowie, otrzymał nawet godność pomocnika superindenta kościołów różnowierczych w Małopolsce i wywierał ogromny wpływ na rozwój reformacji w Krakowskiem. Mściwa dłoń Kalwina ścigała go na nowem stanowisku, skutkiem czego musiał wyprzeć się zarzucanych mu błędów. Ale na synodzie krakowskim w r. 1561, odsłonił przyłbicę, ogłosił się antytrynitarjuszem, przeciwnikiem Św. Trójcy, dzielenia Boga na trzy osoby. Wystąpieniem tem przyczynił się do rozdwojenia w łonie reformacji i do jej upadku w Polsce.

BODZANTA (ur. około 1320 † 1388), arcybiskup gnieźnieński, stronnik Ziemowita Mazowieckiego, koronował Jagiełłę. — Korytowski: Arcybiskupi gnieźnieńscy T. Iszy.

BOGORYJA, między 1160—1185 wojewoda sandomierski.

BOGUSŁAW STOŁPEŃSKI († 1187), książe szczeciński.

BOHOMOLEC FRANCISZEK (1720 † 1784), jezuita, autor licznych komedyj, przerobionych z francuskiego. — H. Biegeleisen: Żywot ks. T. Bohomolca. — Bełcikowski: Ze studjów nad literaturą polską. Warszawa 1886.

BOLESŁAW CHROBRY (967 † 1025), syn Mieszka i Dąbrówki, właściwy budowniczy Polski. Zabrał Chrobacją z Krakowem, — a po śmierci Bolesława Rudego zasiadł na tronie czeskim w 1003 r. Skutkiem zaborczej polityki zaplątał się w wojnę z cesarzem Henrykiem II, — mimo której zdołał utrzymać Łużyce z Budziszynem. Na wezwanie księcia Światopełka wyruszył na Ruś przeciw Jarosławowi nowogrodzkiemu. Celem nawrócenia Prusaków wysłał Św. Wojciecha między Pomorzan. — Szajnocha: Bolesław Chrobry. Lwów 1849.

BOLESŁAW III KRZYWOUSTY (1085 † 1139), syn Władysława Hermana i Judyty czeskiej, rozpoczął zawojowanie Pomorza, dotarł aż do Szczecina, zajął z czasem Rugją, wyprawił się na Węgry przeciw Kolomanowi, zgromił cesarza niem. Henryka V. i zmusił go do odwrotu z Polski. Ustanowił porządek dziedziczenia na podstawie t. z. senjoratu i podzielił państwo między czterech synów z rozporządzeniem, aby zwierzchnia władza i posiadanie Krakowa na zawsze przy najstarszym pozostawały. — Małecki: Panowanie Bolesława Krzywoustego (Przew. Nauk. i liter. Lwów 1873).

BOLESŁAW KĘDZIERZAWY (1122 † 1173), syn Bolesława Krzywoustego. — Smolka: Mieszko Stary i jego wiek. Warszawa 1881.

BOLESŁAW PUDYK, patrz Bolesław Wstydliwy.

BOLESŁAW WSTYDLIWY (1226 † 1279), książę krakowski, syn Leszka Białego, schronił się z powodu najazdu tatarskiego na Węgry. Po klęsce lignickiej wrócił do Krakowa i zajął się leczeniem cierpień społeczeństwa przez dźwiganie miast i sprowadzenie kolonistów niemieckich. Jeszcze u schyłku żywota musiał walczyć z buntem biskupa krak. Pawła z Przemankowa. — Szkaradek: Stosunki polskie po śmierci Leszka Białego. — Ulanowski: Przyczynki do dziejów Pawła z Przemankowa. Rozpr. Ak. Umiej. T. XVII.

BOLESŁAW POBOŻNY († 1279), książę kaliski, syn Władysława Odonicza, brat Przemysława I., książę bardzo ruchliwy. Prowadził wojnę z Krzyżakami, wspierał Mestwina pomorskiego przeciw Niemcom, upamiętnił się nadaniem wielkich ulg w specjalnym przywileju dla żydów. Córkę, Jadwigę, wydał za Łokietka. On torował drogę do spojenia rozbitego na dzielnice państwa Piastowskiego. Był stryjem Przemysława II. Wielkopolskiego. — W. Rubczyński: Wielkopolska pod rządami synów Odonicza. Rocznik filarecki. Kraków 1886.

BOLESŁAW zwany **SZEPIOTKA,** syn ks. morawskiego Diepolda, poległ pod Lignicą.

BOLESŁAW WYSOKI († 1201), syn Władysława II., wygnany wraz z ojcem z Polski przez Bolesława Kędzierzawego. Pod naciskiem cesarza Fryderyka Rudobrodego otrzymał Śląsk, a w zamian uznał zwierzchnictwo księcia krakowskiego. Był ojcem Henryka Brodatego. — Bersohn: Bolesław Wysoki. Bibl. Warsz. 1868. r. T. I.

BOLESŁAW ŁYSY (1217 † 1278), syn Henryka II wrocławskiego, odziedziczył po ojcu także księstwa krakowskie i sandomierskie. Z Krakowa wyparł go niebawem Konrad Mazowiecki. Dalsze jego życie upłynęło na walkach z braćmi o ojcowiznę śląską i z bratankiem Henrykiem IV, wrocławskim. Z powodu sporu z biskupem wrocławskim, Tomaszem, rzucił nań papież Aleksander IV. klątwę. Umarł powszechnie znienawidzony. — Grünberg: Geschichte Schlesiens. T. I.

BOLESŁAW I. SROGI (935 † 967), objął rządy po zamordowaniu brata swego, Św. Wacława. Przyłączył do Czech, Morawy, odebrane Węgrom, następnie Śląsk i Chrobacją z Krakowem.

BOLESTA JASTRZĘBCZYK, rycerz, kasztelan wiski koło 1167 r.

BONAR SEWERYN († 1549), syn burgrabiego krakowskiego, Jana, starosta biecki i rabsztyński. Popierał króla w pracach artystycznych, — zwłaszcza w budowie kaplicy Zygmuntowskiej na Wawelu. Był wielkim mecenasem humanistów i utrzymywał serdeczne stosunki z Erazmem z Rotterdamu. Pełną charakteru postać jego przerysował Matejko z pomnika w kościele Panny Marji w Krakowie.

BORYS († 1393), syn Konstantego Bazylewicza, książę Suzdalski, szwagier Jagiełły.

BRONISŁAWA błogosł. (1203 † 1259), córka Stanisława Odrowąża, była stryjeczną siostrą Św. Jacka i Czesława. Wstąpiła do klasztoru Panien Norbertanek na Zwierzyńcu, pod Krakowem. Gdy Tatarzy spalili w 1241 r. klasztor schroniła się do chaty przy kościółku Św. Salwatora i tam mieszkając udawała się na pobliskie wzgórze Sikornik (dziś zbocze kopca Kościuszki) dla odprawiania modlitw. W 1836 r. odwiedzali miejsce na Sikorniku, uświęcone tradycją bł. Bronisławy, mieszkańcy Zwierzyńca, nawiedzonego naonczas epidemją cholery. Po wygaśnięciu zarazy zaliczył Grzegorz XVI. Odrowążównę w poczet błogosławionych.

BRUDZEWSKI WOJCIECH (1445 † 1497), astronom, profesor matematyki wszechnicy Jagiellońskiej, nauczyciel Kopernika.

CELTES KONRAD (1459 † 1508), humanista niemiecki, ozdobiony przez ces. Fryderyka III. wieńcem poetyckim. W wędrówkach swoich przybył do Krakowa, miewał odczyty o poezji i retoryce, wreszcie stworzył ognisko humanizmu na wzór akademji Platońskiej w Rzymie pod nazwą „Sodalitas litteraria vistulana". Cesarz Maksymiljan mianował go profesorem poetyki i filozofji na uniw. wied. — Mecherzyński: O pobycie Konrada Celtesa w Polsce i jego wpływie na rozbudzenie humanizmu. Rozpr. wydz. fil. ak. umiej. w Krakowie T. IV.

CHERUBIN, biskup poznański, za panowania Kazimierza Sprawiedliwego.

CHMIELOWSKI BENEDYKT, ksiądz, autor chaotycznego dzieła p. t. „Nowe Ateny albo akademia wszelkiey scyencyi pełna".

CHODOWIECKI DANIEL (1726 † 1797). Związany z Berlinem, szczycił się wprawdzie polskiem pochodzeniem, ale olbrzymi talent rysownika i rytownika, poświęcił utrwaleniu scen rodzajowych z życia niemieckiego mieszczaństwa. O Polskę zaczepił w kilku utworach, jak w słynnej „Podróży do Gdańska", w portrecie Gabryela Podoskiego i kilku innych. Umarł na stanowisku dyrektora król. ak. sztuk w Berlinie.

CHREPTOWICZ JOACHIM (1729 † 1812), podkanclerzy, następnie kanclerz wielk. lit., po ogłoszeniu konstytucji 3go Maja 1791 roku minister spraw zagranicznych, jeden z najświatlejszych zwolenników reform i postępu.

CICERO TULLIUS MARCUS (106 † 43 po Chr.), największy mowca rzymski. Pomnikowego przekładu dzieł jego na język polski dokonał E. Rykaczewski.

CIKOWSKI STANISŁAW, dowodził w 1539 r. wojskiem najemnem w Krakowskiem. Jako kasztelan biecki, odznaczył się w 1565 r. pod Smoleńskiem. Był opiekunem protestanckiego zboru krakowskiego.

COLONNA WIKTORJA (1490 † 1547), margrabina Pescara, znakomita poetka włoska. W domu jej bywali Ariosto, Castiglione i inni słynni pisarze owej epoki. Popierała żywo stronnictwo reformy kościoła. Opiewał ją z uwielbieniem w sonetach Michał Anioł.

COMMENDONI JAN FRANCISZEK (1524 † 1584), kardynał, nuncjusz apostolski. Przybył do Polski w 1563 r. dla zwalczania reformacji i wprowadzenia uchwał soboru trydenckiego. Po dwóch latach owocnej pracy opuścił granice Rzeczypospolitej, poczem wrócił do Krakowa pod koniec rządów Zygmunta Augusta, aby przeszkodzić zamierzonemu rozwodowi króla z Katarzyną Austryaczką. On to popierał następnie najgorliwiej kandydaturę Ernesta. — Liubowicz: Naczało katoliczeskij reakcii i upadok reformacii w Polsze. Warszawa 1890.

CYDEBOR (CZIBOR), młodszy brat Mieczysława I., pobił w 972 r. nad Cydyną margr. Hodona.

CZACKI TADEUSZ (1756 † 1813), poseł na Sejm Wielki, jeden z założycieli warsz. Tow. Przyj. nauk, działacz społeczny i pisarz. — Majchrowicz Franciszek: Tadeusz Czacki i jego poglądy na sprawy wychowania publicznego. Lwów 1894.

CZARTORYSKI ADAM KAZIMIERZ (1734 † 1823), generał ziem podolskich, komendant korpusu kadetów. — Dembicki Ludwik: Puławy. T. 4-ry. Kraków 1887—1889.

CZECHOWICZ SZYMON (1689 † 1775), pierwszy polski malarz religijny w wyższym zakresie, hołdownik spóźnionego włoskiego baroku, bez śladu narodowej oryginalności twórczej. Najpiękniejsze płótna Czechowicza posiada kościół św. Katarzyny w Wilnie.

CZEKUNT. Czy nie Cecerad, kasztelan gnieźnieński w 1243 r., zwany przez Naruszewicza Sekundem?

CZESŁAW BŁOG. (1185 † 1242), syn Eustachego na Końskich, kończył szkoły w Pradze, w Paryżu i uzyskał stopień doktora teologji akademji bolońskiej. Za namową Wincentego Kadłubka obrał stan duchowny i został kanonikiem katedry krakowskiej. W Rzymie zetknął się z św. Dominikiem, wstąpił do zakonu Dominikanów wraz z bratem stryjecznym, św. Jackiem, — poczem założył klasztory nowej reguły w Pradze, w Wrocławiu, na Morawach, na Rusi i w Polsce. Mianowano go też prowincjałem wszystkich zakonów kaznodziejskich w ojczyźnie. Był jednym z obrońców Wrocławia w czasie najazdu tatarskiego i jego cudownej interwencji przypisywały podania ludowe ocalenie miasta.

DANIEL z OSTROGA, kniaź na Dubnie i Zasławiu za czasów Kazimierza Wielkiego, rzekomo wnuk Romana Mścisławicza, księcia wołyńskiego.

DASZKO (DETKO), wielkorządca ziemi ruskiej, wróg panowania polskiego w Haliczu.

DĄBRÓWKA († 977), córka Bolesława I. Srogiego, księcia czeskiego, poślubiona Mieczysławowi I. w 965 r. Przez małżeństwo to zbliżyła się Polska do zachodu i przejęła zasadami wiary katolickiej. Pochowana w Gnieźnie.

DANUTA ANNA († 1429 r.), córka Kiejstuta, żona Janusza ks. Mazowieckiego.

DIEPOLD, margrabia morawski.

DŁUGOSZ JAN (1415 † 1480), kanonik krakowski, wkońcu arcybiskup-nominat lwowski. Wychowany w szkole kard. Oleśnickiego, — przejął się niechęcią do dynastji Jagiellońskiej. Po śmierci swego protektora przeszedł do stronnictwa rządu i pozostał mu tak długo wiernym, dopóki pozwolił na to interes kościoła. Rozszedł się znowu z Jagiellończykiem z powodu veta monarszego przeciw nominacji Jakóba z Sienna biskupem krakowskim. Z czasem pojednał się z królem i został wychowawcą jego dzieci. Zdobył nieśmiertelne zasługi dziełami swojemi, mianowicie opisem w „Banderia Prutenorum" chorągwi krzyżackich, zdobytych pod Grünwaldem, Koronowem i Nakłem, niesłychanie pracowitem „Liber beneficiorum", księgi dochodów i praw kościołów dyecezji krakowskiej i pomnikowemi dziejami Polski, od początku założenia państwa do 1480 r. W utworze tym traktuje Długosz historją pragmatycznie, opierając się na badaniach archiwów, kronik i roczników. Dzieło jego nie jest wolne od stronniczości, stanowi jednak postument prac nad dziejami narodowemi. — Smolka i Bobrzyński: Jan Długosz.

DOMARAT, sędzia poznański.

DROHOJOWSKI JAN TOMASZ, refer. wielk. kor. jeździł z Rozrażewskim do Paryża, aby skłonić Henryka do powrotu. Niewiadomo jednak w obec braku imienia w objaśnieniach, czy Matejko nie miał na myśli Stanisława Drohojowskiego, kasztelana przemyskiego, zwolennika Stankara, partyzanta austryjackiego po ucieczce Henryka.

DUDYCZ ANDRZEJ (1533 † 1589), biskup Pięciukościołów (Fünfkirchen) na Węgrzech, używany przez cesarzy Ferdynanda I i Maksymiljana II do różnych poselstw. W 1567 r. przeszedł na protestantyzm, ożenił się w Polsce z Reginą Straszówną, — i mimo porzucenia sukni duchownej, został posłem cesarskim na dworze krakowskim. Wkrótce otrzymał indygenat polski, kupił majątek Szmigiel, w którym powstała główna kuźnia socynianizmu. Po ucieczce Walezego starał się wszelkiemi siłami wprowadzić na tron Jagiellonów dynastję austryacką, zrażony jednak niepowodzeniem, osiadł w Wrocławiu i oddał się nauce. — Józef Korzeniowski: Orichoviana. Kraków 1891 r. — Kraushar: Olbracht Łaski.

EMERYK z WĘGIER, postać bliżej nieznana.

EOBAN HESSUS HELIUS (ur. 1488), właściwie Eoban Koch, znakomity poeta łaciński, rodem z Hessji. W Krakowie zaprzyjaźnił się z Janem Dantyszkiem. Z czasem został profesorem uniwersytetu w Erfurcie. Luter nazywał go „królem poetów". — Krause: Helius Eoban Hessus. Gotha 1879.

EPIDYUSZ, legat papieski, biskup mutineński, przybył z polecenia Lucjusza III z zwłokami św. Florjana do Krakowa.

ERAZM DEZYDERJUSZ (1466 † 1536), zwany także Erazmem z Rotterdamu, największy humanista XVI wieku. Pozostawał w bliskich stosunkach z wielu uczonemi i magnatami polskiemi, jak z Hieronimem Łaskim; wystosował nawet list do Zygmunta Starego, broniąc się przed zarzutami o zerwanie z katolicyzmem. Wpłynął bardzo na literaturę humanistyczną w Polsce. — K. Morawski: Andrzej Petrycy Nidecki. Kraków 1892.

ERNEST, (1553 † 1595), arcyks. austr., syn cesarza Maksymiljana II., wnuk Anny Jagiellonki, królewny czesko-węgierskiej, kandydat do tronu polskiego po śmierci Zygmunta Augusta i Batorego, zwany przez szlachtę „Rdestem". W końcu życia wielkorządca Niederland. — Piliński: Bezkrólewie po śmierci Zygmunta Augusta i elekcja Henryka. Kraków 1872.

FIEDOR (1557 † 1589), syn Iwana Groźnego, kandydat do tronu polskiego, car Moskwy od 1584.

FILELFO FRANCISZEK (1398 † 1481), profesor uniwersytetu bolońskiego, humanista włoski, tłumacz poetów greckich, autor „Sforziady", bohaterskiego utworu, napisanego na cześć Sforzów, książąt Medjolonu. — Porębowicz: Literatura włoska w „Dziejach Liter. powszech. il."

FIRLEJ JAN z DĄBROWICY († 1574), wojewoda krakowski, marszałek w. kor., przywódca stronnictwa protestanckiego w Małopolsce. — Zakrzewski Winc. Po ucieczce Henryka.

FLORJAN ŚW. († 280) — służył w legjonach Dyoklecjana. Z rozkazu wielkorządcy prowincji Noricum, Akwilinusa, został utopiony w rzece Anizus za gorliwe przywiązanie do wiary katolickiej. Kazimierz Sprawiedliwy prosił Lucjusza III o relikwje jednego z męczenników chrześciaństwa, — a papież ulegając życzeniu wysłał Epidjusza, biskupa mutineńskiego do Polski z resztkami zwłok św. Florjana. Umieszczono je czasowo na przedmieściu Krakowa, Kleparzu, a następnie w kościele zbudowanym pod wezwaniem świętego. Później zostawiono w nim tylko ramię, a zwłoki przeniesiono do katedry na Wawelu.

FULKO († 1207), właściwie Prandota, biskup krakowski, herbu Lis, wstąpił na dyecezję krak. w 1186 r. Kazimierz Sprawiedliwy użył go do zawarcia traktatu z Belą węgierskim.

FULKO († 1258), właściwie Prandota, arcybiskup gnieźnieński od 1232 r., doktór obojga prawa, synowiec biskupa krakowskiego, zwołał synod w Sieradzu, na którym uchwalono: „Constitutiones." On to wyklął Konrada Mazowieckiego za złupienie biskupstwa krakowskiego.

GARCIA z Hiszpanji.

GASZTOLD STANISŁAW († 1542), wojewoda nowogrodzki, następnie trocki, mąż Barbary Radziwiłłówny, która po jego śmierci poślubiła Zygmunta Augusta.

GAUDENTY (Radzyn † 1011), syn możnowładcy czeskiego Sławnika na Lubicy, wychowaniec klasztoru w Monte-Cassino, nawracał wraz z św. Wojciechem Prusaków. Po męczeńskiej śmierci swego towarzysza udał się do Rzymu, gdzie otrzymał paljusz arcybiskupi. Był to pierwszy arcybiskup gnieźnieński. — Abraham: Organizacja kościoła w Polsce. Lwów 1893.

GAUDENTY, biskup lubuski, uczestnik zjazdu w Łęczycy.

GEDKO († 1185), biskup krakowski, uczestnik synodu łęczyckiego, Przyczynił się do wygnania Mieczysława III. — Łętowski: Katalog biskupów krakowskich T. V.

GEDYMIN (1315 † 1341), w. ks. lit., twórca potęgi swej ojczyzny, założyciel Wilna. Poległ w walce z krzyżakami pod Welloną. — J. Wolff: Ród Gedymina. 1886.

GEJZA, król węgierski, szwagier Mieczysława I.

GERTRUDA Św. (1227 † 1297), córka św. Elżbiety, ksieni klasztoru Norbertanek w Altenburgu.

GIZYLER, arcyb. magdeburski, zwierzchnik kościoła polskiego w epoce Bolesława Chrobrego.

GOMÓŁKA († 1609), znakomity kompozytor, członek orkiestry Zygmunta Augusta i Hieronima Jazłowieckiego. Podłożył muzykę pod 150 psalmów Dawida w przekładzie Kochanowskiego. Melodje jego odbiegają od wzorów współczesnych utworów kościelnych i przepojone są narodowymi motywami. Pierwszorzędny melodysta i harmonista, znał również kontrapunkt. — A. Poliński: Dzieje muzyki w Polsce.

GÓRKA ANDRZEJ († 1551), kasztelan poznański i kaliski, generał wielkopolski. Bronił Orzechowskiego na sejmie 1550 r. przeciw atakom duchowieństwa. Należał do potężniejszych magnatów swego czasu.

GÓRKA STANISŁAW († 1592), wojewoda poznański, generał wielkopolski, przyjmował w zamku swoim w Kurniku przybywającego z Francji Walezego. Po ucieczce Henryka przeszedł w szeregi zwolenników Batorego. Na nim wygasł ród Górków.

GÓRNICKI ŁUKASZ (1527 † 1603), dworzanin biskupa krakowskiego, Samuela Maciejowskiego i jego następcy Andrzeja Zebrzydowskiego, w końcu starosta tykociński. Wsławił się przeróbką z języka włoskiego dzieła Castiglione'a: „Il Cortegiano", które wydał p. t. „Dworzanin polski". Praca Górnickiego nie może być uważaną ze względu na pochodzenie za odbicie życia na dworze królewskim w Krakowie, skrzy się jednak prześlicznym językiem, jakby zapowiedzią stylu Skargi. — Loewenfeld: Lucas Górnicki, sein Leben und seine Werke. Wrocław 1884. — B. Czarnik: Żywot Łukasza Górnickiego. Lwów 1881.

GÓRSKI JAKÓB (1525 † 1585), profesor wszechnicy krakowskiej. Ułożył podręcznik o technice okresów i rytmie oratorskim, wydał logikę pod tyt. „Commentarium artis dialecticae libri decem", — pozostawił pisma teologiczne i jedyne dzieło w polskim języku: „Rada Pańska". Piętnuje w niem przesądy i przywary szlachty, zadomowienie się w ciasnych granicach i rogatkowych pojęciach swojskich. Władał pięknym stylem, odznaczał się europejskimi poglądami.

GOSTOMSKI ANZELM, wojewoda rawski, podpisał akt unji lubelskiej. Był przeciwnikiem wyboru Walezego. Napisał pierwsze polskie dzieło o rolnictwie, które po jego śmierci wydał Wojciech Oczko pod tyt. „Gospodarstwo". Kraków 1588.

GOWOREK, wojewoda sandomierski. Zwalczał go biskup krakowski, Pełka, i wojewoda Mikołaj. Gdy Leszek Biały objął rządy w Krakowie po Laskonogim, został Goworek kasztelanem krakowskim. — Smolka: Mieszko Stary i jego wiek. Warszawa 1881.

GRABOWSKA ELŻBIETA (1748 † 1810), żona Jana Grabowskiego, generał — majora W. Ks. Lit. — a po jego śmierci morganatycznie podobno poślubiona Stanisławowi Augustowi. — Bartoszewicz: Encyklopedja Orgelbranda większa T. X. str. 390.

GROCHOWSKI, złotnik krakowski z XV. wieku.

GRZEGORZ z SANOKA († 1477), profesor uniw. krak., kapelan Władysława Jagiellończyka, uczestnik bitwy pod Warną. Po katastrofie na polu walki schronił się do Węgier na dwór biskupa Jana Gary, gdzie poznał humanistę Wergerjusza. Wkrótce wrócił do kraju i otrzymał arcybiskupstwo lwowskie. Zagorzały humanista, radził studjować nauki przyrodnicze, przedewszystkiem jednak poezję i wymowę starożytną. Żałował, że kościół nie dopuszczał rozwodów. Napisał historję Warneńczyka, która niestety zaginęła w rękopisie. Biografją jego pozostawił Kallimach. Z spuścizny literackiej po nim dochowało się zaledwie kilka elegji i epigramatów. Wład. Seredyński: Grzegorz z Sanoka. Przegląd Polski 1867 r. t. 3-ci.

GRZYMISŁAWA († 1258), córka Ingwara Jarosławica, ks. łuckiego, żona Leszka Białego, sprawowała po śmierci męża opiekę nad synem, Bolesławem Wstydliwym. Popierała bardzo rozwój cystersów wąchockich i sulejowskich.

GWIDON, opat klasztoru norbertańskiego, z czasów Kazimierza Sprawiedliwego.

HARABURDA MICHAŁ († 1586). Zygmunt August posługiwał się nim jako sekretarzem poselstw do Moskwy. Po śmierci ostatniego Jagiellona układał się z ramienia panów litewskich w sprawie wprowadzenia na tron Iwana Groźnego lub jego syna, Fiedora. Przyczynił się do zawarcia rozejmu w Jamie Zapolskim w wojnie moskiewskiej za Batorego. — J. Wolf: Senatorowie i Dygnitarze Wielk. Ks. Lit. Kraków 1885.

HELENA († 1202), córka Rościsława Mścisławicza, w. ks. kijowskiego, żona Kazimierza Sprawiedliwego. Po śmierci męża objęła regencją z powodu małoletności syna, Leszka Białego.

HENRYK II. POBOŻNY (1191 † 1241), syn Henryka Brodatego, ks. śląski i krakowski, poległ śmiercią walecznych pod Legnicą.

HENRYK III. WALEZY (1551 † 1589), syn Henryka II i Katarzyny Medycejskiej, ks. Anjou, wybrany królem polskim po skonie Zygmunta Augusta. Na wiadomość o śmierci brata, Karola IX, uciekł do Francji po sześciomiesięcznych rządach w Krakowie, aby objąć osierocone berło przodków. Padł pod sztyletem Jakóba Clément. De Noailles: Henri de Valois et la Pologne. Paris 1872. — Łuniński: Tragikomedja ucieczki Walezego. (Wspominki. Warszawa 1910.)

HERBURT JAN (1508 † 1576), autor słynnego kodeksu: „Statuta regni Polonica in ordinem alphabeti digesta", najlepszego zbioru praw przed wydaniem „Volumina legum".

HIERONIM z PRAGI, przyjaciel Hussa, powołany 1410 r. do Krakowa, jako jeden z organizatorów wszechnicy Jagiellońskiej. — Gliszczyński: Huss i Hussyci. Warszawa 1850.

HINCZA z ROGOWA, kasztelan rosperski, jeździł w poselstwie do Jagiełły, aby mu z ręką Jadwigi ofiarować tron polski.

HOZYUSZ STANISŁAW (1504 † 1579), kardynał, ks. biskup warmiński. Posłował w rozmaitych misjach dyplomatycznych. Na soborze Trydenckim przewodniczył obradom, jako jeden z pięciu papieskich legatów a latere i takie zjednał sobie uznanie, — że przy wyborze Piusa IV. znaczna liczba głosów padła na niego. Walczył zawzięcie z nowinkarstwem protestanckiem i przyczynił się głównie do zwycięstwa idei katolickiej w Polsce. Aby zapobiedz prądom rozkładowym między biskupami polskimi napisał „Confessio fidei catholicae christianae", która była podstawą słynnych prac błog. Kanizjusza. O nim miał powiedzieć Melanchton: „Gdyby nie był papistą, byłby najpierwszym z doktorów (uczonych) obecnego stulecia". — Eichhorn: Hosius. Moguncja. 1854. — Małecki: „Z Dziejów literatury".

IWAN IV. GROŹNY (1530 † 1584), W. Ks. Moskwy. — Waliszewski: Ivan le Terrible. Paris 1904.

JADWIGA ŚW. (1174 † 1243), córka Bertolda ks. Karyntyi, margrabiego Moraw, żona Henryka Brodatego, a matka Pobożnego, fundatorka klasztoru cysterek w Trzebnicy, kanonizowana przez Klemensa IV.

JADWIGA (1372 † 1399), córka Ludwika węgierskiego, wstąpiła po ojcu na tron polski. Wskutek unieważnienia związku z Wilhelmem austryjackim poślubiła Władysława Jagiełłę. — Szajnocha: Jadwiga i Jagiełło. — Rydel Lucjan. — Jadwiga. Poznań 1911.

JADWIGA, żona Henryka Pobożnego. W tekście Matejki pomyłka. Henryk Pobożny poślubił Annę, siostrę króla czeskiego, Władysława.

JAGIEŁŁO († 1434), syn w. ks. lit. Olgierda i Juljanny, twerskiej, pojął w małżeństwo Jadwigę, córkę Ludwika węgierskiego i dzięki temu związkowi uskutecznił jedyną w dziejach unją pokojową przez połączenie Litwy z Polską. — Szajnocha: Jadwiga i Jagiełło (skrót w trzech tom. wyd. Arcta w opr. E. Łunińskiego). — Smolka: Rok 1386. — A. Prochaska: Jagiełło.

JAKSA, herbu Gryf, postać wybitna z epoki po Krzywoustym. Gdy Bolesław Kędzierzawy wyzwalał się zwolna z pod przewagi możnowładców uknuł przeciw niemu spisek z teściem swoim, Świętosławem, na korzyść Kazimierza Sprawiedliwego. Brał udział w wyprawach krzyżowych. Sprowadził do Polski zakon Bożogrobców i założył dla nich klasztor w Miechowie.

JAN III. (1537 † 1629), król szwedzki, mąż Katarzyny Jagiellonki, ojciec Zygmunta III.

JAN III. SOBIESKI. (1629 † 1696), marszałek i hetman w. kor., obrany królem po śmierci Wiśniowieckiego, 21 maja 1674 r. — Korzon: Dola i niedola Jana Sobieskiego. Kraków 1898. — Czermak: Potrójne śluby Sobieskiego i Marysienki. Przew. nauk. i liter. 1890. — Waliszewski: Marysienka. Paris 1898. — E. Łuniński: Koniec Morstina. Kraków 1894. — Tenże: Ostatnie chwile Jana III. (Wspominki. Warszawa 1910.) Tenże: Na stos. (Sprawa Łyszczyńskiego). Petersburg 1891. — Tarnowski: Tajemnica 1688 r. Rocznik zarządu ak. umiej. 1882.

JAN z GŁOGOWA († 1507), zwany także Głogowczykiem, filozof, teolog, lekarz, prof. uniwersytetu krakowskiego, autor mnóstwa dzieł o charakterze kompilacyjnym. — Wielka Encyklopedja powszechna. T. XXV—XXVI.

JAN KANTY ŚW. (1397 † 1473), rodem z Kent w Małopolsce, proboszcz w Olkuszu, profesor teologji wszechnicy Jagiellońskiej, zaliczony w poczet świętych przez Klemensa XIII. Życiorys jego skreślił w kronice swojej Maciej Miechowita. Zmarły kustosz bibl. uniw. w Krakowie, ś. p. Wład. Wisłocki, pozostawił w rękopisie nadzwyczaj sumienne studjum, rzucające nowe światło na tę postać, które niestety zaginęło.

JAN KAPISTRAN (1386 † 1456), franciszkanin, mianowany przez Mikołaja V generalnym inkwizytorem przeciw żydom, — odbył wyprawę do Czech dla nawracania husytów. W r. 1453 przybył do Polski na zaproszenie kardynała Zbigniewa Oleśnickiego i założył w Krakowie klasztor O. O. Bernardynów na Stradomiu. Żywot jego napisał papież Pius II. — O. Prokop: Żywoty świętych pańskich. Warszawa 1901. Str. 472.

JAN POLAK. Janów z przydomkiem Polak było kilku. Jeden z nich promowany był w Bolonji jako lekarz w 1512 r.

JAN ze STRZELEC SUCHYWILK († 1382), arcybiskup gnieźnieński, kanclerz koronny z czasów Kazimierza Wielkiego, uchodzi za redaktora pamiętnego statutu wiślickiego.

JAN z TĘCZYNA († 1407), kasztelan wojnicki, syn Jędrzeja, wojewody krakowskiego. Jadwiga naznaczyła go wykonawcą swego testamentu. Ofiarował on wraz z Piotrem Wyszem 393 grzywien na zakupno domu Gerhardsdorfa dla coll. maius.

JAN URSYN (1563 † 1613), profesor matematyki i astronomji uniwersytetu krakowskiego. Z czasem poświęcił się studjom medycznym. Zasłynął rozprawą na temat ostyologji ludzkiej.

JANKO z CZARNKOWA, wicekanclerz Kazimierza W., archidjakon kapituły gnieźnieńskiej, autor kroniki wielkopolskiej. — Kubala: Jan Czarnkowski i jego kronika. Bibl. Warsz. 1871 r. T. III. IV.

JANUSZ I. (1340 † 1429), książę na Mazowszu, ożeniony z Danutą córką Kiejstuta. — Kozłowski: Dzieje Mazowsza za Piastów. Warszawa 1858.

JAŚKO z TARNOWA, postać znana z dziejów Kazimierza Wielkiego i Władysława Jagiełły. Zwłaszcza za rządów ostatniego odznaczył się w wojnach krzyżackich.

JAZŁOWIECKI JERZY, hetman wielki koronny, wojewoda ruski, słynny wódz z walk tureckich i tatarskich, kandydat do tronu po śmierci ostatniego Jagiellona.

JERZY NARYMUNTOWICZ, wnuk Gedymina, książę bełski. Ziemię bełską i chełmską odebrał mu Ludwik węgierski i obdarzył go w zamian zamkiem Lubaczów, na Rusi Czerwonej. — Stadnicki: Synowie Gedymina. Lwów 1849.

JORDAN († 982), pierwszy biskup poznański i wogóle polski łacińskiego obrządku. Z pochodzenia był Niemcem, lub Francuzem, — może z okolic Liège. (Wywody ś. p. Maksymiljana Gumplowicza) Ulegał zwierzchnictwu arcyb. Moguncкiego. — Abraham: Organizacja kościoła w Polsce do połowy XII w. Lwów 1890.

JUDYTA, żona Bolesława Chrobrego, córka Gejzy węgierskiego.

JUDYTA MARJA (1047 † 1092), córka cesarza Henryka III, poślubiła po skonie pierwszego męża, Salomona węgierskiego, Władysława Hermana. Małżeństwo doszło do skutku w chwilach krytycznych dla jej brata Henryka IV, wyklętego przez kościół i zachwianego w rządach. W ten sposób miał cesarz w walce z papieżem Grzegorzem VII zyskać sprzymierzeńca, — a raczej mur ochronny przeciw napadom czeskim w ciężkich dla siebie chwilach. Judyta odznaczała się dziełami pobożności; obdarzyła jeden z kościołów krakowskich olbrzymim obszarem ziemskim.

KADŁUBEK WINCENTY († 1223), biskup krakowski, autor kroniki, ułożonej w formie powieściowej, gęsto przeplecionej dyjalogami. W pierwszej księdze dzieła swego uratował podania krakowskie, zabarwione fantazją ludową, a w następnych szedł za poprzednikiem swoim Gallusem. Tylko część czwarta, sięgająca do r. 1202, ma cechy oryginalności, jest ważnem źródłem zdarzeń bezpośrednio odczutych i przeżytych. Praca Kadłubka, pełna literackich zalet, — była czytanką dla szkół kościelnych, pierwszym u nas podręcznikiem pedagogicznym. — H. Zeissberg: Vincentius Kadłubek, Bischof von Krakau. Arch. für Öster. Geschichte T. IIgi. 1870 r. — Bielowski: Mistrz Wincenty i jego kronika. Bibl. Ossolińskich T. IIgi. Lwów 1863.

KALLIMACH (1437 † 1496), właściwie Filip Buonacorsi de Gemignano, humanista włoski, uciekł z Rzymu do Polski przed prześladowaniem papieża Pawła II. Obok Długosza był wychowawcą dzieci Kazimierza Jagiellończyka i wpłynął bardzo silnie na urobienie przekonań ucznia swego, Jana Olbrachta. On to miał być autorem słynnych „Rad Kallimachowych", doradzających królowi zaprowadzenie absolutyzmu, zgniecenie oligarchji i zniesienie przywilejów szlachty. Na gruncie polskim był przedstawicielem cywilizacji zachodniej. Z piśmienniczych prac wsławiło go dzieło o Warneńczyku i — pierwszy wogóle jako typ biografji, — życiorys Grzegorza z Sanoka. — Wszeteczko: Rady Kallimachowe. Pamiętnik słuch. uniw. Jagiel. Kraków 1887 r.

KARNKOWSKI STANISŁAW (1520 † 1603), biskup włocławski, w końcu arcybiskup gnieźnieński. Pierwszy zwołał synod w swej dyecezji, na którym wystąpił w duchu soboru trydenckiego. Skłonił Wujka do przekładu biblji. Po śmierci Zygmunta Augusta był za wyborem Habsburga, a gdy ta kandydatura upadła, oświadczył się za Walezym. — Korytkowski: Arcybiskupi gnieźnieńscy T. III. — Ks. A. Chmielowski: Życiorys ks. St. Karnkowskiego. Warszawa 1884 r.

KARNKOWSKI ARNOLF. Nie wspomina o nim Niesiecki.

KARPIŃSKI FRANCISZEK (1741 † 1825), poeta liryczny. — Ks. A. Korniłowicz: O życiu ś. p. Fr. Karpińskiego. Wilno 1827. — Tretiak: Fr. Karpiński.

KAZIMIERZ SPRAWIEDLIWY (1138 † 1194), najmłodszy z synów Krzywoustego, doszedł do tronu skutkiem rewolucji możnowładztwa i duchowieństwa przeciw systemowi rządów Mieczysława Starego. Powolnym musiał być też tym czynnikom, którym zawdzięczał władzę. Uległość względem kleru zaznaczył na zjeździe w Łęczycy, ale wzamian uzyskał zniesienie senjoratu i dziedziczność w prostej linji. Utwierdziwszy panowanie swoje w Polsce, zwrócił się na Ruś i zyskał zwierzchnictwo nad Brześciem i Włodzimierzem.

KAZIMIERZ WIELKI (1310 † 1370), syn Władysława Łokietka. — Kochanowski: Kazimierz Wielki, zarys żywota i panowania. Warszawa 1900.

KAZIMIERZ ŚW. (1458 † 1484), syn Kazimierza Jagiellończyka, wnuk ces. Albrechta II, wychowanek Długosza, przeznaczony przez ojca na tron węgierski przeciw Korwinowi. Kanonizowany za pontyfikatu Leona X w 1522 r. — Ks. Lipnicki: Życie, cuda i cześć Św. Kazimierza. Wilno 1858.

KATARZYNA II. ALEKSIEJEWNA (1729 † 1796), cesarzowa rosyjska. — Brückner A.: Istorija Jekateriny II. Petersburg 1885. — Bilbasow: Istorija Jekateriny II. — K. Waliszewski: Le roman d'une impératrice. Paryż 1884. — Tenże: Autour d'un trône. Cathérine II. de Russie.

KIEJDAN, wódz tatarski, dziesięciotysięcznik hordy, brat Pety.

KIETLICZ HENRYK (1150 † 1219), arcybiskup gnieźnieński, reformator karności i spoistości kościelnej w Polsce. Znanym jest w dziejach jego spór z Władysławem Laskonogim, w którym występował jako obrońca praw kościoła przeciw średniowiecznemu absolutyzmowi książęcemu, przeciw zagarnianiu przez koronę majątku zmarłych biskupów i nakładaniu ciężaru na kler. W życiu politycznem upamiętnił się popieraniem Władysława Odonicza przeciw Laskonogiemu.

KINGA (Kunegunda św. 1224 † 1292), córka Beli IV, króla węgierskiego, żona Bolesława Wstydliwego. Z jej imieniem łączy się podanie o salinach w Wieliczce. Chcąc biednym dopomódz uprosiła ojca swego o podarowanie jej żup, aby z nich sprowadzać sól dla potrzebujących i na znak objęcia w dziedzictwo wrzuciła w ich wnętrze pierścień. Wkrótce potem odkryto solne pokłady w Wieliczce, a w pierwszej wydobytej bryle obrączkę królowej. Zaledwie Bolesław zamknął oczy, przyoblekła habit zakonny Klarysek. Założyła klasztor Sióstr Ubogich w Sączu. — Długosz: Vita beatae Kunegundis. — Kar. Antoniewicz: Uwagi nad życiem bł. Kunegundy. Kraków 1892.

KIS MIKOŁAJ, wojewoda krakowski za Kazimierza Sprawiedliwego.

KLEMENS z RUSZCZY († koło 1242), kasztelan krakowski, posłował na dwór Beli węgierskiego i zeswatał małżeństwo Bol. Wstydliwego z Św. Kingą. Według jednych miał zginąć pod Chmielnikiem w 1241 r., w rzeczywistości nie, gdyż postąpił jeszcze po tej dacie na województwo krakowskie.

KLONOWICZ SEBASTJAN FABJAN (1550 † 1602), poeta, burmistrz i radca lubelski. Pierwszy z poetów polskich czerpał z nastrojów ludowych w opisie Czerwonej Rusi p. t. „Roxolania". We „Flisie" scharakteryzował życie przewoźników, spławiających szkutami zboże do Gdańska. Pozostawił dwie śmiałe satyry: „Victoria deorum" (Zwycięstwo bogów) na życie miejskie i „Worek Judaszów" z wycieczkami przeciw mnichom, wyłudzającym w testamentach majątki i szlachcie, rozdrapu-

jącej dobra Rzeczypospolitej. — K. Kantecki: Sebastjan Klonowicz i jego poemat o Rusi. (Przew. nauk. i liter. 1875). — K. Ehrenberg: S. Klonowicz (Bibl. Warsz. 1889. T. 3-ci.).

KMITA PIOTR (1477 † 1553), wojewoda krakowski, typ wielmoży rozhukanego. Był zawziętym wrogiem reformacji i stanął w szeregach opozycji przeciw małżeństwu Zygmunta Augusta z Radziwiłłówną. Popierał uczonych i poetów: Bielskiego, Janickiego, Orzechowskiego.

KOCHANOWSKI JAN (1530 † 1584), pierwszy wielki poeta narodowy, mistrz „Psałterza Dawidowego" — „Trenów" — „Odprawy posłów" i sielanki ludowej „Sobótek". Wpływ jego na literaturę rodzimą i jej dalszy rozwój ogromny. Wśród powodzi dzieł o nim najwybitniejsze ogólne zarysy Nehringa: Jan Kochanowski: Życie i dzieła. Petersburg 1900. St. Tarnowski: Jan Kochanowski. Kraków 1888 r.

KOLOMAN, królewicz węgierski, syn króla Andrzeja. Leszek Biały zaręczył go z swoją córką, Salomeą i osadził na tronie ruskim w Haliczu. Z powodu zaborczych dążności Węgrów, wezwał niebawem Leszek na pomoc Mścisława, księcia nowogrodzkiego i wraz z nim wyparł Kolomana z Halicza.

KOLUMB KRZYSZTOF (1446 † 1506), odkrywca Ameryki.

KOŁŁĄTAJ HUGO (1750 † 1812), podkanclerzy koronny, reformator, polityk, pisarz. Słynne jego dzieła: „O ustanowieniu i upadku Konstytucyi 3-go maja" — „Listy Anonima" — „Stan oświecenia w Polsce w ostatnich latach Augusta III." i. t. d. — Jan Śniadecki: Żywot literacki Hugona Kołłątaja. — Smoleński Władysław: Kuźnica Kołłątajowska. (Pisma.) — Wacław Tokarz: Kołłątaj. Kraków 1904.

KONARSKI ADAM († 1574), biskup poznański, jeden z najgorliwszych pogromców reformacji. Stanął na czele poselstw, które wezwało Walezego do objęcia rządów. On to przerwał Herburtowi odczytywanie artykułów henrycjańskich, obowiązujących nowego władcę do tolerancji religijnej. — De Noailles: Henri de Valois et la Pologne T. I—II. — Przeździecki A.: Jagiellonki Polskie. T. III—V.

KONARSKI HIERONIM STANISŁAW (1700 † 1773), ksiądz, reformator zakonu pijarskiego, inicjator i współtwórca zbioru praw „Volumina legum", założyciel zakładu naukowego Collegium nobilium, autor słynnego dzieła: „O skutecznym rad sposobie". Łagowski Florjan: Konarski jako reformator szkół publicznych. Warszawa 1884. — Wojciechowski Konstanty: Młodość Konarskiego. Lwów. 1895.

KONRAD MAZOWIECKI (1187 † 1247), syn Kazimierza Sprawiedliwego, brat Leszka Białego. Po śmierci ostatniego ubiegał się o opiekę nad Bolesławem Wstydliwym, nieletniem pacholęciem zmarłego. Małopolanie wezwali jednak do sprawowania regencji Henryka Brodatego. Życie Konrada wypełniły dalsze zabiegi o Kraków po klęsce lignickiej. Wtedy rozpoczął zatarg z Bolesławem Wstydliwym i Bolesławem „Rogatką", synem Henryka Pobożnego. W dziejach upamiętnił się sprowadzeniem Krzyżaków w 1226 r. i nadaniem im ziemi chełmińskiej, dla obrony podobno Mazowsza przed napadami Prusaków, — w rzeczywistości — jak nowsze badania wykazują — celem podboju Prus i włączenia ich do swojej dzielnicy. Osobistość niespokojna, gwałtowna, wywierała duży wpływ na bieg spraw politycznych w Polsce. — Krotoski: Stosunki polskie po śmierci Leszka Białego. Kraków 1886. — W. Kętrzyński: O sprowadzeniu Krzyżaków przez Konrada Mazowieckiego. Rozp. Akad. Umiej. wydz. hist. fil. T. XLV.

KOPCZYŃSKI ONUFRY (1735 † 1817), pijar, autor dzieła: „Gramatyka dla szkół narodowych". — Ludwik Jenike: O. Kopczyński. Tygodnik Ilustr. 1862 r.

KOPERNIK MIKOŁAJ (1473 † 1543), kanonik frauenburski, genialny astronom. Przebywał w Krakowie między 1504—1507 r. Dziełem swem: „De revolutionibus orbium coelestium" sprowadził zupełny przewrót w pojęciach o obrocie ciał niebieskich i dowiódł, że ziemia wykonuje ruchy około swej osi i słońca. Wkrótce przeciw jego teorjom wystąpili teologowie protestanccy i katoliccy, jako niezgodnym z pismem świętem, skutkiem czego prace Kopernika dostały się na indeks i dopiero w 1835 r. zostały z niego wykreślone. — L. A. Birkemajer: Studja nad pracami Kopernika. Kraków 1900.

KORWIN MACIEJ (1443, † 1490), obrany królem węgierskim w 1458 roku po śmierci Władysława Pogrobowca. Powołany został przez swoich zwolenników na tron czeski, ale uprzedził go Władysław, syn Kazimierza Jagiellończyka, skutkiem czego przyszło do wojny między obu przeciwnikami. Skończyła się ona pokojem, mocą którego polska dynastja utrzymała się przy Czechach, kosztem ustępstwa Moraw, Łużyc i znacznej części Śląska. Korwin rozwinął ogromną potęgę, zgromił cesarza Fryderyka III i marzył o następstwie po nim. Gorliwy sprzymierzeniec stolicy apostolskiej, prześladował różnowierców. Dwór jego roił się od humanistów i był prawdziwym przytułkiem dla literatury i nauki. — Fr. Papée: Polityka polska w czasie upadku Jerzego z Podjebradu Rozpr. akad. umiej. T. VIII.

KORYBUT ZYGMUNT, syn Dymitra Olgierdowicza, brata przyrodniego Jagiełły, książę na Nowogródku siewierskim. Gdy Witold przyjął koronę czeską, — naznaczył go z swego ramienia wielkorządcą krajów korony Św. Wacława. — Stadnicki Kazimierz: Bracia Władysława Jagiełły. — Prochaska: Polska i Czechy aż do odwołania Korybuta z Czech. — St. Smolka: Unja z Czechami.

KORYGIEŁŁO (Kazimierz Olgierdowicz), brat Jagiełły, książę mścisławski, legł pod Wilnem w 1390 r. w bitwie z krzyżakami.

KOSTKA STANISŁAW ŚW. (1550 † 1568), syn Jana, kasztelana zakroczymskiego, członek zakonu jezuickiego w Rzymie. Zmarł w ośmnastej wiośnie życia. Kanonizował go Benedykt XIII.

KOSTKA JAN, wojewoda sandomierski, starosta pucki, uczestniczył z ramienia Polski w układach w Rostoku między Szwecją a Danją.

KRASICKI IGNACY (1735, † 1801), biskup warmiński, a po śmierci Michała Poniatowskiego, arcybiskup gnieźnieński. Znakomity bajkopis. — Józef Tretiak: Ignacego Krasickiego charakterystyka w ramach szkicu biograficznego. Bibl. Warsz. grudzień 1901 r. — Chmielowski: Charakterystyka I. Krasickiego (Studja i Szkice. T. T. r. 1882).

KRASIŃSKI FRANCISZEK (1525 † 1577), biskup krakowski, podkanclerzy kor. Posłował do Rzymu w sprawach kościoła, a do innych stolic w różnych misjach dyplomatycznych. Przyczynił się do zawarcia unji lubelskiej. W czasie bezkrólewia był wielkim zwolennikiem Walezego i poparł jego wybór. — Biblioteka Ordynacji Krasińskich T. III. Warszawa 1869—1873.

KROMER MARCIN (1512 † 1589), książę-biskup warmiński. Sprawował rozmaite misje dyplomatyczne, między innemi jeździł do Wiednia w sprawie spadku po Bonie i przymierza Austrji z Polską przeciw Moskwie. Wobec heretyków okazał się bezwzględnym. Batory mianował go następcą Hozjusza na stolicy biskupiej w Warmji. On pierwszy z historyków ocenił wartość dokumentów dla badań dziejopisarskich. Niestety, praca jego kończy się na 1506 r. i nie obejmuje okresu, w którego rozwoju Kromer brał żywy udział. Dzieła jego mają tytuł: „De origine et rebus gestis Polonorum" (O pochodzeniu i czynach wojennych Polaków). Bazyleja 1555 r. i „Polonia, sive de moribus, magistratibus, populis" etc. (Polska, czyli o obyczajach, urzędach, ludach i. t. d.) 1575 r. — Finkel: Marcin Kromer, historyk polski XVI. w. Rozpr. akad. umiej. T. XVI. 1883 r.

KROPIDŁO JAN (ur. koło 1360 † 1421), syn Bolesława III, księcia na Opolu, nominat-arcybiskup gnieźnieński. — Prochaska Antoni: „Jan Kropidło" w Kwartalniku histor. z 1905 r.

KROWICKI MARCIN († 1573), proboszcz w Wiszni, przejął się nowinkami religijnemi. Orzechowski wyswatał go z córką Stanisława Pobiedzińskiego i podstępnie uzyskał dlań ślub kościelny. Sąd biskupa Dziaduskiego skazał go za herezją. Krowicki odłączył się jawnie od wiary katolickiej, został superintendentem lubelskim wyznania reformowanego, a pod koniec życia usunął się w zacisze w Piaskach, na Podlasiu. Najwybitniejsze dzieło wydał w Pinczowie p. t.: „Obrona nauki prawdziwey krześciańskiey". — Brückner: Różnowiercy w Polsce. Warszawa 1905.

KRYSTYN z OSTROWA, herbu Gozdawa, zakonnik reguły Św. Franciszka, wyświęcony przez Jarosława Bogoryję na arcybiskupa lwowskiego w 1364 r.

KRYSTYN z KOZIEGŁÓW, podkanclerzy za Ludwika Węgierskiego.

KRZYCKI ANDRZEJ (1483 † 1537), arcybiskup gnieźnieński, poeta łaciński. Wojował z Lutrem i wymierzył przeciw niemu panegiryczny wiersz „Encomion Lutheri", skwapliwie przedrukowywany za granicą. Najlepszą jego charakterystykę podał K. Morawski w wydawnictwie spuścizny literackiej arcybiskupa w „Corpus antiquissimorum poetarum" etc. T. III-ci. Kraków 1888.

KRZYWOSĄD, rycerz z czasów Bolesława Chrobrego, postać nieznana w historji.

KUNCEWICZ JÓZEFAT (1580 † 1623), arcybiskup połocki, jeden z najgorliwszych pracowników na polu zyskania schizmatyków dla unji z Rzymem. Przeciągnął też na jej łono wielką część

Białorusi. Skutkiem agitacji swojej popadł w zatarg z patryarchą jerozolimskim, Teofanem, który ze swej strony mianował Smotryckiego na zajętą przez Kuncewicza stolicę pasterską w Połocku. W przemożnej walce z przeciwnikami szukał Św. Józefat daremnie poparcia na sejmie warszawskim 1621 r. Król od siebie wydał dekret, pozbawiający władzy Smotryckiego. Kuncewicz padł jednak ofiarą fanatyzmu w Witebsku w 1623 r., ugodzony kilkoma ciosami siekiery. W poczet świętych policzony w 1867 r. A. Guépin: Saint Josaphat, archevêque de Polock etc. Poitiers 1874. Przekład polski tego dzieła wyszedł z pod pióra Ks. W. Kalinki p. t. Żywot Józefata Kuncewicza. Lwów 1885. — Likowski: Historja unji kościoła ruskiego z rzymskim.

KUNILDA, trzecia żona Bolesława Chrobrego, córka Dobremira, matka Mieczysława.

LANSAC, poseł Henryka Walezego.

LEOPARD, rzeźbiarz na dworze Władysława Hermana.

LEOPOLITA. Tą nazwą ochrzcono wielu uczonych polskich XVI wieku, pochodzących ze Lwowa. Najwybitniejszym był Jan (1482 † 1556), profesor akademji krakowskiej. Zdaje się, że Matejko miał na myśli Jana Nicza Kasprowicza (1528 † 1572), mistrza nauk wyzwolonych, znakomitego kaznodzieję kościoła Panny Marji w Krakowie.

LESZEK BIAŁY (1186 † 1227), syn Kazimierza Sprawiedliwego, musiał długie walki staczać z Mieszkiem III, występującym w obronie praw senjoratu. Zginął w Gąsawie w sposób zdradziecki, gdy chciał pośredniczyć w sporze między Laskonogim a Odoniczem. — Droba: Stosunki Leszka Białego z Rusią i Węgrami. Rozp. wyd. hist. fil. ak. umiej. T. XIII. — O. Balzer: „Walka o tron krakowski". Tamże T. XXX. — Semkowicz: Zbrodnia Gąsawska. Ateneum, 1886 r.

LEW, książę Rusi halickiej i zwierzchni pan Rusi kijowskiej, syn Daniela Romanowicza, założyciel Lwowa. Popadł w zatarg z Polską. Pobił go pod Goślicami Leszek Czarny w 1280 r. — Hruszewski: M.: Istoria Ukrainy-Rusi.

LIGĘZA MIKOŁAJ, kasztelan czechowski, polityk, gorący patron stanu miejskiego i wiejskiego.

LISMANIN FRANCISZEK († 1566), spowiednik Bony, prowincjał Franciszkanów krakowskich. Rzucił się w wir nauki protestanckiej i musiał ustąpić z Polski pod wpływem duchowieństwa. W 1556 r. wrócił do kraju, przywożąc z sobą Statoryusza z Genewy. Choć urzędowo z kościoła katolickiego nie wystąpił, uważany jest za jednego z najruchliwszych nowinkarzy w Polsce.

LOMBARD, autor Summy.

LUBART († koło 1348), ks. wołyński, najmłodszy syn Gedymina.

LUCCHESINI HIERONIM (1752 † 1825), poseł pruski w Warszawie za Stanisława Augusta, następnie w Wiedniu i w Paryżu. Odegrał wybitną rolę w układach o przymierze polsko-pruskie. — Kalinka: Sejm Wielki. — Askenazy: Przymierze polsko-pruskie 1900 r.

LUCJUSZ III. († 1185), papież, wybrany w 1181 r. Nazwisko jego rodowe Hubald.

LUCANUS MARCUS ANNAEUS (39 r. po Chr., † 65 r.), poeta rzymski, z którego sporej spuścizny literackiej dochował się tylko poemat epiczny „Pharsalia", opiewający klęskę Pompejusza pod Farsalą.

LUDWIK II. król węgierski, a od 1370 r. polski, syn Karola Roberta andegaweńskiego i Elżbiety Łokietkównej, ojciec Jadwigi. — Szajnocha: Król Lois. Bibl. Warsz. 1853. T. III. — Szujski: Ludwik węgierski i bezkrólewie po jego śmierci.

LUPUS († 1181), herbu Godziemba, uczestnik sejmu łęczyckiego, biskup płocki. Paprocki i Niesiecki tytułują go hr. Godziembą. Był przed otrzymaniem infuły kustoszem płockim. Długosz podaje jako datę jego śmierci 1179 r., ale Kromer wymienia go między uczestnikami zjazdu w Łęczycy.

ŁASKI JAN (1456, † 1531), arcybiskup gnieźnieński, kanclerz wiel. kor. Zasługą jego główną jest ogłoszenie pierwszego urzędowego wydania ustaw polskich z polecenia sejmu radomskiego z 1505 r. Kodeks ten grzeszy brakiem rozmaitych praw, których Łaski do dzieła swego nie włączył, — a natomiast podał pomniki nie mające związku z Polską, jak np. bulle papieskie. Statut wydrukowano w 1509 r. — W. Zakrzewski: Rodzina Łaskich w XVI. wieku. Ateneum 1882 r. T. II-gi.

ŁASKI OLBRACHT (1533 † 1597), wojewoda sieradzki, jeden z najburzliwszych ludzi XVI wieku. Celem jego ambicji było osiągnięcie władztwa na Wołoszczyźnie, — marzył nawet o koronie polskiej po śmierci Zygmunta Augusta, — chociaż pozornie popierał partyzantów austryjackich. A gdy ci tracili grunt pod nogami, — przerzucił się do obozu francuskiego wzamian za przyrzeczenie mitry książęcej wołoskiej. Zawiódł się jednak na rachubie, skutkiem czego stanął w szeregach austryjackich i nie uznał elekcji Batorego. Dopiero po wzięciu Wielkich Łuk w wojnie moskiewskiej upokorzył się i wrócił do kraju. — Zakrzewski: Rodzina Łaskich. Ateneum. 1883. T. IV-ty. — Kraushar: Olbracht Łaski. Warszawa 1882 r.

MACIEJOWSKI SAMUEL (1498 † 1550), biskup krakowski, kanclerz wiel. kor., słynny krasomówca i stylista, jeden z filarów rządów Zygmunta I. On to kazał pochwycić Stankara. Tyg. Ilustr. r. 1861. N. 67.

MAGNUS, kasztelan wrocławski, zwalczał zakusy Sieciecha do osiągnięcia tronu polskiego, stanął po stronie synów Władysława Hermana, ocalił prawa dynastji Piastowskiej i wraz z Bolesławem Krzywoustym i Zbigniewem zmusił niedołężnego króla do wywołania z kraju niebezpiecznego pretendenta.

MAKSYMILJAN I. (1459 † 1519), cesarz niemiecki, syn Fryderyka III. — Ulmann: Kaiser Maximilian I. Stuttgart 1884.

MARCIN († 1118), arcybiskup gnieźnieński od 1092 r., pośredniczył w zatargach między Władysławem Hermanem a Zbigniewem, tudzież między ostatnim a Bolesławem Krzywoustym.

MAURYCY ŚW. Żył za panowania Dyoklecjana i był dowódcą legjonu rzymskiego, zrekrutowanego w okolicach Teb, w Egipcie. Zginął śmiercią męczeńską koło 286 r. po Chr.

MELSZTYŃSKI SPYTEK († 1399), wojewoda krakowski, jeden z twórców unji z Litwą i powołania na tron polski Jagiełły. Zginął w bitwie nad Worsklą z Tatarami. — L. Zarewicz: „Leliwita Specimir". Kraków 1890.

MĘŻYKOWA KATARZYNA, ofiarodawczyni na cele uniwersytetu.

MICHAŁ z WIELUNIA, humanista z XV. wieku.

MIECZYSŁAW I. (922 † 992), pierwszy historyczny książę polski. Rozumną polityką zdołał uratować państwo swoje przed zalewem niemieckim. Upamiętnił się przyjęciem wiary katolickiej i rozszerzeniem jej nad Wartą. Po śmierci pierwszej żony, Dąbrówki, pojął w małżeństwo Odę, córkę mrgr. Dytrycha, mniszkę klasztoru Św. Wawrzyńca w Kalbe. — H. Zeissberg: Miesco, der erste christliche Beherrscher der Polen. (Archiv für Kunde österr. Geschichtsquellen. T. XXXVIII. 1867 r.) — Przezdziecki: Mieczysław I. Bibl. Warszaw. 1844 r.

MIECZYSŁAW II (990 † 1034), syn Chrobrego i jego następca, musiał walczyć z wichrzeniami braci, którzy domagali się udziału w rządach i sprowadzali do kraju wrogów z sąsiedztwa. Stefan węgierski zdobył na nim Słowacczyznę, Brzetysław czeski Morawy, cesarz Konrad Miśnię i Łużyce, Jarosław kijowski grody czerwieńskie, a Kanut duński — Pomorze. Cesarz zmusił go w końcu do podziału Polski między siebie i braci, Mieszko zdołał jednak przed śmiercią zjednoczyć całą ojcowiznę. — Lewicki: Mieszko II. (Rozprawy wydziału hist. fil. Ak. umiej. Kraków 1876 r.)

MIECZYSŁAW III. STARY (1131 † 1201), syn Krzywoustego, wstąpił na tron w 1137 r. po Bolesławie Kędzierzawym. Był to typ monarchy, dążącego do samowładztwa i wyposażenia stanowiska panującego w potęgę i niezależność od możnych panów. W tym celu bił nawet fałszywą monetę, aby zasilić skarb. Wielmoże krakowscy pod przewodem biskupa Gedki podnieśli się przeciw niemu i powołali na tron Kazimierza Sprawiedliwego w 1177 r., przez co zniszczono zasadę senjoratu, dziedziczności tronu w najstarszej linji, ustanowionej w testamencie Krzywoustego. — St. Smolka: Mieszko Stary i jego wiek.

MIECZYSŁAW II. OTYŁY (1225 † 1246), książę raciborsko-opolski, walczył przeciw Tatarom w obronie swych ziem. Potomek Piastowiczów śląskich.

MIELECKI SEBASTJAN, kasztelan krakowski, starosta kujawski i t. d.

MIKOŁAJ, archidjakon krakowski, biegły w prawie kanonicznem, rektor akademji w Padwie, autor dzieła: „Summa decretalium."

MIKOŁAJ († 1206), herbu Lis, wojewoda krakowski, brat rodzony Fulka, biskupa krakowskiego, wojownik, wyprawiał się na Ruś i osadził w Haliczu Włodzimierza. Zwolennik Kazimierza Sprawiedliwego, a antagonista Mieczysława III. Należał do rady opiekuńczej nad Leszkiem Białym.

MIKOŁAJ z BRZEŹNICY, rektor uniwersytetu krakowskiego.

MIKOŁAJ z KALISZA, humanista.

MIKOŁAJ z BYSTRZYKOWA, humanista.

MIKOŁAJ z MICHAŁOWA, kasztelan krakowski.

MODRZEWSKI-FRYCZ ANDRZEJ (1503 † 1570), jeden z najznakomitszych pisarzy politycznych europejskich XVI wieku. W „Orationes quattuor de poena homicidii" doradzał zrównać kary za mężobójstwo bez względu na stan mordercy, — w „Oratio philaletis peripatetici" walczył przeciw zakazom Olbrachta w sprawie nabywania przez mieszczan dóbr ziemskich. — W pracy „Commentarium de republica emendanda libri quinque" domagał się jedności prawa karnego, stworzenia wspólnego trybunału i powołania do życia skarbu państwa na potrzeby wojenne i pożyczki dla obywateli w czasie pokoju. Oświadczał się przeciw celibatowi i był za reformą kościelną na soborze z przedstawicielami wszystkich wyznań chrześcijańskich. Namiętne spory przyszło mu wieść z Orzechowskim, które odbiły się najdonioślej w broszurce „Orichovius". — Tarnowski: Pisarze polityczni XVI wieku. — Małecki: Andrzej Frycz-Modrzewski. Bibl. Ossolińskich. T. V. Lwów 1863 r.

MOKRONOWSKI STANISŁAW (1761 † 1821), gener. lejt. wojsk koronnych, odznaczył się pod Zieleńcami, następnie w powstaniu Kościuszki. — Eustachy Sanguszko: Pamiętniki. Kraków 1877 r.

MONTLUC JAN (1508 † 1579), biskup w Valence. Dzięki jego agitacji, jako wysłannika Katarzyny Medycejskiej, — otrzymał Walezy tron. — Tamizey de Larroque: Notes pour servir à la biogr. de Jean de Montluc. Paryż 1868.

MORGENSTERN BENEDYKT († 1599), kaznodzieja protestancki w Iławie, występował na synodzie poznańskim w 1567 r.

MROKOT, kanclerz krakowski za Kazimierza Sprawiedliwego.

MŚCISŁAW MŚCISŁAWOWICZ († 1228), książę Nowogrodzki i Halicki. On to na wezwanie Leszka Białego wypędził Węgrów z ziemi Halickiej i sam się ogłosił królem Halicza. Był w bitwie nad Kałką z Tatarami. — Kownacki: O Mścisławie księciu Halickim. Pam. Nauk. T. II. 1837 r.

MYSZKOWSKI PIOTR (1505 † 1591), pisarz W. Kor., biskup zrazu płocki, potem krakowski. Po śmierci ostatniego Jagiellona oświadczył się za arc. Ernestem, a w następstwie zachwiania się jego kandydatury, — za Henrykiem Walezym. Wielki wpływ wywierał na elekcję Batorego i Zygmunta III. Zostawił olbrzymi majątek, dochodzący do 8 mil. zł. p.

NARUSZEWICZ ADAM STANISŁAW (1733 † 1796), biskup smoleński, tłómacz Horacego i Tacyta, autor „Historyi narodu polskiego". — Bartoszewicz Juljan: Znakomici mężowie polscy w XVIII wieku. — Chrzanowski Ignacy: Satyry Naruszewicza. Pamiętnik liter. Lwów 1902.

NARYMUNT (1277 † 1348), syn Gedymina, książę na Pińsku. Matejko przeniósł go w trochę późniejszą epokę.

NAWÓJ, przywódca rodu Sieciechów.

NIDECKI ANDRZEJ PATRYK (1527 † 1586), biskup wendeński, żarliwy obrońca wiary katolickiej, autor dzieł treści teologicznej i filologicznej. Najwybitniejszą pracą jego na tle walki z nowinkarstwem: „De ecclesia vera et falsa libri V". Odegrał znaczną rolę w ruchu odrodzenia literatury za Zygmunta Augusta. — K. Morawski: Andrzej Petrycy Nidecki.

NIEMCEWICZ JULJAN URSYN (1758 † 1841), adjutant Kościuszki, poseł na Sejm Wielki, wybitny publicysta, pisarz i poeta. — Czartoryski J. A.: Żywot Jul. Ur. Niemcewicza.

NORBLIN JAN PIOTR DE LA GOURDAINE (1745 † 1830), francuz, sprowadzony do Polski przez Adama ks. Czartoryskiego, gen. ziem podolskich, jako nauczyciel rysunków jego dzieci, był potężnym talentem, zwolennikiem studjów z natury, z pominięciem szablonu. Stanisław August nadał mu tytuł malarza nadwornego. Do najsłynniejszych jego kompozycyj należą: „Ogłoszenie Konstytucji 3-go maja", — „Jasełka" — i wydawnictwo „Costumes polonais" do rysowanej publikacji Debucourta. — Batowski Zygmunt: Norblin. Lwów 1912 r.

NOWKON, ofiarodawca znaczniejszej sumy grzywien dla utworzenia nowych katedr uniwersyteckich.

OCCHINO BERNARD, niegdyś generał kapucynów i słynny kaznodzieja włoski, przeszedł na arjanizm i pisał zjadliwe „tragedje" na temat zwierzchności papieskiej. Wpłynął poważnie na naszych arjan, a szczególnie na Marcina Czechowicza.

OLEŚNICKI MIKOŁAJ, dziedzic Pinczowa, zamienił za namową Stankara kościoły w Pinczowie i Oleśnicy na sobory helweckie. Skutkiem tego wyłoniła się głośna sprawa i w jej następstwie rozkazał Zygmunt August zwrócić księżom zabrane świątynie.

OLEŚNICKI ZBIGNIEW (1389 † 1455), kardynał, biskup krakowski, książę siewierski, jedna z najwybitniejszych postaci w galerji kleru polskiego. Żarliwy zwolennik kościoła, zwalczał husytyzm i wpływał niepomiernie indywidualnością swoją na bieg rządów Jagiełły. Po śmierci tego króla był współregentem w czasie małoletności Warneńczyka. Inspirował częściowo dzieło Długosza: „Dzieje Polski". — Maurycy Dzieduszycki: Zbigniew Oleśnicki.

OLGIERD (ur. około 1296 † 1377), syn Gedymina, ojciec Jagiełły, znakomity władca Wiel. Ks. Litewskiego. — Stadnicki: Olgierd i Kiejstut. Lwów 1870.

ONOLD († 1160), pierwszy biskup włocławski.

OPOLCZYK WŁADYSŁAW (1330 † 1401), książę na Opolu, kandydat do tronu polskiego po śmierci Kazimierza Wielkiego. Z ramienia Ludwika Węgierskiego mianowany namiestnikiem Rusi Czerwonej. On to założył klasztor Paulinów w Częstochowie i obdarzył go cudownym obrazem Matki Boskiej. Z czasem popadł w zatarg z Jagiełłą, który go wyzuł z licznych lennych nadawnictw. — Breiter: „Władysław ks. Opolski". Lwów 1889.

ORZECHOWSKI STANISŁAW (1513 † 1566), archidjakon przemyski, kształcił się zagranicą, był w Wittemberdze, Padwie, w Rzymie i t. d. W 1550 r. porzucił wszystkie beneficja kościelne i zamienił się w świetnego szermierza przeciw nadużyciom duchowieństwa i rządu. Występował z gwałtownemi atakami na Zygmunta Augusta i Barbarę, domagał się zniesienia celibatu, — urągał Lutrowi i sam się ożenił z Magdaleną Chełmską. Pomimo jawnego popadnięcia w sprzeczność z kościołem nie został nigdy protestantem. Popularny między szlachtą, nie ugiął się pod klątwą biskupa przemyskiego, Dziaduskiego, owszem, wymusił jej chwilowe zawieszenie i odesłanie sprawy do Rzymu. A gdy Rzym milczał, napisał w 1557 r.: „Repudium Romae". Nuncjusz papieski, Bongiovanni uwolnił go w 1559 r. od wszelkich cenzur kościelnych. Orzechowski z nieprzejednanego przeciwnika został filarem stronnictwa katolickiego. Jest to pisarz znakomity, pełen głębokich często myśli. — Kubala: Stanisław Orzechowski. Lwów 1900 r. — J. M. Ossoliński: Wiadomości historyczno-krytyczne.

OSTROGSKI KONSTANTY WASYL (1526 † 1608), wojewoda kijowski, zięć hetmana Jana Tarnowskiego, posiadał olbrzymi wpływ na Rusi. Zaplątany był w słynną sprawę Halszki z Ostroga, gdyż pomagał ks. Dymitrowi Sanguszce do zawarcia z nią związku wbrew życzeniu jej matki, Beaty z Kościeleckich. Dochody jego liczono na kilkanaście miljonów złotych polskich. Podpisał akt unji lubelskiej i sam poddał myśl zespolenia się cerkwi ruskiej z kościołem rzymskim przez wznowienie unji florenckiej. Gdy jednak pominięto go przy zawieraniu unji Brzeskiej w 1596 r. stał się jej najzawziętszym wrogiem i rozpalił waśń religijną na Rusi. — Likowski: Unja Brzeska.

OSTRORÓG JAN (1436 † 1501), kasztelan poznański. Upamiętnił się świetną broszurą polityczną p. t. „Monumentum pro comitiis generalibus regni sub rege Casimiro pro Respublicae ordinatione". Walczył w niej o jednostajne prawo dla wszystkich, o zniesienie ustawodawstwa niemieckiego i zaprowadzenie instytucji apelacyjnej. Zmienić starał się też z niesłychaną śmiałością stosunek kościoła do państwa przez nominacją królewską biskupów, zniesienie odwoływania się do Rzymu od wyroków sądów episkopalnych, przez usunięcie opłat dla kurji i nałożenie podatków na księży. Domagał się zniweczenia samorządu kościoła i postawienie go pod kontrolę państwa. — L. Wegner: „Jan Ostroróg i jego pamiętnik". Rocz. Tow. Prz. Nauk Pozn. T. I. — A. Pawiński: Jan Ostroróg. Warszawa 1884.

OTTO III. (980 † 1002), syn Ottona II., koronowany w Rzymie cesarzem niemieckim w 996 r. Wyniósł na stolicę apostolską nauczyciela swego Gerberta. — Dondorff: Kaiser Otto III. Hamburg 1885.

OTTO ŚW. (1060 † 1139), biskup bamberski, słynny z misji na Pomorzu. Gdy Bolesław Krzywousty dokonał po długich wysiłkach podboju Pomorza, chciał je związać z Polską i z zachodem przez zaprowadzenie chrześcijaństwa w kraju na wskroś pogańskim. Pomógł mu do tego biskup Otto i w czasie wyprawy misyjnej między 1124—1125 r. nawrócił przeszło 22000 osób. Z wyników jego pracy skorzystali niestety w następstwie Niemcy. Kanonizacji Ottona III. dokonał papież Klemens III w 1189 r. — Bielowski: Św. Otto i jego żywociarze. Bibl. Ossolińskich. T. XI. 1868.

OTTO z PILCY, wojewoda sandomierski za Kazimierza Wielkiego.

OWIDYUSZ (Publius Ovidius Naso), słynny poeta rzymski z epoki Augustowskiej, autor elegji miłosnych „Amores", „De medicamine faciei", „Fasti" etc.

PADOVANO DARIO VAROTARI (1539 † 1596), prostoplasta rodziny, która świetne zajęła miejsce w historji sztuki. Malarz i architekt. Najsłynniejszy jego obraz: „Święte kobiety przy grobie" znajduje się w kaplicy uniw. w Padwie. — Był jednym z budowniczych kaplicy Zygmuntowskiej na Wawelu.

PAPROCKI BARTŁOMIEJ (1543 † 1614), autor herbarza p. t. „Herby rycerstwa polskiego", zawierającego mnóstwo szczegółów historycznych, zwłaszcza do dziejów rodów polskich. W dziełku „Upominek albo przestroga zacnemu narodowi polskiemu" smagał ostrą satyrą rządy Batorego i system polityczny Jana Zamojskiego.

PAWEŁ z BRUDZEWA († 1435), zwany Paulus Vladimirus, kanonik krakowski, rektor uniw. Jag., kanonista. Pisma jego polityczne używane były do objaśnień w sporach z Krzyżakami.

PERSZTYŃSKY (pan z Persztyna), poseł arcyks. Ernesta.

PETA, wódz tatarski, brat Batuchana, wpadł w 1241 r. na czele swych zastępów do Małopolski, złupił Sandomierz i wyciął w pień rycerstwo polskie pod Chmielnikiem.

PIRAMOWICZ GRZEGORZ (1735 † 1801), pedagog i mówca, proboszcz kurowski, sekretarz komisji edukacyjnej, autor znakomitych podręczników szkolnych, jak: „Elementarza dla szkół parafialnych", — dalej: „Wymowy i poezyi dla szkół narodowych".

PLAUTUS TITUS MACCIUS (ur. 260 r. przed. Chr.), komedjopisarz rzymski, autor „Amfitriona", „Auluraria", — (prototyp „Skąpca" Molièra), „Kupca" i. t. d. Tłómaczył go na język polski częściowo J. Wolfram. — Langen: Plautinische Studien. Berlin 1886.

PŁAZA, Matejko wybrał jednego z członków rodu Płazów jako figurę dekoracyjną. — Patrz Korzon: Dzieje wojen w Polsce. T. II. s. 18.

POCIEJ HIPACY (1541 † 1613), zrazu kasztelan brzeski, a po owdowieniu, zakonnik bazyljański. Z czasem został biskupem włodzimierskim i brzeskim ruskiego obrządku. On to wspólnie z biskupem Terleckim i metropolitą kijowskim, Rahozą, przeprowadził unję brzeską, — połączenie kościoła wschodniego z łacińskim. Pozostawił liczne pisma na ten temat.

PONIATOWSKI JÓZEF Ks. (1763 † 1813) bratanek Stanisława Augusta, służył w wojsku austryjackiem, poczem skutkiem uchwały Sejmu Wielkiego odwołano go do kraju i nadano stopień generał-majora. W kampanji przeciw Rosji w 1792 r. piastował zwierzchnią komendę. W czasie powstania Kościuszki stanął na czele korpusu Mokronowskiego. Po utworzeniu Księstwa Warszawskiego objął tekę ministra wojny. W wojnie z Austryją w 1809 r. i z Rosją w 1812 r. sprawował dowództwo nad siłami Księstwa. Napoleon mianował go marszałkiem cesarstwa francuskiego. Zginął w 1813 r. w kampanji saskiej, w nurtach Elstery. — Askenazy: Książę Józef. Warszawa. Nakł. Wendego i S-ki.

PONIATOWSKI MICHAŁ JERZY (1736 † 1794), brat Stanisława Augusta, arcybiskup gnieźnieński, prymas Polski, prezes komisji edukacyjnej. Podczas powstania Kościuszki przejęto jego korespondencją z królem pruskim, — skutkiem czego zakończył — jak się zdaje — samobójczo życie.

PONIATOWSKI KAZIMIERZ (1721 † 1800), brat Stanisława Augusta, podkomorzy litew.

POPPO VON OSTERNA, wielki mistrz krzyżacki, uczestnik bitwy pod Legnicą. Nie zginął — jak twierdzi Matejko — na polu walki, ale zmarł śmiercią naturalną w 1262 r.

POTOCKI IGNACY (1741 † 1809), znakomity działacz społeczny, odgrywał wybitną rolę jako poseł Sejmu wielkiego i przyczynił się do zawarcia przymierza z Prusami. Był jednym z twórców konstytucji 3-go maja. — Kazimierz Morawski: Ignacy Potocki.

PRANDOTA ODROWĄŻ z BIAŁACZOWA, biskup krakowski, od 1239—1266, policzony w poczet błogosławionych. — Ks. M. Gładoszewicz: Życie błogosławionego Prandoty z Białaczowa. Kraków 1846.

PRZEMYSŁAW I. († 1257), syn Władysława Odonicza, książę gnieźnieński i poznański.

PRZYŁUSKI JAKÓB († 1554), proboszcz w Mościskach, wsławił się wydaniem księgi praw i statutów polskich. Nie był to jednak naukowy kodeks, ale swobodnie komentowane ustawy, przeplecione nierzadko nowinkarską tendencją i wycieczkami przeciw duchowieństwu. Przyłuski przeszedł bowiem na wyznanie reformowane.

RADLICA JAN († 1392), biskup krakowski, poświęcił się zrazu zawodowi lekarskiemu i ocalił w ciężkiej chorobie Ludwika Węgierskiego. Tej okoliczności zawdzięczał dalszą karjerę życiową. Miał wielki mir na dworze Jagiełły.

RADZIWIŁŁ MIKOŁAJ (1512 † 1588), z przydomkiem Rudy, wojew. wileński, kanclerz i hetman wiel. litew., szwagier Zygmunta Augusta, przyjął kalwinizm i popierał poplecznikow nowej wiary. Za Batorego odznaczył się w wyprawach na Moskwę. — Kotłubaj: Galerya nieświezska portretów Radziwiłłowskich.

RADZIWIŁŁ KAROL (1734 † 1790), zwany „Panie Kochanku", marszałek konfederacji radomskiej z 1767 r., jeden z główniejszych działaczów konfederacji barskiej, dziedziczny archiwarjusz Litwy, właściciel olbrzymiej fortuny. Kitowicz nazywa go stale „pijakiem", Dumouriez „głupiem bydlęciem, ale najbogatszym panem w Polsce", Klaczko „Falstaffem narodowej tragedji". — Mycielski Jerzy: Książę Panie Kochanku w świetle własnej korespondencji. — Kotłubaj: Galerya nieświezska portretów Radziwiłłowskich. — Ernest Łunińskı: Księżna Tarakanowa. Lwów. 1907. (Rozdział IV.) — Tenże: Na wygnaniu. Kraków 1891. — Tenże: Listy ks. Karola Radziwiłła. Warszawa 1906. — Oprócz tego jego korespondencję wydali: Waliszewski w 1888 r. i Czesław Jankowski w 1898 r.

RADZYN, patrz Gaudenty.

REINBERN, biskup pomorski.

REJ MIKOŁAJ (1505 † 1568), poeta, autor „Zwierzyńca" i „Żywota poczciwego człowieka". — A. Bełcikowski: Mikołaj Rej. Pamiętnik Naukowy. Warszawa 1867 r.

REPNIN WASILEWICZ MIKOŁAJ (1734 † 1801), feldmarszałek, następca Kaiserlinga na stanowisku ambasodora rosyjskiego w Warszawie. Wsławił się poza karjerą polityczną w wojnach tureckich, szczególniej w kampanji z 1788—1792 r. — A. Kraushar: Książę Repnin i Polska. Warszawa 1900 r.

REUCHLIN JAN (1455 † 1522), profesor wszechnicy w Ingolsztadzie, słynny krzewiciel reformacji, upamiętnił się szczególniej walką z dominikanami kolońskiemi. — L. Geiger: Johann Reuchlin. Sein Leben und seine Werke. Lipsk 1871.

ROBERT, oblacjonarjusz papieski, uczestnik pielgrzymki Ottona III. do Gniezna.

SACRANUS JAN († 1527), właściwie Jan z Oświecima, kanonik krakowski, profesor wszechnicy Jagiel., uczeń Filelfa, nadworny teolog Aleksandra, Olbrachta i Zygmunta Starego. Znakomity tłómacz Pisma św.

SALOMEA błogosł. (1202 † 1268), córka Leszka Białego, siostra Bolesława Wstydliwego. Poślubiła syna króla węgierskiego Andrzeja, Kolomana, którego polsko-węgierskie rycerstwo osadziło na tronie ruskiego Halicza. Po śmierci męża wróciła do Polski, została zakonnicą w klasztorze Klarysek w Zawichoście. Chroniąc się przed najazdem tatarskim przeprowadziła siostry swego zgromadzenia do Kamienia pod Krakowem i tam im nowy klasztor zbudowała. W poczet błogosławionych zaliczył ją papież Klemens X.

SARBIEWSKI MACIEJ (1593 † 1640), znakomity poeta. Pisał jedynie wierszem łacińskim. Był kaznodzieją Władysława IV. Urban VIII. ozdobił go wieńcem laurowym. Wydał liryki, które zjednały mu przydomek „drugiego Horacego" i były czytane na uniwersytetach, zwłaszcza angielskich, na równi z utworami klasycznych poetów rzymskich.

SELIM II. (1522 † 1574), sułtan turecki, syn Solimana II. panował od 1566—1574.

SĘDZIWOJ MICHAŁ (1556 † 1636), zwany Sendigovius, głośny alchemik, uczeń niemniej głośnego Setona, miał życie bardzo burzliwe i pełne nadzwyczajnych przygód. Cesarz Rudolf II. nadał mu tytuł barona Serüban, a dwór wirtemberski udzielił mu jako lenna dóbr Leiningen. Pozostawił dość zasobną spuściznę naukową. — Jul. Brincken: Michał Sędziwoj. Bibl. Warsz. T. II-gi. 1875 r.

SIECIECH, wszechwładny wojewoda z czasów Władysława Hermana, dążył do usunięcia Piastów z tronu i zagarnięcia po nich spadku. Wichrzenia jego unicestwiło stronnictwo przywiązane do dynastji z kasztelanem wrocławskim, Magnusem, na czele i zmusiło Hermana do porzucenia faworyta.

SIEMION, książę słucki, potomek Olgierda, lennik Polski, senator litewski.

SIEMICHOWSKA ZOFJA, brała udział żywy w ruchu reformacyjnym i pisała listy do przewódców ruchu protestanckiego.

SIENIAWSKI MIKOŁAJ († 1592), wojewoda ruski, następnie za Batorego hetman polny koronny.

SIENICKI MIKOŁAJ, jeden z głównych przewódców ruchu reformacyjnego, zwany Demostenesem polskim.

SKARBIMIERZ, słynny wódz z czasów wypraw pomorskich Krzywoustego. — —

SKARBIMIERZ († 1431), doktór praw, kanonik krakowski, profesor uniw. Jagiel., gdzie wykładał pięć ksiąg dekretaljów. Pozostawił liczne mowy łacińskie i kazania, z tych najciekawsze, wypowiedziane na pogrzebie królowej Jadwigi. — Wiszniewski: Historya literatury. T. V.

SKARGA PIOTR (1536 † 1612), właściwie Piotr Powęski, nie Pawęski. (Patrz rozprawkę A. Czuczyńskiego), najznakomitszy kaznodzieja polski, założyciel arcyb. miłosierdzia w Krakowie i pierwszego lombardu dla biednych (mons pietatis), nadworny kaznodzieja Zygmunta III. Pozostawił między innemi wiekopomne „Kazania sejmowe", — „Kazania na niedziele i święta całego roku", — „Żywoty świętych" i dzieła, propagujące unję z kościołem wschodnim: „O jedności kościoła Bożego" — i „Synod Brzeski". Na różnowierców natarł w rozprawach: „Zawstydzenie" i „Upominek do ewangelików i do wszystkich społem niekatolików". Bezwzględny i do jaskrawości skrajny w zwalczaniu wszystkiego, co nie tchnęło duchem katolickim, — był jasnowidzem w odsłanianiu przyszłości narodu i wskazywaniu mu środków poprawy. — M. Dzieduszycki: Piotr Skarga i jego wiek. Kraków 1850 r. — I. Chrzanowski: Wstęp do wydania „Kazań Sejmowych".

SKIRGIEŁŁO IWAN (1354 † 1396), syn Olgierda, książę na Trokach, jeździł do Krakowa z ramienia brata, Jagiełły, w dziewosłęby o Jadwigę. W nagrodę otrzymał Połock, a następnie został wielkorządcą Litwy. — W 1392 r. musiał ustąpić stanowiska swego namiestniczego w Wilnie Witoldowi, a w trzy lata potem objął władzę w Kijowie po Włodzimierzu Olgierdowiczu.

SKOTNICKI BOGORYA JAROSŁAW (1276 † 1376), arcybiskup gnieźnieński, jeden z twórców traktatu kaliskiego z 1343 r. i pomocników Kazimierza Wielkiego w odrodzeniu kraju. — St. Bużeński: Żywoty arcybiskupów gnieź. T. I.

SMUGLEWICZ FRANCISZEK (1745 † 1807), twórca licznych obrazów olejnych o tematach starożytnych i religijnych. Zajął się nim gorliwie Stanisław August. Dużo warszawskich kościołów posiada jego ołtarzowe płótna. Pozostawił dwie kompozycje historyczne: „Śmierć Adama Sieniawskiego pod Wiedniem" i „Przysięgę Kościuszki". — Mycielski: „Sto lat dziejów malarstwa w Polsce". Str. 97—108.

SOBIEBÓR, herbu Poraj. Postać bliżej nieznana.

SOCYN FAUSTUS (1539 † 1604), włoch z pochodzenia, przybył do Polski w 1579 r. i odegrał wybitną rolę w ówczesnym ruchu reformacyjnym. Starał się skupić pod swoim sztandarem wszystkich przeciwników nauki o Ś. Trójcy. Walczył za zasadę, że Bóg jest jedną osobą, — Duch Św. siłą boską, a Chrystus człowiekiem, wyposażonym w moc boską. Pismo św. uznawał, — o ile wytrzymywało krytykę rozumu. Naukę swą skrystalizował w dziele: „Katechizm socyniański".

SOLIMAN WIELKI (1496 † 1566), syn Selima I., znakomity wojownik, zdobył prawie całe Węgry, oblegał Wiedeń i zapanował silną flotą nad wybrzeżami morza Śródziemnego, aż do kresów Hiszpanji. Zmarł w czasie osaczenia twierdzy Szigetu, na Węgrzech.

STANISŁAW AUGUST PONIATOWSKI (1732 † 1798), stolnik litewski, obrany królem polskim po śmierci Augusta III. Panował od 1764—1794 r. — Kalinka: Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta. — Tenże: Sejm Wielki. — Korzon: Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta.

STANISŁAW z KRAKOWA, także Krakowczyk, matematyk z końca XV wieku, wydawał kalendarze i pisywał łacińskie wiersze.

STANKAR FRANCISZEK (1501 † 1574), profesor języka hebrajskiego wszechnicy krakowskiej, potem królewieckiej, jeden z najgorliwszych krzewicieli ruchu reformacyjnego w Polsce. Ważnem jego dzieło: „Canones reformationis ecclesiarum Polonicarum". — A. Brückner: Różnowiercy w Polsce.

STAŃCZYK, trefniś nadworny ostatnich dwóch Jagiellonów, słynny z dowcipu i mówienia pod jego osłoną prawdy. — M. Bobrzyński: Stańczyk.

STAROŹREBSKI WOJCIECH († 1580), biskup przemyski.

STASZIC STANISŁAW (1755 † 1826), autor, działacz społeczny i polityczny, radca stanu Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego, generalny dyrektor przemysłu i kunsztów w komisji spraw wewnętrznych. — Wład. Zawadzki: „Stanisław Staszic." Lwów 1860.

STEFAN, († 1107), biskup płocki.

STOJGNIEW, postać bliżej nieznana.

STRUŚ JÓZEF († 1510), nadworny lekarz Izabelli, królowej węgierskiej, następnie jej brata, Zygmunta Augusta. Słynął jako pierwszorzędna powaga europejska. Wzywali go do porady sułtan Soliman II. i król hiszpański, Filip II. Napisał znakomite dzieło o pulsie. Mylnie nazywa go Matejko Janem.

STRZEMPIŃSKI TOMASZ (1398 † 1460), biskup krakowski, profesor prawa kanonicznego i rektor wszechnicy krakowskiej, napisał na żądanie soboru bazylejskiego głośną pracę: „O władzy kościoła i powszechnego soboru".

STWOSZ WIT († 1533), genjalny rzeźbiarz i snycerz, Krakowianin z urodzenia, zagarnięty niesłusznie przez naukę niemiecką jako Niemiec z okazji długoletniego pobytu w Norymberdze. W najnowszych czasach wykazał Ludwik Stasiak (Legenda o Piotrze Wischerze. — Rewindykacje własności naszej), że wiele dzieł przypisywanych Wischerowi z pod Stwosza wyszło dłuta. Do najznakomitszych jego prac należą: wielki ołtarz w kościele Marjackim w Krakowie. — Ogrójec tamże, — grobowiec Kazimierza Jagiellończyka na Wawelu i t. d.

SULISŁAW, syn kasztelana krakowskiego Klemensa, poległ pod Lignicą.

SULKO, kanclerz krakowski w 1287 r.

SWARNO, książę ruski, siostrzeniec Daniela halickiego.

ŚNIADECCY. — ŚNIADECKI JAN (1756 † 1830), profesor matematyki wszechnicy krakowskiej, następnie profesor i rektor uniwer. Wileńskiego, słynny astronom. — **ŚNIADECKI JĘDRZEJ** (1768 † 1838), brat poprzedniego, profesor chemji akademji wileńskiej, wybitny lekarz, stworzył chemiczną nomenklaturę polską, unieśmiertelnił się dziełem: „Teorya jestestw organicznych", które do dziś stanowi główne podstawy biologji. — M. Straszewski: Jan Śniadecki, jego stanowisko w dziejach oświaty i filozofji w Polsce. — Żuliński: Jędrzej Śniadecki. Pam. Tow. Nauk. Pozn. 1874 r.

STRASZ LENARD, burgrabia krakowski w 1573 r., poseł na konwokację krakowską w 1572 r., protestant.

ŚWIĘTOPEŁK, syn Włodzimierza Wielkiego, zięć Bolesława Chrobrego, książę kijowski.

ŚWIĘTOSŁAW ODROWĄŻ, postać bliżej nieznana.

ŚWIDRYGIEŁŁO (1370 † 1452), na chrzcie Bolesław, najmłodszy brat Jagiełły, otrzymał Podole i część ziemi twerskiej. Charakter niespokojny, usposobienie gwałtowne, bojownik wielkoruskiej idei, wichrzył ustawicznie w połączeniu to z Moskwą, to z Krzyżakami przeciw Jagielle i Witoldowi. Mianowany po śmierci ostatniego wielkim księciem Litwy dążył do stargania węzłów unji i usamodzielnienia swej ojczyzny. Zwycięstwo polskie pod Wiłkomierzem nad zakonem krzyżackim położyło kres jego rządom, które przeszły na Zygmunta Kiejstutowicza. — A. Lewicki: Powstanie Świdrygiełły.

ŚWINKA JAKÓB († 1314), arcybiskup gnieźnieński, jeden z najwybitniejszych przedstawicieli polskiego kleru średniowiecznego.

SYLWESTER II. († 1003), papież, w stanie świeckim Gerbert. Mianowany w 991 r. arcyb. w Reims, 997 w Rawennie, wybrany papieżem 999. — Büdinger: Über Gerberts politische und wissenschaftliche Stellung. Kassel 1851.

SZARZYŃSKI SĘP MIKOŁAJ (1555 † 1581), poeta niepowszedniego talentu, który przygasiła wczesna śmierć, autor „Rytmów albo wierszy". — F. Faleński: Sęp Szarzyński. Ateneum 1881 r.

SZYMONOWICZ SZYMON (1557, † 1629), po otrzymaniu szlachectwa zwany Bendońskim, pierwszy w wyższym stylu sielankopisarz polski, nastroił lutnię na temat współczucia dla ludu i ciężkiej jego doli. (Żeńcy. Kołacze.) Jest autorem dramatu „Castus Joseph" i „Lutni rokoszańskiej", osnutej na tle rokoszu Zebrzydowskiego. — Korneli Heck: Szymon Szymonowicz, jego żywot i dzieła.

TARŁO JAN, wojewoda lubelski.

TASZYCKI MIKOŁAJ, sędzia ziemski krakowski, znakomity prawnik, autor projektu statutu, który nie wszedł w wykonanie. Należał do redakcji ustaw zasadniczych dla Korony w 1532 r.

TEOFANIA (955 † 991), córka bizantyńskiego cesarza Romanosa II. Po usunięciu skrytobójczem dwóch mężów poślubiła cesarza Ottona II. Urodą, wiedzą i talentem oddziaływała silnie na stosunki państwa, zwłaszcza z chwilą skonu Ottona, gdy objęła obowiązki opiekunki syna, Ottona III. — Moltmann: Theophano und ihre Bedeutung für die Politik Ottos I. und Ottos II. Schwerin 1878.

TOMASZ, biskup wrocławski, po Warzyńcu herbu Doliwa.

THIETMAR (975 † 1018), zwany także Dietmar, biskup Merseburga, autor ważnej kroniki w ośmiu księgach, obejmujących okres czasu od 908—1018 r. Dzieło to zawiera cenne szczegóły, odnoszące się do dziejowego powstania państwa Piastów. — Kurze: Bischof Thietmar von Merseburg und seine Chronik. Halle 1890.

TRĄBA MIKOŁAJ († 1422), arcybiskup gnieźnieński, pierwszy prymas polski, delegat na sobór w Konstancji, zjednał sobie takie poważanie, że mógł zostać papieżem, lecz głosów swoich odstąpił kard. Colonnie, w następstwie Marcinowi V. Znakomity kanonista zwołał synod wieluńsko-kaliski, na którym zapadły uchwały t. z. statuta Trąby, obowiązujące duchowieństwo. — Ks. Szaniawski: Życiorys M. Trąby. Roczniki posiedzeń uniw. warsz. 1826 r.

TREMBECKI STANISŁAW (1723 † 1812), wykształcony na wzorach złotej literatury XVI w. władał znakomicie formą poetycką, — którą doprowadził do mistrzostwa. Szambelan Stanisława Augusta, układny dworak, wysławiał jak powiedział o nim Mickiewicz — „wielu ludzi i wiele rzeczy, nie kochał nikogo i niczego". Najsłynniejszym jego utworem jest poemat opisowy „Zofiówka", poświęcony upamiętnieniu ogrodu, założonego przez Szczęsnego Potockiego na cześć swej żony Zofji. — Siemieński: St. Trembecki.

TROJAN, członek rodu Gryfitów.

TRZYCIESKI ANDRZEJ († 1583), wybitny poeta polsko-łaciński, protestant, walczył satyrą w obronie wiary reformowanej przeciw nuncjuszowi Lippomano. Wydał przekład dzieła Krescencyusza „O rolnictwie" i biografję M. Reja p. t. „Żywot i sprawy poczciwego szlachcica polskiego Mikołaja Reja".

TUNI, opat benedyktynów, ulubiony dyplomata Chrobrego.

TWARDOWSKI, czarnoksiężnik, postać fantastyczna, przechowana w tradycji ludowej. Miał być szlachcicem i żyć w XVI wieku. Mieszkał na górze Krzemionkach, pod Krakowem, i dla zyskania skarbów zapisał duszę djabłu. Podania o nim zebrał K. Wójcicki w „Klechdach". Twardowski jest rodzajem polskiego Fausta. — J. Matuszewski: Czarnoksięstwo i medjumizm. Warszawa 1896.

UCHAŃSKI JAKÓB (1501 † 1587), arcybiskup gnieźnieński, zamierzał idąc za radami Modrzewskiego, utworzyć kościół narodowy polski z patryarchą na czele, w ramach zasad katolickich. Plany te zniweczył Commedoni i Hozjusz. Po śmierci Zygmunta Augusta, uzyskał dla prymasów prawo zwoływania sejmów w czasie bezkrólewia. Wiele reform kościelnych przeprowadził na synodzie w 1577 r. w Piotrkowie. — T. Wierzbowski: Jakób Uchański, arcyb. gnieźnieński. Warszawa 1885.

UNGER († 1012), następca Jordana na biskupstwie poznańskiem.

VITELLIUS (Ciołek Stanisław), biskup poznański, używany przez Jagiełłę do różnych misyj dyplomatycznych.

WARSZEWICKI KRZYSZTOF (1524 † 1603), kanonik krakowski, sekretarz Stefana Batorego, mówca, posłował do Szwecji, wypowiedział cały szereg oracji o charakterze bądź panegirycznym, bądź politycznym. On to podał Batoremu projekt naczelnej instytucji szkolnej (coś w rodzaju późniejszej komisji edukacyjnej), któraby kierowała oświatą kraju. Za zasadę w pomyśle tym wziął zdanie: „Rzeczpospolita żywi, niechaj więc i uczy Rzeczpospolita". — T. Wierzbowski: K. Warszewicki. Warszawa 1887. — St. Tarnowski: K. Warszewicki. Rozpr. wydz. fil. ak. umiej. 1874. T. I. — **WARSZEWICKI STANISŁAW,** brat Krzysztofa (1527 † 1591), znakomity kaznodzieja, rektor kolegjum jezuickiego w Wilnie, teolog, autor „Przewodnika grzeszników", — „Zwierciadła człowieka chrześciańskiego" i. t. d.

WERNER, kamieniarz z Pragi.

WIGUNT († 1392), na chrzcie Aleksander, najmłodszy brat Jagiełły, zięć Władysława Opolskiego.

WILHELM z ROSENBERGA, poseł arc. Ernesta.

WITOLD (1350 † 1430), na chrzcie Aleksander, syn Kiejstuta, stryjeczny brat Jagiełły, przebiegły matacz, genjalny polityk. Po rozmaitych przejściach, nacechowanych tragizmem, po rzucaniu się w objęcia Krzyżaków, pogodził się z Jagiełłą i pomógł mu do uzyskania tronu polskiego. Niebawem wybuchły między niemi swary na tle dążności Witoldowych do utworzenia dla siebie z Litwy samodzielnego królestwa. Związany znowu z Zakonem zmusił brata do oddania mu rządów książęcych w Wilnie. Na nowem stanowisku przyczynił się niezmiernie do dźwignięcia ojczyzny swych dziadów przez świetne reformy ekonomiczne i oświatowe. On pomógł głównie do pogromu grunwaldzkiego, on orężem swoim poskromił różne ruskie dzierżawy i wcielił je do Litwy. Pod koniec życia zapragnął korony, porozumiał się w tym celu z ces. Zygmuntem Luksemburskim, ale śmierć przecięła jego zamiary. Najważniejszem źródłem do życia Witolda jest Prochaski: Codex Vitoldi. — J. Kochanowski: Witold, Wiel. Książę Lit. Lwów 1900 r.

WŁADYSŁAW HERMAN (1040 † 1102), wyniesiony na tron w 1080 r., przez stronnictwo Sieciecha, niezadowolone z rządów Bolesława Śmiałego, uginał się pod przemożnym wpływem tych, którym rządy zawdzięczał. Korzystając z słabego charakteru króla zamierzał Sieciech usunąć dynastję piastowską i jej koroną przyozdobić własne skronie. Na tem tle przyszło do walki między synami Hermana a ojcem, która skończyła się usunięciem znienawidzonego palladyna.

WŁODZIMIERZ KSIĄŻE KIJOWSKI († 1393), syn Olgierda i Maryi twerskiej, otrzymał pod koniec życia za Kijów Kopyl.

WOJCIECH z BRUDZEWA, patrz Brudzewski Wojciech.

WOJCIECH ŚW. († 997), syn księcia czeskiego z rodu Sławników, wyświęcony w 982 r. na biskupa Pragi. Nielubiany w swojej niedawno nawróconej ojczyźnie z powodu silnego przywiązania do kościoła, — schronił się do słynnego klasztoru w Monte Cassino. Następnie podjął pracę apostolską w Węgrzech i w Polsce. Padł z ręki pogańskich Prusaków na Pomorzu. Ciało jego wykupił Bolesław Chrobry i uroczyście pochował w katedrze gnieźnieńskiej.

WOJEWÓDKA BERNARD, matematyk, a zarazem drukarz, wydał u Scharfenberga „Algoritm polski", następnie założył w Brześciu litewskim drukarnię, w której wytłoczył protestancką biblję i różne inne dzieła.

WOJSŁAW, postać nieznana.

WSZEBÓR, członek rodu Gryfitów.

WYSZ PIOTR z ROGALINA, († 1414), biskup krakowski, pierwszy profesor prawa na wszechnicy, założonej przez Kazimierza W. Jako zaufanego wyznaczyła go Jadwiga wraz z Jaśkiem z Tenczyna wykonawcą swego testamentu. Pod koniec życia popadł w niełaskę u Jagiełły, — skutkiem czego musiał zamienić katedrę krakowską na poznańską.

ZAKLIKA MIKOŁAJ, kanclerz kor. z czasów Ludwika Węgierskiego.

ZAKRZEWSKI IGNACY (1745 † 1802), poseł na Sejm Wielki, zwolennik reform i gorliwy patron mieszczaństwa, wybrany w 1792 r. prezydentem Warszawy. W czasie wypadków w 1794 r. sprawował rodzaj dyktatury w stolicy. Po kapitulacji Warszawy wywieziony do Petersburga z Kościuszką, Niemcewiczem, Mostowskim i. t. d. Cesarz Paweł obdarzył go wolnością.

ZAMOJSKI ANDRZEJ (1716 † 1792), kanclerz Wiel. Kor. otrzymał w 1776 r. polecenie przedłożenia projektu nowego prawodawstwa, celem dźwignięcia kraju z zamętu wewnętrznego. Wspólnie też z Joachimem Chreptowiczem jął się zaszczytnej pracy i w dwa lata od podjęcia się zadania ogłosił „Zbiór praw sądowych" i. t. d. Kodyfikacja ta tchnęła duchem postępu, dążyła do zrównania stanów i dźwignięcia oświaty. Społeczeństwo szlacheckie przyjęło ją z niechęcią, — jako czyniącą wyłom w jego stanie posiadania — i odrzuciło na sejmie 1780 r.

ZAMOJSKI JAN (1541 † 1605), kanclerz i hetman W. Kor. dobijał się zrazu wziętości przez sprzyjanie gminowi herbowych. Na konwokacji, po śmierci ostatniego Jagiellona, był za osobistem (viritim) głosowaniem każdego szlachcica w czasie elekcji. Urósłszy w popularność, przyczynił się do wyboru Walezego, a po jego ucieczce Anny Jagiellonki, torując w ten sposób drogę do tronu Batoremu. Nowy monarcha zespolił się ściśle z swoim doradcą koronnym, dzięki czemu zamierzał Zamojski przeprowadzić stylowe reformy Rzeczypospolitej, zapewnić niezależność władzy królewskiej i zgnieść potęgę możnowładztwa. Na tem tle przyszło do starcia z rodziną Zborowskich, zakończonego ścięciem Samuela. Niedawne bożyszcze, na-

raził się tłumom szlacheckim. Mimo to żelazną dłonią przeprowadził elekcję Zygmunta III. i pokonał pod Byczyną jego przeciwnika arc. Maksymiljana. Wkrótce między nowym władcą i kanclerzem przyszło do nieporozumień, zakończonych zwycięstwem ostatniego na sejmie t. z. inkwizycyjnym. Był to największy polski mąż stanu. — Staszic: Uwagi nad życiem Jana Zamojskiego. — W. Sobieski: Trybun tłumu szlacheckiego.

ZAZZO, patrycjusz rzymski, towarzysz podróży Ottona III. do Gniezna.

ZBIGNIEW (ur. około 1070 † 1116), naturalny syn Władysława Hermana, otrzymał po ojcu Mazowsze. Całe życie walczył o władzę nad Polską z Krzywoustym, zmawiając przeciw niemu Czechów, Morawian, Pomorzan. W r. 1108 musiał Bolesław przedsięwziąć wyprawę, aby go poskromić. Ujął się za wichrzycielem cesarz Henryk V. i żądał dla niego połowy spuścizny Hermanowej. Następnie szukał Zbigniew oparcia u Władysława czeskiego. Krzywousty kazał w końcu oślepić buntownika, — aby raz na zawsze unicestwić jego zabiegi. — Tymiński: Życie księcia Zbigniewa. Program szkolny. Radom 1830 r.

ZBOROWSKI PIOTR († 1581), wojewoda sandomierski, następnie krakowski, odegrał znaczną rolę w elekcjach Walezego i Batorego.

ZBOROWSKI SAMUEL († 1584), członek magnackiego rodu, zabił podczas koronacji Walezego Wapowskiego i został skutkiem tego wywołany z Polski. Po wyborze Batorego wrócił samowolnie do kraju, brał udział w wyprawie na Moskwę i pod Wielkiemi Łukami odznaczył się bohaterską walecznością. Mimo to nie cofnięto banicyjnego wyroku. Wówczas Zborowski wyjechał na Niż, otrzymał buławę od kozaków zaporoskich i zamierzał przy ich i hana tatarskiego pomocy zdobyć dla siebie Multany. W 1583 r. przybył do kraju, odgrażał się królowi i Zamojskiemu. Ten, kazał go pochwycić i ściąć na zamku krakowskim. — L. Siemieński: Pamiętniki o S. Zborowskim. Poznań 1844. — Pauli: Pamiętniki do życia i sprawy Samuela i Krzysztofa Zborowskich. Lwów 1846.

ZDZISŁAW († 1199), arcybiskup gnieźnieński.

ŻEGOTA (Ignacy), druh Konrada Mazowieckiego.

ŻELISŁAW, postać bliżej nieznana.

ZIEMOWIT IV. († 1426), zwany Semko, syn Ziemowita III. Trojdena na Mazowszu, kandydat do korony polskiej po śmierci Ludwika Węgierskiego, a zarazem do ręki Jadwigi, mąż Aleksandry, siostry Jagiełły.

ZYGMUNT I. STARY (1467 † 1548), syn Kazimierza Jagiellończyka, następca Aleksandra († 1506). Za jego rządów wybuchła t. z. „wojna kokosza", silna próba rozstroju państwa przez nierząd szlacheckiej oligarchji. Wojna z wielkim księciem moskiewskim, Wasilem Iwanowiczem, sprowadziła utratę Smoleńska. Dzięki familijnym względom sekularyzował Zygmunt siostrzeńca swego, Albrechta, mistrza zakonu krzyżackiego, pozwolił mu przybrać tytuł dziedzicznego księcia Prus i w ten sposób stworzył u granic Rzeczypospolitej nową potęgę, która z czasem miała jej cios zadać. Skutkiem wygaśnięcia Piastów mazowieckich — przyłączył Zygmunt ostatnią lenną dziedzinę polską, Mazowsze, w 1526 r. do Polski. — Pawiński: Młode lata Zygmunta Starego. — Al. Hirschberg: Dziesięć pierwszych lat panowania Zygmunta I.

ZYGMUNT II. AUGUST (1520 † 1572), wstąpił na tron po ojcu, Zygmuncie I. Poślubił potajemnie Barbarę Radziwiłłównę, skutkiem czego rozpętał burzę w państwie. Najważniejszemi zdarzeniami w dziejach panowania ostatniego Jagiellona jest wojna o Inflanty z Iwanem Groźnym, rozrost i stopniowy upadek reformacji, wreszcie t. z. unja lubelska, mocą której Litwę i Polskę połączono w jednolitą rzeczpospolitę, z jednym sejmem, z zawarowaniem wszakże dzierżawom Gedymina odrębności urzędów. W każdym razie akt lubelski był wykończeniem dzieła Jagiełły i podcięciem separatyzmu litewskiego. — Szujski: Charakterystyka Zygmunta Augusta.

ŻYROSŁAW († 1181), herbu Poraj, uczestnik zjazdu łęczyckiego, biskup wrocławski po Walterze herbu Zadora. Stolicę biskupia objął w 1170 r.

E. Ł.

Zeszyt drugi wyjdzie z początkiem roku 1912 i zawierać będzie następujące obrazy i tekst J. Matejki:

I. Założenie szkoły głównej przeniesieniem do Krakowa ugruntowane.

II. Chrzest Litwy.

III. Wpływ uniwersytetu na kraj w wieku XV — Nowe prądy — Hussytyzm i Humanizm.

IV. Złoty wiek literatury w wieku XVI — Reformacya — Przewaga katolicyzmu.

V. Potęga Rzeczypospolitej u zenitu — Złota wolność — Elekcya.

VI. Konstytucya 3 Maja — Sejm Czteroletni — Komisya edukacyjna — Rozbiór.